PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 12 | Warszawa, czwartek 11 lutego 1954 r. | Cena 50 gr

Narciarze 20 krajów rozpoczynają w Falun bój o tytuły mistrzów świata

Jeden z czołowych biegaczy fińskich Salo na trasie biegu na 30 km w Świerdłowsku w którym musiał uznać wyższość młodego zawodnika radzieckiego Kuzina

W niedzielę bieg 30 km i otwarty konkurs skoków

Nasz specjalny wysłannik Jerzy Zmarzlik telefonuje

SZTOKHOLM 10.2 (tel. wł.).

Co prawda, nie dotarliśmy jeszcze do Falun, który rozbrzmiewa już wielojęzycznym gwarem narciarzy, ale już tu w Sztokholmie odczuwa się atmosferę, która zwykle poprzedza wielką imprezę sportową. Humory organizatorów mistrzostw świata w narciarstwie — tych którzy pozostali jeszcze w Sztokholmie i tych którzy urzędują już w Falun, poprawiły się nieco od wczoraj: w Falun spadł śnieg i pokrywa jego ma obecnie 23 cm grubości. Lekki mróz —5 stopni gwarantuje utrzymanie się tej cienkiej bo cienkiej, ale jak na razie wystarczającej pokrywy śnieżnej.

Narciarze, jak zdołaliśmy się zorientować, trenują na tym nowym śniegu intensywnie. Największe zainteresowanie wzbudza naturalnie trening narciarzy radzieckich. Prasa pełna jest opisów i wywiadów z członkami reprezentacji Związku Radzieckiego. Wiele miejsca poświęcono treningom radzieckich skoczków. Szwedzcy fachowcy wyróżniają Kamińskiego, który skacze odważnie i b. stylowo. Specjaliści od biegu szeroko rozpisują się o Kuzinie, Terentiewie i o narciarkach radzieckich.

RADZIECKA EKIPA OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA

Start ekipy ZSRR jest sensacyjnym wydarzeniem dla Szwecji i dla całego świata sportowego. Gazety są pełne uznania dla metod treningu radzieckich sportowców i jeśli o drużynach innych państw podają tylko różne dykteryjki i ciekawostki, jak np. ile metrów makaronu zjedli Włosi podczas pobytu w Falun, albo o tym, która narciarka włoska jest najpiękniejsza — o tyle wszystkie notatki i sprawozdania dotyczące zawodników radzieckich traktowane są b. poważnie i fachowo. **Prasa szwedzka zgodnie podkreśla, iż narciarze radzieccy przeprowadzają treningi jawnie, że zapraszają nań narciarzy innych drużyn.**

— Nasi szwedzcy narciarze zaszyli się gdzieś głęboko zdala od świata i trenują w tajemnicy przed wszystkimi. Czy to wypada? — pytają dziennikarze szwedzcy. — Czy ta tajemnicą treningów jest konieczna?

Kierownictwo drużyny narciarskiej ZSRR ocenia szanse swoich narciarzy bardzo obiektywnie, bez przechwałek. Kierownik drużyny radzieckiej, Andrejew, w wywiadzie udzielonym pismu DAGEN NYHETER — powiedział m. in.:

— Jeśli nasi biegacze i skoczkowie zajmą miejsca w pierwszej dziesiątce najlepszych narciarzy świata, będziemy uważać iż start ich zakończył się poważnym sukcesem.

SPOTYKAMY CZECHOSŁOWAKÓW — CZEKAMY NA RUMUNÓW

Pierwszy raz pytano nas na lotnisku na Okęciu:

— Panowie do Szwecji na mistrzostwa świata?

— Tak, jedziemy do Szwecji — odpowiedzieliśmy razem z kolegą, sprawozdawcą innego warszawskiego pisma.

— A może panowie są zawodnikami?

— Nie, dziennikarzami.

— A gdzie zawodnicy, gdzie skoczkowie?

— Nie wiemy, ale pewnie nie pojadą — odpowiedzieliśmy krótko i zgodnie, a jak się wydaje i dość wyczerpująco.

(Dokończenie na str. 5)

Majcher...

...i Potapowicz czołowe łyżwiarki Polski

Foto CAF

Do Szwecji jadą tylko zjazdowcy

Główny Komitet Kultury Fizycznej zawiadomił Komitet Organizacyjny Narciarskich Mistrzostw Świata, że Polska reprezentowana będzie jedynie przez zjazdowców. W konkurencjach klasycznych, które rozegrane zostaną w dniach 13—21 w Falun Polacy nie będą startować.

Zennegg (u góry) i Maniewski przedstawiciele najmłodszego pokolenia tenisowego dobrze zaprezentowali się na ogólnopolskim turnieju zimowym rozgrywanym w Warszawie w Hall Gwardii

Fotó E. Franckowiak

Zdaniem Szwedów mecz ZSRR — Kanada zadecyduje o tytule hokejowego mistrza świata

SZTOKHOLM, 10.2. (tel. wł.). Wprawdzie do mistrzostw świata w hokeju pozostało jeszcze przeszło 2 tygodnie, wprawdzie Szwedów, gospodarzy mistrzostw świata w hokeju i w narciarstwie interesują niezmiernie żywo rozpoczynające się już w niedzielę pojedynki najlepszych narciarzy w Falun — ale mistrzostwa świata w hokeju stanowią tutaj przedmiot ożywionych rozmów i zajmują wiele miejsca we wszystkich gazetach.

Są tego dwa główne powody. Po pierwsze Szwedzi stają do mistrzostw jako obrońcy tytułu mistrza świata, który zdobyli w ub. r. w Szwajcarii. Po drugie wszyscy interesują się tutaj meczem Związek Radziecki — Kanada, a powodem zainteresowania są ostatnie spotkania hokeistów radzieckich, którzy w wysokim stosunku pokonali wiele zagranicznych reprezentacji, a m. in. i samych Szwedów.

Przygotowania do mistrzostw świata w hokeju są już na ukończeniu. W niedzielę odbyło się w Zurichu zebranie komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie, na którym dokonano losowania rozgrywek.

Do walki o tytuł staje 8 reprezentacji: CSR, Finlandia, Niemcy zach., Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Zw. Radziecki i Kanada.

Terminarz mistrzostw przedstawia się następująco:

26 bm: Szwajcaria — CSR, ZSRR — Finlandia, Norwegia — Szwecja,

27 bm: Niemcy zach. — CSR, Norwegia — ZSRR, Kanada — Szwajcaria,

28 bm: Szwecja — Finlandia, Kanada — Norwegia, Szwajcaria — Niemcy zach.,

1.3: CSR — Finlandia, Niemcy zach. — ZSRR, Kanada — Szwecja,

2.3: Finlandia — Norwegia, CSR — ZSRR, Szwajcaria — Szwecja,

3.3: Norwegia — CSR, Niemcy zach. — Kanada, ZSRR — Szwajcaria,

4.3: Kanada — Finlandia, Szwajcaria — Norwegia, Szwecja — Niemcy zach.,

5.3: Finlandia — Niemcy zach., CSR — Kanada, Szwecja — ZSRR,

6.3: Finlandia — Szwajcaria, Szwecja — CSR,

7.3: Norwegia — Niemcy zach., ZSRR — Kanada

Wszystkie spotkania mistrzowskie odbędą się na lodowiskach sztokholmskich. Zaplanowane zostały one w ten sposób, że mecze wymienione na pierwszym miejscu rozpoczynają się o godzinie 13, drugie o 17 a ostatnie o 21.

Stefan Rzeszot

Hokeiści NRD w Moskwie

MOSKWA 9.2 (tel. wł.) W poniedziałek na stadionie moskiewskiego Dynamo rozegrano towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie pomiędzy reprezentacjami ZSRR i NRD. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 14:1 (3:0, 3:0, 8:1).

Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Kuzin. Niemieccy hokeiści Stürmer i Blümel grali bardzo aktywnie i niejednokrotnie zagrażali bramce radzieckiej, ale ataki ich rozbijały się o twardą obronę gospodarzy.

W drugiej tercji inicjatywę przejęli hokeiści radzieccy. Kilka groźnych sytuacji zlikwidował jednak dobry bramkarz NRD — Katzur. W ostatniej tercji gospodarze przeważali w całej pełni, strzelając jeszcze 8 bramek. Jedyną bramkę dla gości zdobył Frenzel.

Hokeiści Spartaka mistrzami CSR

PRAGA, 10,2 (tel. wł.). — 6-dniowe finałowe spotkania o tytuł mistrza CSR w hokeju zakończyły się zwycięstwem Spartaka Praga.

W decydującym meczu spotkały się dwie drużyny, które w rozgrywkach ligowych nie poniosły ani jednej porażki, mianowicie Spartak Praga i Czerwona Gwiazda. Mecz zakończył się remisem 1:1 (0:0, 0:1, 1:0). Drużynie Spartaka remis wystarczył do zdobycia tytułu mistrzowskiego ze względu na lepszy stosunek bramek w spotkaniach finałowych. Trzeba dodać, że Spartak obronił tytuł zdobyty w ub. r.

OSTATECZNY STAN TABELI

1. Spartak Praga	5	9	32:10
2. Czerwona Gwiazda	5	9	21:10
3 Skrzydła Ojczyzny	5	6	23:26
4. Banik Witkowice	5	4	13:17
5. ULA	5	2	12:27
6. Slavoj Budziejowice	5	1	16:29

Nikłe zwycięstwo Kanady ze Szwajcarią

PRAGA 10.2 (tel. wł.) W rewanżowym spotkaniu hokejowym Kanada pokonała Szwajcarię 6:5 (3:1, 2:2, 1:2), chociaż w II tercji Kanadyjczycy prowadzili już 5:1.

Na silne ataki gospodarzy w II tercji Kanadyjczycy odpowiedzieli brutalną grą, za co kilku z nich zostało wykluczonych z gry. W okresie, kiedy na lodowisku pozostało tylko trzech Kanadyjczyków, Szwajcarzy zdobyli trzy bramki i nawet wyrównali. Goście uzyskali decydującą bramkę dopiero na 5 min. przed końcem meczu.

Dwa rekordy Polski na łyżwiarskich mistrzostwach WP

ZAPOKANE, 10.2. (tel. wł.). Przez dwa ostatnie dni mistrzostw WP odbywały się w Zakopanem łyżwiarskie zawody w jeździe szybkiej. Idealny stan lodu, znacznie lepszy aniżeli w czasie mistrzostw Polski oraz wspaniała pogoda pozwoliły zawodniczkom i zawodnikom ustalić szereg bardzo dobrych wyników.

Na pierwszy plan wysuwa się rekord Polski Szczepańskiego na 500 m — 45,1. Poprzedni rekord — 45,7 należał do J. Kalbarczyka i został ustalony 16 lat temu w Oslo.

Drugi rekord Polski na tym samym dystansie ustanowiła Niemczyk — 53,8. Poprzedni rekord 54,1 należał do Majcher i został ustalony przed kilku dniami na mistrzostwach Polski.

Oba rekordy zostały ustanowione po uprzedniej zapowiedzi przed rozpoczęciem konkurencji w drugim dniu zawodów.

Dobrze spisał się również Witkowski, który pobił rekord WP na 10.000 m. Ogólną uwagę zwróciła na siebie 12-letnia Bożena Kalbarczyk, która zdobyła wicemistrzostwo WP.

Do całości zawodów, które były rozgrywane we wzorowym porządku i punktualności tym razem dostroili się również sędziowie.

WYNIKI

Kobiety

500 m 1. Niemczyk — 54,4; 2. Naziębło — 59,6; 3. B. Kalbarczyk — 60,7; 4. Wujak — 61,4; 5. E. Kalbarczyk — 64,3; 6. Szamulska — 65,1;

1.500 m 1. Niemczyk — 3:07,3; 2. B. Kalbarczyk — 3:14,4; 3. E. Kalbarczyk — 3:19,0; 4. Wujak — 3:21,2; 5. Naziębło — 3:22,4; 6. Szmulska — 3:32,7.

3.000 m: 1. Niemczyk — 1:59,5; 2. Naziębło — 2:10,2; 3. Wujak — 2:10,4; 4. B. Kalbarczyk — 2:10,7; 5. E. Kalbarczyk — 2:13,0.

3.000 m: 1. Niemczyk — 6:25,8; 2. B. Kalbarczyk — 6:58,3; 3. Wujak — 7:01,5; 4. E. Kalbarczyk — 7:04,4; 5. Naziębło — 7:37,9;

Wielobój: 1. Niemczyk — 240,863; 2. B. Kalbarczyk — 260,567; 3. Wujak — 263,883; 4. E. Kalbarczyk — 267,366; 5. Naziębło — 268,650.

Mężczyźni

500 m 1. Szczepański — 46,0 (najlepszy wynik w Polsce po wojnie); 2. Łagiewski — 47,4; 3. Kuch — 47,6; 4. Rawski — 49,3; 5. Witkowski — 49,6; 6. J. Kalbarczyk — 49,9;

5.000 m 1. Witkowski — 9:14,7; 2. Rawski — 9:17,8; 3. Kuch — 9:24,3; 4. J. Kalbarczyk — 9:30,6; 5. Łagiewski — 9:34,6; 6. Szczepański — 9:42,4.

1.500 m: 1. Szczepański — 2:32,2; 2. Witkowski — 2:34,8; 3. Łagiewski — 2:34,6; 4. Kuch — 2:39,3; 5. Rawski — 2:35,4; 6. J. Kalbarczyk — 2:39,6;

10.000 m: 1. Witkowski — 19:02,5; 2. Kuch — 19:08,7; 3. J. Kalbarczyk — 19:10,7; 4. Rawski — 19:30,8; 5. Szczepański — 19:45,3; 6. Łagiewski — 19:47,3.

Wielobój: 1. Kuch — 213,433, 2. Witkowski — 213,795; 3. Szczepański — 214,572; 4. Rawski — 215,420; 5. Łagiewski — 215,845; 6. J. Kalbarczyk — 217,966.

M. M.

Daniel Krzeptowski wygrał bieg złożony na mistrzostwach Wojska Polskiego wykazując doskonałą formę

Foto CAF

Łyżwiarze polscy startują w CSR

PRAGA 10.2 (tel. wł.) W najbliższą sobotę i w niedzielę, 13 i 14 bm. odbędą się w górskiej miejscowości Svratka (160 km od Pragi) międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem reprezentantów: Polski, Węgier, NRD i CSR.

Trenujący w Svratce łyżwiarze CSR ustanowili w niedzielę 20 rekordów krajowych seniorów i juniorów. Jest to „rekord rekordów" w dotychczasowej, 73-letniej historii łyżwiarstwa CSR.

Reprezentacyjna drużyna Polski wyjechała we wtorek do Svratki w następującym składzie: Potapowicz, Majcher, Skrzetuska, Skrzypnik, Magierowski i Tlauka. Drużynie pod kierunkiem Władysława Leśniaka towarzyszy trener Kazimierz Kalbarczyk.

Pobyt w Austrii wiele nauczył naszych zjazdowców

ŁĄCZYMY się z Bad Gastein. Trener **S. Ziobrzyński** dzieli się z nami pierwszymi ogólnymi wnioskami z pobytu naszej ekipy zjazdowców w Austrii.

— Austriacy niewątpliwie stanowią obecnie czołówkę światową narciarstwa zjazdowego. Nic też w tym dziwnego, gdyż warunki treningowe mają wprost idealne, a spotykając się często na zawodach z najlepszymi zawodnikami innych krajów mają okazję do jeszcze większego doszlifowania swej formy.

Styl ich jazdy jest naturalny, a trenerów tutaj niemal w ogóle nie ma. Czołowi zawodnicy trenują wspólnie i podnoszą swe kwalifikacje metodą podpatrywania kolegów.

Start naszych zawodników w mistrzostwach Austrii nie mógł wypaść lepiej, gdyż przyjechali oni do Austrii po niedostatecznym treningu, podczas gdy ich przeciwnicy brali już udział w wielu zawodach na terenie Austrii, Francji, Szwajcarii i Włoch.

Technika naszych zjazdowców oparta jest na wzorach techniki austriackiej, ale ze względu na łatwe u nas trasy i brak kontaktów z czołowymi zawodnikami Europy nie osiągnęła takiego poziomu.

Bliżej czołówki światowej są kobiety. Uważam, że np. Grocholska technicznie nie ustępuje nawet Hochleitner, ale ta ostatnia ma nad Polką przewagę większej ilości startów, i idealne warunki treningowe. Na naszych zawodniczkach można było zauważyć pewien respekt przed czołowymi zawodniczkami, szczycącymi się wygraniem niejednych poważnych zawodów.

Mężczyźni ustępują Austriakom wyraźnie, ale mają szanse na równorzędną walkę z zawodnikami pozostałych krajów. Zresztą trenujemy obecnie codziennie i forma naszych zawodników wzrasta nieustannie.

W czasie pobytu mieliśmy bowiem możność naocznie przekonać się o słuszności naszej polityki szkoleniowej oraz zapoznać się z całokształtem zagadnień nowoczesnego narciarstwa zjazdowego.

W Austrii trenować będziemy do 16 lutego a po tym wyjedziemy do kraju.

Za lekceważenie przygotowań do meczu z Węgrami spotkały bokserów kary

Prezydium Sekcji Boksu GKKF na posiedzeniu w dniu 10 bm. analizując przebieg zgrupowania treningowego przed meczami z Węgrami stwierdziło, że wielu zawodników przybyło na zgrupowania z opóźnieniem, co jest objawem rozluźnienia dyscypliny wśród czołowych bokserów.

Sekcja Boksu GKKF biorąc pod uwagę konieczność podjęcia zdecydowanej walki z tego rodzaju objawami przynoszącymi poważne szkody sportowi polskiemu postanowiła ukarać następujących zawodników:

KRAWCZYKA Gwardia Gdańsk i ROZPIERSKIEGO Gwardia Słupsk — dyskwalifikacją do 8.III br.

DROGOSZA CWKS, CZAJĘCKIEGO CWKS, GRZELAKA Włókniarz Łódź, BIELA K. Gwardia Kraków i PIÓRKOWSKIEGO Gwardia Warszawa — 1-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na 2 miesiące.

Ponadto naganę z ostrzeżeniem otrzymali: RYBACKI Stal Elbląg, PIETRZYKOWSKI Ogniwo Bielsko, BRYCHLIK Stal Łabędy, STEFANIUK Gwardia Gdańsk, WĘGRZYNIAK CWKS, MANKA CWKS, GUZIŃSKI Włókniarz Łódź ŁASK Unia Piotrków.

Równocześnie Sekcja Boksu GKKF postanowiła, że w wypadku niestawienia się zawodnika w ściśle określonym terminie, zostaje on automatycznie zawieszony. Konsekwencje będą również wyciągane w stosunku do trenera danego zawodnika.

Dalsze zwycięstwa zapaśników radzieckich w Oslo

OSLO, 8.2. Po zwycięstwie w stylu wolnym 8:0 zapaśnicy radzieccy rozegrali w Oslo drugi międzypaństwowy mecz z Norwegią w stylu klasycznym. **Drużyna radziecka zwyciężyła 7:1 przy czym w większości walk zapaśnicy ZSRR położyli swoich przeciwników na łopatki.** Jedyne zwycięstwo dla Norwegów odniósł w wadze lekkiej Erikson, który pokonał Rungego.

W zawodach wzięli również udział zapaśnicy Szwecji, którzy zremisowali z Norwegią 4:4.

*

Prasa norweska omawia szeroko ostatnie występy zapaśników radzieckich w Oslo. Sprawozdawcy norwescy podkreślają szczególnie wysoką klasę reprezentanta ZSRR w wadze średniej Kartozja. Dziennik „Arbeiderbladet" skrytykował orzeczenie sędziowskie przyznające głosami 2:1 zwycięstwo Norwegowi Eriksonowi w wadze lekkiej nad Rungem.

Dania i Bułgaria startują w VII Wyścigu Pokoju

KOMITET organizacyjny VII Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcje „Trybuna Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" przy współpracy Głównych Komitetów Kultury Fizycznej: Polski, NRD i CSR na trasie Warszawa — Berlin — Praga otrzymał ostatnio zgłoszenie Danii i Bułgarii.

Kolarze Danii uczestniczyli w czterech ostatnich Wyścigach Pokoju. W 1950 r. drużyna duńska zajęła w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce za CSR, a Emborg triumfował w klasyfikacji indywidualnej. W 1951 r. Dania zajęła 7 miejsce, a Olsen był pierwszy. W 1952 r. Duńczycy nie odegrali w Wyścigu Pokoju większej roli, natomiast w 1953 r. uplasowali się na drugim miejscu za NRD, Pedersen wygrał wyścig, Andersen zajął drugie miejsce, a Tyggesen — 13.

Kolarze bułgarscy uczestniczyli we wszystkich Wyścigach Pokoju od 1948 r. Dobrą formę wykazali oni w ostatnich czterech wyścigach, zajmując w ogólnej klasyfikacji drużynowej w 1951 i 1953 r. piąte miejsce a w latach 1950 i 1952 — szóste. W okresie tym najwybitniejszym kolarzem bułgarskim był Dimow, który w 1950 r. uplasował się w ogólnej klasyfikacji na 8 miejscu, w 1951 r. na 6 i w 1952 — na 11. W ubiegłym roku najlepsze miejsce z drużyny bułgarskiej zajął Kocew — 11 w ogólnej klasyfikacji.

Poza organizatorami: Polską, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Czechosłowacją, do VII Wyścigu Pokoju wpłynęły już następujące kolejne zgłoszenia: Belgii, Austrii, Anglii, Węgier, Danii i Bułgarii.

Rekord Helda w oszczepie nie został uznany

Austriacka gazeta „Oesterreichische Volkstime" podaje, że Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna nie uznała wyniku Amerykanina Bud Helda, który uzyskał w rzucie oszczepem (lipiec 1953 r.) 80,41 m. Held rzucał bowiem przez siebie skonstruowanym oszczepem nie odpowiadającym przepisom międzynarodowym. Tak więc rekordzistą w tej konkurencji pozostaje oficjalnie Nikkanen z wynikiem uzyskanym w 1938 r. — 78,70 m.

Ponieważ wynik Polaka Sidły uzyskany na zawodach w Jonie (NRD) nie był jeszcze przez Federację rozpatrywany, sprawa uznania go za rekord świata pozostaje nadal otwarta.

Na lodowisku w Bydgoszczy CWKS pokonał Gwardię 5:2

BYDGOSZCZ, 10.2 (tel. wł.) Gwardia Bydgoszcz — CWKS 2:5 (1:3, 0:2, 1:0) Bramki dla CWKS: Palus — 3, Więcek i Maselko, dla Gwardii Jędrol i Brzeski Sędziowali Łyczakowski i Nyc (Stalinogród) Widzów ok. 5.000.

CWKS: Korzącb, Chodakowski, Olczyk, Janiczko, Nowak, Olszewski, Więcek, Bronowicz, Jeżek, Palus, Maselko, Wróbel III.

Gwardia: Andrzejewski, Kelm, Świcarz, Lewacki, Burda, Jędrol, Kucharski, Przeworski, Wiśniewski, Skotnicki, Brzeski.

Zaledwie spotkanie o mistrzostwo ligi hokejowej zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem wojskowych. **Gwardziści ustępując mistrzowi Polski rzucili na szalę spotkania wielką ambicję, którą zniweczyły braki techniczne i kondycyjne; stanowili oni zupełnie równorzędnego przeciwnika, a okresami nawet wyraźnie przeważali.**

W spotkaniu tym więcej momentów podbramkowych mieli gospodarze, którzy natrafili jednak na doskonale broniącego Kocząba. Akcjom miejscowych brak było wykończenia. Niemały wpływ na przegraną miała słaba gra bramkarza bydgoszczan, Andrzejewskiego, który ma na swoim sumieniu co najmniej trzy puszczone bramki.

W Gwardii najlepiej zagrali Jędrol w ataku i Świcarz w obronie.

Ze strony zespołu mistrza Polski spodziewano się lepszej gry. Zawodnicy CWKS natrafiając na silny opór, niepotrzebnie grali ostro i chwilami wręcz brutalnie. Na szczególne „wyróżnienie" pod tym względem zasłużyli: Olszewski, Chodakowski, Nowak i Palus. **Podkreślić również należy niesportowe zachowanie się całej drużyny wojskowych, której zawodnicy niepotrzebnie doprowadzali do sporów z sędziami.**

Pierwsza tercja upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi CWKS. Bramki zdobyli w 2 min. w krótkich odstępach czasu — Maselko i Więcek. W 6 min. Palus uzyskał trzecią bramkę. Od tego momentu gwardziści przeprowadzają szereg ładnych zagrań i w 16 min. Jędrol ustala wynik I tercji. CWKS gra niepotrzebnie ostro, tak że w pewnej chwili na tafli znalazło się tylko trzech zawodników tej drużyny.

II tercja rozpoczęła się od ataków gwardzistów, którzy do 5 min. kompletnie oblegali bramkę wojskowych. W 6 min. zupełnie niespodziewanie Palus dobił ładne podanie Nowaka. Gwardziści znowu teraz przeważają, jednak akcjom ich brak jest wykończenia. W 15 min. Palus wykorzystuje błąd bramkarza i zdobywa ostatnią bramkę dla swych barw.

W III tercji gwardziści grają dobrze; w 9 min. Burda podaje do Brzeskiego, który pięknym strzałem ustala wynik spotkania.

Polscy sportowcy a problem niemiecki

Jadwiga Jędrzejowska – zasłużony mistrz sportu

1937 rok. Wracałam jako wicemistrzyni z turnieju w Wimbledonie. Statek zawijał naprzód do Gdańska, potem do Gdyni. Postanowiłam wysiąść w Gdańsku, skąd miałam połączenie do Warszawy. Zaledwie opuściłam pokład statku — podeszli do mnie dwaj osobnicy i pod pretekstem rewizji celnej zabrali mnie wraz z pakunkami do budynku w pobliżu portu. Miałam ze sobą zdobyte w turnieju nagrody — kilka rakiet i patefon.

Oświadczyli, że konfiskują to wszystko. Przeprowadzili w brutalny sposób rewizję osobistą. Kiedy pokazałam im pismo ambasady polskiej w Londynie, stwierdzające, że wszystko co wiozę służy dla mego osobistego użytku — wyrwali mi dokument z rąk rzucili na ziemię, i deptali rycząc z uciechy i naigrawając się z mego nieszczęsnego kraju, z jego tenisowych mistrzyń i z jego ambasad.

Było mi niewypowiedzianie gorzko. Z trudem zdławiłam łzy upokorzenia i oświadczyłam, że wracam na statek, aby dotrzeć do Gdyni i stamtąd jechać do Warszawy.

Po kilku dniach notatka o swoistych metodach gdańskich nazistów ukazała się w kilku pismach londyńskich, m. in. w konserwatywnym „Times". Notatka zawierała oprócz informacji wiele wyrazów oburzenia. O ile sobie przypominam ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii był wówczas również p. Eden, który obecnie tak umiejętnie paktuje za remilitaryzacją Niemiec w Berlinie.

Pewnego dnia wiosną 1940 roku, nie poszłam jak co dnia do prowadzonego przez kilku sportowców polskich, w tej liczbie Janusza Kusocińskiego, Marysi Kwaśniewskiej, mojej siostry i mnie, lokalu na Jasnej. „Kogut" — niewielka, uczęszczana licznie knajpa, obsługiwana przez nas, była nie tylko źródłem utrzymania, ale i miejscem spotkań wszystkich naszych znajomych, przyjaciół, którzy częstokroć musieli się ukrywać przed tropiącymi ich hitlerowskimi żołdakami.

Otóż we wspomnianym dniu nie poszłam do „Koguta", ponieważ czułam się źle. Dzień przeszedł szybko, zbliżał się wieczór i godzina policyjna, a moja siostra Zosia nie wracała. Niepokoiłam się bardzo, nasłuchiwałam całą noc, podejrzewając, że zaszło coś złego.

Moje przeczucia miały się spełnić. Nad ranem Zosia wróciła do domu. Po dziś dzień słyszę jej straszne, przeplatane łkaniem opowiadanie. Okazało się, że poprzedniej nocy zabrano Janusza z domu, a rano przyszli do „Koguta" esesowcy i zabrali na Szucha Zosię i resztę kolegów. Godzinami trzymano ich w jednym z pokojów z podniesionymi do góry rękoma i kazano zeznawać, próbując z nich wydusić, kto bywał w „Kogucie" i jakie kontakty miał Kusociński.

W pewnej chwili przez pokój przeprowadzono Janusza. Był bardzo blady ale spokojny. Zamknęły się za nim drzwi — ale widać nie były zbyt szczelne, a może umyślnie pozostawiono je niedomknięte, albowiem po kilku minutach zaczęły dochodzić z sąsiedniego pokoju odgłosy uderzeń. Widocznie strasznych, nieludzkich uderzeń, bo dobiegające stamtąd jęki bardzo szybko zatraciły cechy głosu ludzkiego. A przecież to był jego głos. Lubianego przez nas wszystkich, skromnego, dobrego kolegi, wspaniałego sportowca — Janusza Kusocińskiego.

Przedwczoraj rano, w drugim dniu turnieju tenisowego w hall ZS Gwardia, zasiadła na dość pustych o tej porze trybunach, kilkunastoosobowa grupka młodych chłopców Z zainteresowaniem przyglądali się grze Byli to narciarze NRD, którzy wracali do kraju.

Wraz z kilkoma kolegami podeszłam do nich. Pytaliśmy się ich jak tam było w Zakopanem, czy im się dobrze trenowało z naszymi narciarzami. W odpowiedzi uśmiechali się radośnie i opowiadali, przerywając sobie nawzajem o wspólnym treningu, o tym, że zawarli przyjaźń z naszymi chłopcami, że im tak dobrze było u nas. Że wracają teraz do siebie i, że — tutaj aż im się oczy zaświeciły — możliwe, że już w przyszłym sezonie połączą się z narciarzami Niemiec zachodnich i będą wspólnie gościć naszych zawodników w Oberhof i Garmisch-Partenkirchen.

Na pewno nie wiedzieli o tym, że przez chwilę stanęli mi przed oczyma tamci Niemcy — nieszczęsne krwiożercze marionetki faszystowskich prowodyrów. Jacy odmienni są od nich ci prości młodzi, radośnie mówiący o pokoju i o przyjaźni między młodzieżą całego świata, chłopcy z tej części Niemiec, która zakosztowała już wielkiego spokoju i szczęścia, jakie są udziałem ludzi mieszkających w kraju postępu i prawdziwej demokracji.

Pomyślałam sobie, że idea, o którą walczy teraz w Berlinie rzecznik światowego obozu pokoju minister Mołotow — musi zwyciężyć, a rękojmią tego jest ta młodzież niemiecka, która podczas każdego spotkania z nami dokumentuje swą gorącą przyjaźń dla naszego narodu. Długo i serdecznie ściskaliśmy dłonie żegnających się z nami młodych narciarzy z NRD.

Anna Bursche-Lindnerowa – mistrz sportu

— Nie lubię nawet myślą powracać do ciemnych i ponurych lat okupacji. Wojna — czyż może być straszniejsze słowo? Przeżyłam całą grozę najazdu hitlerowskiego, ojciec mój i cała prawie rodzina zginęli w obozach koncentracyjnych. Straszne to były czasy.

Dziś życie moje pełne jest pięknej i radosnej pracy. Mogę spokojnie robić to, co najbardziej kocham — uprawiać mój ulubiony sport i uczyć jazdy na łyżwach najmłodszych. Ileż radości daje mi praca przy bajkach na lodzie — praca z dziećmi i dla dzieci. Moi mali wychowankowie mają szczęśliwe dzieciństwo i zapewnioną jasną przyszłość. Dziś tańczą na lodzie, kiedyś będą budować domy, stadiony, lodowiska, będą uczyć się i pracować. I zgroza bierze na samą myśl, że ktoś chciałby na to wszystko rzucić niszczącą bombę — na moje bajki na lodzie, na domy i stadiony, na nasze szczęśliwe, radosne życie. Jestem pewna, że tak, jak ja, myśli każdy sportowiec polski, więcej — każdy uczciwy człowiek.

Podczas mego pobytu w NRD widziałam młodzież niemiecką. Widziałam, że młodzież ta wychowana jest w duchu pragnienia i umiłowania pokoju, w duchu przyjaźni dla nas. Wiem, że po drugiej stronie granicy, przedzielającej Niemcy, żyje również młodzież niemiecka, młodzież, którą ciemne siły imperializmu pragną wykorzystać do wzniecenia nowej pożogi wojennej, której pragną zaszczepić nienawiść do tego wszystkiego, co jest nam bliskie i drogie. Jestem jednak przekonana, że im się to nie uda. Młodzież niemiecka dosyć ma już podziału i pragnie pokojowego zjednoczenia swego kraju. Dowodzą tego m. in. serdeczne stosunki i współpraca między sportowcami NRD i Niemiec Zachodnich. Większość Niemców nie chce i nienawidzi wojny równie gorąco, jak ja.

Przed kampanią sprawozdawczo wyborczą w sporcie związkowym

Za kilka dni, w drugiej połowie lutego br. rozpocznie się w związkowym pionie sportowym kampania sprawozdawczo-wyborcza, która będzie przeprowadzona w dwóch rzutach: od 15 lutego do 1 maja w kołach sportowych i okręgach, natomiast krajowe konferencje zrzeszeń odbędą się od 1 września do 31 października.

W okresie dwóch lat, które upłynęły od ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej sport związkowy okrzepł i rozszerzył swój zasięg. Był to okres szybkiego i żywiołowego w dużym stopniu, rozwoju przyzakładowych kół sportowych i kształtowania się oblicza i struktury sportu związkowego. O wielkiej organizatorskiej pracy związkowych zrzeszeń sportowych w upowszechnieniu kultury fizycznej w latach 1952 i 1953 świadczą m. in.: przystąpienie przeszło 150 tysięcy nowych członków do kół sportowych, zdobycie 190 tysięcy odznak SPO i ok. 80 tys. klas sportowych.

Znacznie w tym okresie wzrósł poziom sportu związkowego w wyniku ulepszenia pracy wyszkoleniowej, organizacji stałych ośrodków szkoleniowych w niektórych dyscyplinach sportu i wprowadzenie scentralizowanej akcji szkoleniowej czołówki i juniorów, organizacje mistrzostw CRZZ dla przyśpieszenia rozwoju zaniedbanych dyscyplin.

W roku 1953 zawodnicy związkowych zrzeszeń ustanowili 10 rekordów świata (Petrusewicz, Gajęcki, bracia Chybowscy, Spychajowa i inni), 2 rekordy Europy (Sidło i Petrusewicz), zdobyli — 1 tytuł mistrza świata juniorów w szabli (Zabłocki) i 2 tytuły mistrzów Europy w boksie (Drogosz i Chychła). W tym samym czasie w kraju w 9 wymiernych dyscyplinach sportu zawodnicy pionu związkowego ustanowili, względnie poprawili — 169 rekordów Polski, 272 — CRZZ, 716 rekordów życiowych oraz zdobyli 165 tytułów mistrzów Polski w sportach indywidualnych oraz 14 tytułów drużynowego mistrza Polski. 10 zawodników uzyskało zaszczytne tytuły Zasłużonych Mistrzów Sportu oraz 73 — tytuły Mistrzów Sportu.

Osiągnięcia te aczkolwiek poważne są niezadowalające jeśli weźmiemy pod uwagę olbrzymie możliwości rozwojowe sportu związkowego. Poważne słabości i wypaczenia w działalności Związków Zawodowych i Zrzeszeń Sportowych wykazała uchwała Sekretariatu CRZZ z września 1953 r., wskazując drogi ich przezwyciężenia. Dlatego celem tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej jest przede wszystkim, obok oceny dwuletniej działalności i wyboru nowych władz, organizacyjne umocnienie zrzeszeń związkowych i rozprawienie się z zastarzałymi wypaczeniami w związkowym ruchu sportowym. Chodzi o to, by:

1 **Pogłębić i ugruntować zainteresowanie instancji związkowych wychowaniem fizycznym i sportem,** co pomoże coraz pełniej zaspokajać potrzeby sportowe, turystyczne i wypoczynkowe ludzi pracy.

2 **Przezwyciężać pokutujące wśród poważnej części aktywu sportowego niechęci do pracy z całą załogą,** co w rezultacie doprowadziło do tego, że praca kół sportowych jest wąska i jednostronna, że trzonem niektórych przyzakładowych kół sportowych są nie pracownicy zakładu lecz młodzież spoza zakładu, że planowanie zadań na rok bieżący odbiegało od realnych możliwości wielu kół. W niemałym stopniu wpłynie na poprawę w tej dziedzinie fakt rozszerzenia działalności przyzakładowych kół sportowych w wyniku organizacji sekcji turystyczno-krajoznawczych i aktywizacji sekcji ogólnego przygotowania.

3 **Uczyć aktyw, trenerów i instruktorów planowej, całorocznej pracy w kołach i sekcjach sportowych i to nie tylko w lecie, ale również w zimie.** Realizacja zadań planowych — podstawowego miernika aktywności koła sportowego — jest często w wielu kołach odkładana na koniec roku, kiedy aktyw koła wolniejszy od trosk związanych z powodzeniami i niepowodzeniami zespołu piłki nożnej czy innej „gorąco miłowanej" dyscypliny sportowej przystępuje do „szturmowania" tych zadań.

4 **Usprawnić pracę w dziedzinie przygotowania, szkolenia i umiejętnego wykorzystania nowego i starego aktywu sportowego w kołach.** Często poważnie zdekompletowane Rady Kół i kierownictwa sekcji sportowych zbyt powoli „obrastają" w nowy aktyw, „gubią" nawet nowoprzeszkolony aktyw, pracują z wąskim, dalece niewystarczającym gronem działaczy sportowych. Stan ten zrodziła niewiara w zdolności i umiejętności młodego ofiarnego aktywu społecznego.

5 **Osiągnąć większą aktywność w życiu sportowym podstawowej masy członków kół sportowych,** z których poważna część ogranicza swój udział w pracy koła do uczestnictwa w niektórych imprezach masowych lub zebraniach. Chodzi o takie zorganizowanie pracy koła, która uwzględniałaby jak najpełniejsze zaspokajanie potrzeb sportowych załogi. Udział wszystkich członków w pracy koła, jego gospodarce finansami i sprzętem, w budownictwie i konserwacji prostych urządzeń sportowych umożliwi likwidację istniejącego jeszcze w praktyce podziału na aktywnych i „wspierających" członków.

Są to ambitne i wielkie zamierzenia. Staranne przygotowanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej przez związkowe zrzeszenia sportowe, krytyczna i samokrytyczna ocena dotychczasowej pracy, wybór do władz zrzeszenia ludzi cieszących się zaufaniem sportowców i załóg będzie wielkim krokiem naprzód w dziedzinie realizacji tych zadań.

Przeprowadzana w okresie wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej ludzi pracy — witających II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kampania sprawozdawczo-wyborcza przeorze liczne jeszcze ugory w pracy sportowej związków zawodowych. Ukształtowane zostaną przesłanki dla pełnej realizacji zamierzeń na 1954 rok, określonych w postanowieniach wrześniowej uchwały sekretariatu CRZZ o upowszechnieniu i podniesieniu poziomu kultury fizycznej i sportu:

objąć wychowaniem fizycznym dalsze 250.000 związkowców i członków ich rodzin,

zdobyć 69.475 nowych klas sportowych i 137.420 nowych odznak SPO,

przygotować do pracy i przeszkolić około 10.000 aktywu społecznego,

znacznie podnieść poziom pracy wyszkoleniowo-sportowej przez rozbudowę ośrodków szkoleniowych, sportowych szkół młodzieżowych i pełniejsze wykorzystanie kadry trenersko-instruktorskiej.

Rozpoczęte przygotowania do spartakiad zakładowych, okręgowych, zrzeszeniowych przed ogólnopolską Spartakiadą z okazji 10-lecia Polski Ludowej, w których planowane jest uczestnictwo prawie miliona zorganizowanych i niezorganizowanych miłośników sportu **będzie trudnym egzaminem nowowybranych władz związkowych zrzeszeń.**

Odbyta ostatnio w Warszawie narada aktywu związkowego i sportowego w pełni potwierdziła dużą wagę rozpoczynającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Instancje związkowe i związkowy aktyw sportowy zmobilizują wszystkie siły i środki dla zabezpieczenia właściwego przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Sprawne i właściwe przeprowadzenie kampanii sprawozdawczo wyborczej — mówi uchwała CRZZ — to rękojmia wykonania zadań stojących przed związkowym ruchem sportowym w dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowo-wychowawczego sportu związkowego — to realizowanie wskazań IX Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Stanisław Nowocień
Kierownik Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

Masowy turniej o mistrzostwo **Technikum Mechanicznego Nr 2** w Warszawie w siatkówce zorganizowali dla uczczenia **II Zjazdu PZPR** członkowie miejscowego koła sportowego **ZS Zryw.** W turnieju wzięło udział 10 drużyn. Zwyciężyła drużyna klasy IV c, która w ub. r. zdobyła puchar szkoły, a w tym roku **zobowiązała się utrzymać swoją pozycję mistrza** i jak widzimy zobowiązanie swe z powodzeniem zrealizowała.

Jerzy Zbiegniewski
Warszawa

Wszystkie **SKS-y szkół ogólnokształcących oraz koło Zryw przy Zasadniczej Szkole Metalowej** w Bartoszycach wzięły udział w masowych rozgrywkach w koszykówce i siatkówce. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie wśród młodzieży naszego miasta.

Wiesław Bilski
Bartoszyce woj. olsztyńskie

54 szachistów i 20 warcabistów uczestniczyło w błyskawicznym turnieju szachowym i warcabowym, zorganizowanym dla uczczenia II Zjazdu PZPR przez sportowców ZS Start w Zduńskiej Woli.

Henryk Walkowiak
Karsznice pow. Sieradz, woj. Łódź

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR młodzi sportowcy SKS-u przy Liceum im. M. Nowotki w Grudziądzu zorganizują masowy turniej siatkówki i koszykówki oraz w 100 proc. wezmą udział w tradycyjnych ogólnopolskich imprezach masowych w br.

E. Kozianowski
Grudziądz

Koło sportowe Zryw przy Zasadniczej Szkole Zawodowej Metalowej w Warszawie dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zorganizowało turniej tenisa stołowego. W turnieju wzięło udział 30 najlepszych tenisistów szkoły wyeliminowanych w masowych rozgrywkach klasowych. Zwyciężył kol. Bielski przed Dworakowskim i Rowińskim.

Tadeusz Patka
Warszawa

Również w **Bartoszycach** dla uczczenia II Zjazdu został rozegrany turniej tenisa stołowego zorganizowany przez sekcję tenisa stołowego przy PKKF. Startowało 31 zawodników w tym 17 juniorów i 14 seniorów.

Wiesław Bilski
Bartoszyce

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii, **Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS** w Gdańsku przystąpiła do organizowania 5-ciu sekcji bokserskich w **Osowej, Sierakowicach, Pelplinie, Owidzu i Luzinie.** Poza tym już zostały zorganizowane 3 nowe sekcje gimnastyczne — w **Pelplinie, Owidzu i Osowej** oraz 12 sekcji **strzeleckich** w powiatach z jedną na szczeblu wojewódzkim.

J. W.
Gdańsk

W Zduńskiej Woli dla uczczenia II Zjazdu PZPR zorganizowano nowy klub sportowy „Start", pod patronatem cechu rzemiosł różnych. W nowopowstałym kole czynne są już sekcje: szachowa, ping-pongowa, siatkówki, a w najbliższym czasie rozpoczną pracę sekcja piłkarska i lekkoatletyczna.

Henryk Walkowiak
Karsznice

Sekcja lekkoatletyki Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Warszawie dla uczczenia II Zjazdu PZPR **podjęła zobowiązanie przeszkolenia 80 sędziów l. a.**

W związku z tym został zorganizowany kurs dla sędziów l. a. dostępny dla członków kół sportowych i niestowarzyszonych, którzy ukończyli lat 18.

J. S.
Warszawa

Członkowie kół sportowych **Poznania** podejmują coraz to nowe, zobowiązania przedzjazdowe. M in **sportowcy - wyczynowcy miejscowego koła Gwardii,** zobowiązali się przepracować 5 tys. roboczogodzin przy budowie własnego stadionu w Golęcinie i pobić szereg rekordów życiowych. Np. mistrz Polski **Baranowski** zobowiązał się w nadchodzącym sezonie pobić swe rekordy życiowe w biegu na 100 i 200 m, Feldman — pobije rekordy zrzeszenia w rzucie oszczepem i w pchnięciu kulą, zaś Cichoński — rekord życiowy na 200 m klas. (sk)

BEZ litości

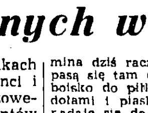

O pieniądzach rzuconych w błoto

Walka o oszczędność i racjonalną gospodarkę mieniem społecznym jest jednym z podstawowych elementów ogólnonarodowej walki o wykonanie planów produkcyjnych w miastach i na wsi. Z zaoszczędzonych złotówek i wszelkiego rodzaju materiałów i surowców przemysłowych powstają nowe, dodatkowe urządzenia przemysłowe, socjalne i kulturalne (w tym sportowe), rośnie w siłę, potęgę i bogactwo nasza Ludowa Ojczyzna. Nie ma dziś w Polsce zakładu pracy, gdzie załoga nie żyłaby troską o oszczędność, gdzie nie trwałaby uporczywa walka o każdą złotówkę.

Ba! Nawet w szkołach, najmłodsi obywatele naszego kraju, harcerze, zetempowcy, uczniowie szkół podstawowych, licealnych, zawodowych, zrozumieli doniosłość tej walki i tak jak mogą, w miarę sił i umiejętności, dają swój wkład w fundusz oszczędności w postaci czynów społecznych, zebranego złomu, odpadków użytkowych. itd.

Marnotrawstwo mienia społecznego jest surowo karane przez ustawodawstwo Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, jako przestępstwo szczególnie ciężkie, godzące w cały naród, w dobrobyt i poziom życiowy ludzi pracy.

W świetle tych faktów słuszne oburzenie i gniew wielu, wielu sportowców wywołują stanowczo za częste wypadki bezmyślnego, niechlujnego, biurokratycznego, niedbałego stosunku niektórych instancji i działaczy zrzeszeń sportowych i KKF-ów, jak również i niektórych terenowych ogniw Rad Narodowych do sportowego mienia społecznego, do urządzeń sportowych. Tym bardziej, że stadionów, boisk, sal i innych obiektów sportowych (warunkujących rozwój sportu, a tym samym zaspokajania żywotnych potrzeb młodzieży) nie mamy jeszcze za wiele.

O tych przykrych wypadkach piszą do nas korespondenci i czytelnicy „Przeglądu Sportowego". Posłuchajcie fragmentów niektórych listów:

Bardzo cieszyli się sportowcy **LZS w Rogowie gm. Kozłów pow. Miechów** z tego, że mają boisko sportowe, na którym można po pracy pograć w siatkówkę i wesoło, pożytecznie spędzić wolny czas.

Tym większe rozgoryczenie wywołało wtargnięcie na boisko pracowników **Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg Publicznych z Miechowa,** którzy 8.IX.1953 r. wybrali teren boiska na kopanie piasku do budowy drogi (chociaż piasku tego nie brakuje w wielu, wielu innych miejscach gminy), **wyrwali słupki do siatkówki i zniszczyli boisko.** Interwencja Powiatowej Rady LZS nie pomogła. **Sportowcy Rogowa pozostali bez boiska.** Stan ten trwa do dzisiaj.

Mieczysław Wisła
Miechów

W Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 187 ZS Budowlani wybudowali w ub. roku nowe boisko koszykówki. **Niestety nie doplinowano porządnego wykończenia robót** — słabo zabetonowano kosze i nie zrobiono żadnego ogrodzenia. Niedbalstwo to wykorzystali miejscowi chuligani, którzy w krótkim czasie zdewastowali boisko i uczynili je niezdatnym do gry. **W ten sposób fundusze społeczne i wysiłek włożone w budowę boiska poszły w błoto.** — typowy przykład marnotrawstwa z winy gospodarza obiektu.

Inny wypadek — tym razem niedbalstwa i biurokratyzmu. **ZS „Stal" w Kutnie** otrzymało w ub. r od Powiatowej Rady Narodowej 70 tys. złotych na remont stadionu. Niestety działacze Stali nie wzięli się do roboty, narzekając stale na brak chętnych do pracy (chociaż młodzież z Technikum Metalowo-Odlewniczego ofiarowywała swoją pomoc), w wyniku czego zgodnie z obowiązującymi przepisami finansowymi, kredyty przepadły, a boisko **nie** jest odremontowane.

Jan Januszkiewicz
Łódź

W Ostrołęce jest sporo sportowców, którzy są zrzeszeni w 5 zrzeszeniach związkowych i kilku SKS-ach. Sportowcy ci korzystają m. in. z trzech „tzw." stadionów. Dlatego „tak zwanych", **że miejscowa Rada Narodowa, Komitet Kultury Fizycznej i Zrzeszenia zupełnie nie dbają o zabezpieczenie i konserwację w/w obiektów, które stale niszczeją.** Np. jeden ze stadionów nazywany „reprezentacyjnym" przypomina dziś raczej pastwisko (zresztą pasą się tam często krowy i kozy); boisko do piłki nożnej pokryło się dołami i piaskiem, bieżnia też nie nadaje się do użytku — całość zaś tworzy obraz straszliwego zniszczenia.

Wiesław Olszak
Ostrołęka

W Kętrzynie jest jeden jedyny kort tenisowy. Jeszcze dwa lata temu dookoła kortu była siatka, kort był walcowany i nadawał się do użytku. Później jednak z nieznanych bliżej przyczyn przestano się opiekować kortem i dzisiaj zamiast kortu pozostał zniszczony i zdewastowany plac. Siatki już nie ma, walec zaginął. Grać nie można. Jeżeli taki stan potrwa dłużej, to wkrótce nawet nie pozostanie śladu po korcie. **Sportowcy Kętrzyna nie mogą zrozumieć dlaczego miejscowy Komitet Kultury Fizycznej dopuścił do takiego marnotrawstwa mienia społecznego?**

K.M.
Kętrzyn

Rozgoryczenie i gniew przebija z cytowanych wyżej listów. I słusznie. Nie po to Państwo Ludowe przeznacza na budownictwo sportowe poważne fundusze społeczne, by biurokraci różnej maści i odcienia dopuszczali się marnotrawstwa tego ciężko wypracowanego mienia i tym samym pozbawiali tysiące sportowców możliwości uprawiania sportu.

Prawo oszczędności i walki z marnotrawstwem obowiązuje i w sporcie i to w całej rozciągłości — łącznie z odpowiedzialnością karną.

Troska o przestrzeganie tego prawa spada nie tylko na KKF, RN i Zrzeszenia.

Bez litości walczyć z niszczeniem i trwonieniem mienia społecznego, troszczyć się o właściwe wykorzystanie i konserwację istniejących urządzeń sportowych, dbać i przyczyniać się do terminowej budowy nowopowstających stadionów, boisk i sal — oto obowiązek każdego sportowca i każdego działacza sportowego.

Już za 20 dni

W dniu 1 marca 1954 r. upływa termin nadsyłania prac konkursowych na nowelę lub krótkie opowiadanie związane z tematyką Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa-Berlin-Praga, organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo".

I nagroda w konkursie wynosić będzie 5.000 zł, II — 3.000 i III — 2.000 zł.

Trzy najlepsze prace literackie uczestniczyć będą, niezależnie od konkursu krajowego, w konkursie międzynarodowym, przy czym zwycięzca konkursu międzynarodowego będzie towarzyszyć VII Wyścigowi Pokoju na koszt organizatorów.

Do jury konkursu zaproszono: Ryszarda Matuszewskiego i Stanisława Dygata (Związek Literatów Polskich), Jerzego Rawicza (Trybuna Ludu), Stanisława Cieślaka (działacza kolarskiego — GKKF). Z ramienia Przeglądu Sportowego w pracach jury weźmie udział Edward Strzelecki.

Prace należy nadsyłać do redakcji Przeglądu Sportowego Warszawa, Al. I Armii 11.

Z szacuneczkiem

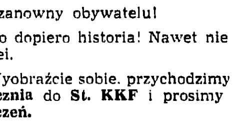

Dla ob. Mirosława Kawieckiego
Przewodniczącego sekcji wioślarskiej
St. KKF — Warszawa

Szanowny obywatelu!

To dopiero historia! Nawet nie uwierzycie. My też, ale... ale po kolei.

Wyobraźcie sobie, przychodzimy **w przedostatnim** dniu mroźnego **stycznia** do **St. KKF** i prosimy o **plan pracy** Waszej sekcji na **styczeń.**

A tu nagle mówią -- **nie ma planu!** Jak to nie ma — czyżby sekcja pracowała bez planu? Tak -- odpowiadają — **bez planu.** Ucieszyliśmy się — niewiele jest w Polsce takich sekcji, co potrafią dobrze pracować bez planu. Rzadki wypadek. No, myślimy— szybko do przewodniczącego, niech sam opowie o źródłach tego „wspaniałego osiągnięcia".

I znów niespodzianka. Przewodniczącego — mówią, nie tak łatwo spotkać, dotychczas nawet na zebrania sekcji przychodził... w dość grubą kratkę, a cóż dopiero teraz — w taki mróz — a może zamarzł?

Zamarzł? Co za nieszczęście. A tu w sekcjach wioślarskich np. ZS Budowlanych tyle spraw do załatwienia, tak z niecierpliwością czekają na przewodniczącego i pomoc sekcji. Najgorsze, że razem ze sobą zabrał swe cudowne, bezplanowe metody kierowania sekcją.

Nie wiemy, gdzie Was szukać. Wierzymy jednak, że gdziebyście nie byli — odwiedzicie nas i korzystając ze zdobyczy *techniki* (telefon, list) w stanie materialnym czy nie — zdradzicie nam sekret Waszych metod pracy. Niech wszyscy potomni wiedzą, że dobry wioślarz może sterować i bez... steru (pracować bez planu).

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

W Nr 4 Przeglądu Sportowego z dnia 14.I.54 skrytykowaliśmy kilka niewłaściwych odpowiedzi na naszą krytykę prasową. Do takich m. in. należała „odpowiedź" **Prezydium MRN w Lwówku Śląskim,** dotycząca zaniedbanego basenu pływackiego w tym mieście.

W sprawie tej otrzymaliśmy wyjaśnienie **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lwówku Śląskim.** Cytujemy:

„...**Prezydium MRN w Lwówku Śląskim** zwracało się jeszcze na początku ub. r. do Prezydium **Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu** z prośbą o udzielenie kredytów na doprowadzenie basenu pływackiego w Lwówku Śląskim do stanu używalności. Jednakże otrzymało odpowiedź negatywną.

Sprawą zniszczonego basenu zajął się **Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Lwówku.** W najbliższych dniach PKKF zwoła specjalną naradę kół sportowych Lwówka i powiatu poświęconą — zgodnie z inicjatywą młodzieży tego powiatu — **sprawie wyremontowania basenu systemem gospodarczym w ramach zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii".**

OD REDAKCJI: Bardzo cenna inicjatywa! Czekamy na wiadomość o praktycznych skutkach jej realizacji. Jednak z odpowiedzi tej w dalszym ciągu nie wiemy, czy Rada Okręgowa Spójni we Wrocławiu rzeczywiście zwracała się do Prezydium MRN w Lwówku Śl. o przejęciu basenu pływackiego i dlaczego spotkało się z odmową?

*

„O kadrach młodych pięściarzy nie można myśleć w ostatniej chwili" — pisaliśmy w numerze 91 Przeglądu Sportowego z ub. r., krytykując między innymi **„Gwardię" z Wrześni,** że nie prowadzi systematycznego, całorocznego treningu z bokserami.

W odpowiedzi **Zarząd ZS Gwardia we Wrześni** informuje:

„Poważną przeszkodą uniemożliwiającą systematyczne przeprowadzanie treningów stanowi dla nas brak sprzętu, a przede wszystkim trenera. O przydzielenie trenera albo instruktora dla naszej sekcji zwracaliśmy się kilkakrotnie do **Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardia w Poznaniu.** Kończyło się jednakże tylko na obiecankach... Do dziś dnia bokserzy nasi trenują samopas, bez żadnej kontroli, co oczywiście nie daje dostatecznych gwarancji dobrego przygotowania zawodników do spotkań bokserskich.

Zarząd Wojewódzki Gwardii w Poznaniu w ogóle się nami nie opiekuje. A szkoda, bo nasza sekcja ma duże możliwości rozwoju".

OD REDAKCJI: Co na to Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia w Poznaniu? Prosimy o wyjaśnienie.

Jak zostały wykonane zadania budownictwa sportowego w 1953 r.

Rok 1953 w inwestycjach sportowych stanowił dalszy, poważny krok naprzód w rozbudowie sieci urządzeń sportowych i w uporządkowaniu gospodarki inwestycyjnej. Oddaliśmy całkowicie lub częściowo do użytku sportowców szereg nowych, wspaniałych obiektów, takich jak: **sztuczne lodowisko w Warszawie, basen pływacki w Ostrowie, salę gimnastyczną Kolejarza w Warszawie kombinat sportowy Włókniarza w Krakowie i wiele innych obiektów sportowych w miastach i na wsi.**

Wzrosły nie tylko kredyty państwowe Głównego Komitetu Kultury Fizycznej na cele inwestycji sportowych, lecz podjęte zostały nadto budowy, finansowane ze środków własnych inwestorów, głównie ze środków Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, Społecznego Funduszu Odbudowy Szkół, a także ze środków inwestycyjnych niektórych resortów oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W ciągu minionego roku **nastąpiła również znaczna poprawa dyscypliny inwestycyjnej.** Przykładowym wyrazem tej poprawy jest fakt, że ogromna większość inwestorów składa terminowo swą sprawozdawczość inwestycyjną, co pozwala na bieżącą analizę przebiegu wykonywania planowych zadań budownictwa sportowego oraz na operatywną interwencję w wypadku zagrożenia jakiejś budowy. Dzięki temu m. in. plan inwestycyjny GKKF został wykonany w zakresie nakładów państwowych w 100,8 proc., a łącznie z tzw. środkami własnymi, które włączane były do planu w okresie całego roku, w niektórych wypadkach nawet pod koniec 1953 roku i których wykorzystanie w danym roku nie jest obligatoryjne — stopień wykonania rzeczowego wynosi 97,3 procent.

Nasz plan inwestycyjny w skali krajowej został więc w całej pełni wykonany. Przegląd wykonania zadań planowych w poszczególnych województwach wykazuje, że ogół województw wywiązał się ze swych obowiązków. Jedynie Białystok (61,8 proc.), Koszalin (82,5 proc.), Szczecin (94,4 proc.) nie wykorzystały w pełni swych kredytów na budownictwo obiektów LZS-owskich, natomiast podkreślić należy dobrą pracę WKKF Bydgoszcz, Łodzi - województwo i szeregu innych.

Poważnym osiągnięciem ubiegłego roku jest przeszło 3,5-krotny w stosunku do 1952 r. wzrost wykorzystania kredytów na budownictwo obiektów LZS.

Dalszym osiągnięciem jest **znaczna poprawa sytuacji w zakresie dokumentacji technicznej prowadzonych budów.** Ostatnim obiektem, którego budowę rozpoczęto (zresztą w czynie społecznym) bez zatwierdzonej dokumentacji, był stadion żużlowy Unii Leszno. Obecnie nie powinno się już zdarzyć, aby jakakolwiek budowa obiektu sportowego podjęta była bez zgody GKKF, udzielonej w formie zatwierdzenia dokumentacji technicznej.

10.000 MAŁYCH OBIEKTÓW

Wyznaczony przez GKKF **plan zbudowania 10.000 prostych urządzeń sportowych takich jak: boisko do siatkówki czy kosza, skocznia l. a. czy boisko do piłki nożnej został wykonany bez państwowych nakładów finansowych z nadwyżką.**

Jeśli do tego dodać, że w ciągu ubiegłego roku opracowane zostały przez GKKF podstawowe normatywy budowlano-sportowe, projekt norm przestrzennych w zakresie urządzeń sportowych oraz projekt planu perspektywicznego budownictwa sportowego do roku 1960, wypadnie stwierdzić, że osiągnięcia te stanowią poprawę w dotychczasowym poziomie pracy w zakresie budownictwa sportowego. Upoważniają one liczną rzeszę pracowników terenowych i centralnych do zasłużonej satysfakcji, nie dają jednak żadnych podstaw do zamykania oczu na wielki rejestr braków, które trzeba jeszcze usunąć.

Po pierwsze **budowaliśmy za wiele w stosunku do naszych ubiegłorocznych możliwości finansowych.** W rezultacie rozpoczęcia zbyt wielkiej ilości budów powstało zjawisko budów przewlekłych, które trwają w niektórych wypadkach kilkakrotnie dłużej niż tego wymagają względy techniczne. Jest to poważny błąd, ponieważ stwarza w praktyce zjawisko zamrażania kredytów już zainwestowanych. Rozwodnienie kredytów powstało już w latach poprzednich, lecz w 1953 r. dawało się mocno we znaki i pokutować będzie jeszcze częściowo w roku 1954.

Drugim zasadniczym brakiem było to, że **przystąpiliśmy do pracy w 1953 r. bez należycie przygotowanej dokumentacji technicznej.** Większość budów została zaopatrzona w projekty techniczne dopiero w ciągu roku inwestycyjnego, co w poważnym stopniu zahamowało roboty na okres kilku miesięcy, dlatego też, wykonanie planu inwestycyjnego należy uważać za duży sukces. Osiągnięty on jednak został nieproporcjonalnie wielkim wysiłkiem, szczególnie w ostatnim kwartale.

Ten końcowy zryw był jednak konieczny nie tylko ze względu na niedociągnięcia w dokumentacji, lecz także ze względu na bardzo późne podjęcie robót nawet w tych wypadkach, gdy projekty były gotowe. Niekiedy trzeba było się uciekać do przeprowadzania zmian w planie inwestycyjnym, przerzucając kredyty z jednej budowy na drugą. Miało to miejsce w wypadku takich budów jak: rozbudowa trybun na Krokwi w Zakopanem, stadion Spójni Garwolin i Unii Ćmielów, gdzie nie wykorzystano kredytów z powodu braku dokumentacji i przerzucono na takie obiekty jak stadiony Kolejarza w Warszawie i Szczecinie, które nie umiały pokonać trudności związanych z przerobem przyznanych kredytów.

Dalszym poważnym brakiem naszego budownictwa był zgoła **niedostateczny udział pracy społecznej w wykonywaniu planu inwestycyjnego.** Wprawdzie zrzeszenia sportowe przed przystąpieniem do budowy, w okresie ubiegania się o kredyty inwestycyjne mają zwyczaj gorąco zapewniać o gotowości podejmowania prac w czynie społecznym, nie zawsze jednak dotrzymują swoich zapewnień. Lecz tam gdzie potrafiono zmobilizować pomoc społeczną jak np. Unia Leszno — stadion żużlowy, boisko l. a. AZS Poznań, budowy LZS w Tumlinie, Orzeszu czy w Osowie, znacznie przyśpieszono roboty.

Niedostateczna była kontrola wykonawstwa robót na poszczególnych budowach. Niestety, nie wszystkie zrzeszenia sportowe interesują się należycie swymi obiektami. W Radach Głównych jak i Okręgowych nie zawsze można było dostrzec zainteresowanie się budowami, zwłaszcza terenowymi.

Trzeba więc dziś z początkiem nowego roku inwestycyjnego tak zorganizować pracę, aby nie powtórzyły się braki, błędy i niedociągnięcia ubiegłoroczne. Wymaga tego znaczny wzrost zadań wyznaczonych przez państwo dla budownictwa sportowego w 1954.

WNIOSKI DO REALIZACJI

W związku z tym wydaje się konieczne zrealizować następujące wnioski:

1 przyśpieszyć opracowanie brakującej jeszcze dokumentacji technicznej;

2 przystąpić bezzwłocznie do robót budowlanych na wszystkich obiektach tak, aby tegoroczny plan danej budowy został wykonany jak najwcześniej, możliwie nawet przed pełnią sezonu letniego;

3 opracować plany wykonawstwa kwartalne i miesięczne, określając termin zakończenia robót;

4 kontrolować systematycznie przebieg realizacji budowy w zakresie terminowości, zgodności z dokumentacją techniczną i poziomu technicznego.

5 wytypować na szczeblu Rad Głównych, Okręgowych i w zainteresowanym kole sportowym osoby odpowiedzialne za planowy przebieg budowy obiektów sportowych.

Realizacja tych wniosków należy przede wszystkim do inwestora bezpośredniego, a więc do samego komitetu budowy lub koła sportowego; nie znaczy to jednak, aby w Radach Głównych czy Okręgowych zrzeszeń można było poprzestać na formalistycznym stwierdzeniu, że przecież oprócz komitetu budowy jest inwestor Główny — WKKF i centralny — GKKF, my więc możemy spać spokojnie. Wręcz przeciwnie; w każdym zrzeszeniu na szczeblu Rady Głównej i Okręgowej winna być wyznaczona osoba odpowiedzialna za prawidłowy przebieg pracy na budowie.

Takie postawienie sprawy nie zdejmuje, oczywiście, pełnej odpowiedzialności urzędowej z inwestorów wszystkich szczebli do GKKF włącznie, lecz przyczyni się, niewątpliwie, do sprawniejszego wykorzystania środków, jakie Państwo Ludowe przeznacza na umasowienie kultury fizycznej w zakresie urządzeń sportowych w naszym kraju.

Józef Szlapczyński
dyrektor Departamentu
Urządzeń Sportowych GKKF

Mistrzostwa lekkoatletów w hali spełniły swoje zadanie

DAWNO już lekkoatletyka w okresie zimowym nie zajmowała tyle miejsca na łamach prasy sportowej co właśnie w roku 1954. Sytuacja taka jest niewątpliwie odbiciem coraz pełniejszego wprowadzania do naszego sportu tak podstawowych zasad jak trening całoroczny oraz potrzeba startów zimą. Dwudniowe mistrzostwa Polski w Poznaniu i Przemyślu były szczytowym punktem tegorocznego okresu zimowego i należy im się pełniejsze omówienie.

Zacznijmy od poziomu sportowego tej imprezy. Że w Poznaniu był on dobry, mimo braku na starcie wielu czołowych zawodników, świadczą nie tylko **wartościowe rekordy Kowala, Żbikowskiego i Bugały.** Przecież rezultaty młociarzy Ruta i Ciepłego, tyczkarzy Janiszewskiego i Szelągiewicza, skoczków wzwyż Nenemana i Skupnego, a także trójskoczka Chmielewskiego zasługują na niemniejsze uznanie.

DOBRA FORMA BIEGACZY

O sprinterach po zawodach w hali nie można wysuwać przedwczesnych wniosków. Skrócony dystans, przy którym najmniejsza nieuwaga przy starcie decyduje o ostatecznej kolejności, nie daje pełnych możliwości porównawczych. Że Kiszka ma dobry start oraz posiada największą szybkość początkową — o tym wiadomo od dawna. Że Baranowski rozstrzyga zazwyczaj bieg na swoją korzyść w drugiej połowie dystansu, również wiadomo. **Dlatego w poznańskiej próbie sprinterów nie tyle ważna jest kolejność, ile zademonstrowana forma, a ta na ogół była dobra.**

Długodystansowcy wykazali dalszy krok naprzód, mimo reprezentowania tej specjalności przez ograniczoną liczbę zawodników. I tutaj z uwagi na trudne warunki startu dla długodystansowców mniej ważna była kolejność na mecie, chociaż Żbikowski jeszcze raz pokazał, że na finiszu jest nie do pokonania. Ważniejsze jest to, że zarówno Żbikowski, Krzyszkowiak, a także biegnący w słabszej serii Ożóg, uzyskali wyniki, które skłaniają do jak najbardziej optymistycznych nadziei na sezon letni.

MAŁO KOBIET NA STARCIE

W Przemyślu poziom zawodów był niższy niż się ogólnie spodziewano, chociaż i tutaj niektóre wyniki zasługują na podkreślenie, a rekordy Bocianówny i Konikówny są przedłużeniem letnich postępów w tych dyscyplinach. Na obniżenie poziomu zawodów wpłynęła nieobecność wielu czołowych zawodniczek (połowa zgłoszonych nie zjawiła się), co odbiło się szczególnie na konkurencjach technicznych.

Tutaj dochodzimy do jednego z zasadniczych problemów lekkoatletyki w okresie zimowym: czy czołowy zawodnik powinien startować w zimowych mistrzostwach Polski czy nie?

Odpowiadamy: powinien — choć mistrzostwa nie są celem samym w sobie, a tylko sprawdzianem postępów w zakresie treningu zimowego i okazją do sprawdzenia swej formy przed wyjściem na stadiony.

Zdaniem niektórych naszych trenerów wyjątki od tej reguły można uwzględniać w stosunku do średnio i długodystansowców, którzy w hali nie mają należytych warunków wykazania swej formy. Natomiast przedstawiciele pozostałych konkurencji powinni niewątpliwie skorzystać z okazji i stawić się na starcie razem ze swoimi trenerami, którzy również będą mieli okazję przekonać się, czy trenowani przez nich zawodnicy wyzbyli się błędów technicznych.

Trener Morończyk zaraz po zakończeniu konkurencji skoku o tyczce w Poznaniu zebrał zawodników na naradę roboczą i tam wspólnie przedyskutowano korzyść z dotychczasowego treningu oraz zaobserwowane jeszcze błędy.

Pozostali trenerzy, jakkolwiek nie organizowali na miejscu narad roboczych, również pilnie obserwowali swoich wychowanków i napewno zebrali sporo materiału do dalszego szkolenia swoich zawodników.

Dlatego też niezrozumiała jest tak liczna nieobecność przedstawicieli konkurencji technicznych zarówno w Poznaniu jak i w Przemyślu.

POSTĘPY WIEJSKICH SPORTOWCÓW

Działacze LZS dobrze zrozumieli znaczenie letniej imprezy i obesłali je przez możliwie największą liczbę zawodniczek i zawodników. Start lekkoatletów wiejskich dowiódł, że czynią oni dalsze postępy. Pięć rekordów LZS, miejsca w finałach oraz 8 miejsce (na 12 zrzeszeń) w klasyfikacji zespołowej są tego wymownym dowodem. W Poznaniu mężczyźni zanotowali skromniejsze sukcesy, ale i tutaj wyniki Skrzypkowskiego w chodzie, Grześkowiaka w skoku w dal oraz sztafety 3x800 m zasługują na uwagę.

Mistrzostwa spełniły więc ogólnie swoje zadanie i mamy nadzieję, że znaczenie ich, wzrastać będzie z każdym rokiem, tak jak coraz lepiej jest rozumiana, a co ważniejsze, coraz częściej stosowana zasada treningu całorocznego, a szczególnie trening na wolnym powietrzu.

Podjęta przez ob. Trojanowskiego próba pomniejszania roli treningu na wolnym powietrzu, została na szczęście szybko przez niego samego wyjaśniona. W ostatnim numerze „Sportowca", a także we wtorkowym numerze „Expressu Wieczornego" ob. Trojanowski wycofał się z pierwszych pozycji i zgodził się z nami, że **niezależnie od treningu w hali nie można sobie wyobrazić nowoczesnego treningu zimowego bez zajęć na wolnym powietrzu.** I dlatego trenować na wolnym powietrzu trzeba niezależnie od tego, czy posiadać będziemy odpowiednią liczbę hal, czy też nie.

„Expressowa" wypowiedź ob. Trojanowskiego mogła łatwo podważyć przyjęte zasady w tej dziedzinie u naszych trenerów i zawodników, którzy w coraz większym stopniu przenoszą trening na wolne powietrze. Niefortunne sformułowania (lekkoatleto wracaj do hal), podyktowane pragnieniem dostosowania treści do nader efektownego tytułu nawet w felietonie, oczywiście przynoszą tylko **szkodę.**

Z. Głuszek

Ciężarowcy wyjeżdżają na mecz Polska — NRD

W najbliższą niedzielę, 14 bm. odbędzie się w Meissen (NRD) spotkanie w podnoszeniu ciężarów pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Do NRD wyjeżdża reprezentacja Polski w następującym składzie: **Petrak, Dziedzic, Czepułkowski, Beck, Roguski, Blaias i Witucki;** rezerwowi: **Skowronek, Fus i Boehenek.**

Drużynie pod kierownictwem Podgórskiego towarzyszyć będą, trener Czarkowski oraz sędziowie Kochanowski i Hełoń.

BERLIN, 10.3 (tel. wł.) Ciężarowcy NRD bardzo starannie przygotowują się do międzypaństwowego spotkania z Polską, które rozegrane zostanie 14 bm. w Meissen pod Dreznem. 15 najlepszych zawodników NRD zgrupowanych zostało na obozie w Greiz (Turyngia), skąd w piątek wyjadą do Drezna.

Skład drużyny NRD nie został dotychczas ustalony. Pewnymi kandydatami do reprezentacji są w tej chwili jedynie **Schultze** w wadze lekkiej oraz **Ludwig** w wadze półciężkiej. W pozostałych kategoriach nasi sąsiedzi dysponują zawodnikami o wyrównanym poziomie, i którzy z nich wezmą udział w meczu — jeszcze niewiadomo.

Powołanie nowej Rady Trenerów Boksu

Sekcja Boksu GKKF na posiedzeniu w dniu 3 bm. podjęła uchwałę w sprawie powołania nowej Rady Trenerów. W skład Rady wejdą nie tylko czołowi trenerzy, ale i przedstawiciele komisji sportowej, sędziowskiej, szkoleniowej i lekarz. W uchwale powołującej nową Radę Trenerów czytamy m. in.:

„Jak wykazała dotychczasowa praktyka, w działalności Rady Trenerów i Komisji Wyszkoleniowej było szereg niedociągnięć i braków. Niedociągnięcia te wynikały z niedostatecznej koordynacji pracy tych dwóch organów, braku ścisłej kontroli wyszkolenia prowadzonego w terenie i kontroli pracy Wojewódzkich Rad Trenerów oraz ścisłego powiązania pracy działaczy i trenerów.

To niedociągnięcia Rady Trenerów i Komisji Wyszkoleniowej Sekcji Boksu GKKF odbiły się ujemnie na dotychczasowej pracy wyszkoleniowej z zawodnikami trenerami, instruktorami, sędziami i działaczami.

W celu usprawnienia pracy szkoleniowej, podniesienia jej poziomu i ujęcia całokształtu wyszkolenia przez jeden organ, Prezydium Sekcji Boksu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postanowiło na miejsce dotychczasowej Komisji Wyszkolenia i Rady Trenerów powołać nową Radę Trenerów o zwiększonym zakresie działania, kompetencji i o nowej strukturze organizacyjnej.

Wszelkie zarządzenia, wytyczne i polecenia Rady Trenerów Sekcji Boksu GKKF są obowiązujące dla wszystkich rad trenerów boksu komitetów kultury fizycznej, rad trenerów zrzeszeń sportowych oraz trenerów i instruktorów boksu."

Nową Radę Trenerów Sekcji Boksu GKKF powołano w składzie: przewodniczący — **F. Sztam**, wiceprzewodniczący — **H. Dąbrowski**, sekretarz — **A. Świda**, przedst. Kom. Sędz. — **T. Pasturczak**, przedst. Kom. Sport. — **E. Gałaj**, lekarz — **dr J. Moskwa**, członkowie — **S. Cendrowski, W. Majchrzycki, K. Mizerski, P. Szydło, T. Konarzewski, S. Śmiech, J. Wieczorek.**

Szczegółowy regulamin Rady Trenerów określa ściśle zadania i kompetencje zarówno Rady Trenerów Boksu GKKF jak i Rad Wojewódzkich.

We wtorek 9 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowopowstałej Rady Trenerów. Głównym tematem obrad były sprawy organizacyjne związane z powołaniem odpowiednich rad przy WKKF, które powinny rozpocząć swą działalność najdalej do końca marca. Na pierwszym posiedzeniu ustalono również regulaminy określające zakres i sposób działania rad.

W ostatnim punkcie obrad Rada Trenerów postanowiła, że najbliższe posiedzenie Rady odbędzie się 23 bm. i poświęcone będzie wyłącznie analizie przyczyn słabego poziomu walk I ligi bokserskiej.

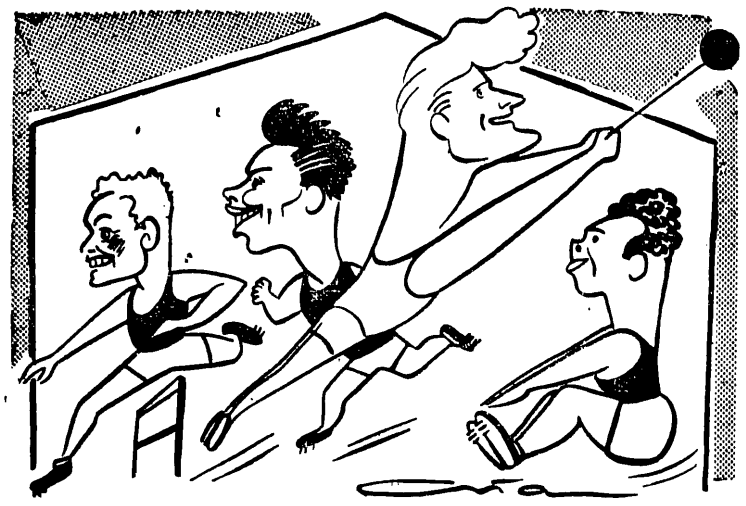

Najlepsi lekkoatleci mistrzostw Polski w Poznaniu w karykaturze E. Ałaszewskiego od lewej: Bugała, Żbikowski, Rut i Kowal

80 metrów zobowiązuje

PANOWIE z niemieckiej Kroniki Filmowej byli nieustępliwi. Och, przecież im wcale nie chodzi o rzut — wystarczy tylko odpowiednio upozować się z oszczepem w ręku na rozbiegu i wszystko będzie w porządku...

— No więc?

Janusz nie chciał odmawiać gościnnym gospodarzom.

— Poproście mego trenera — poradził. — Jeśli pozwoli mi rzucać, to ja bardzo chętnie.

Szelest ustąpił. Owszem, niech Sidło rzuca, tylko...

— ...tylko pamiętaj, Janusz bez wysiłku, spokojnie, prawidłowa technika i nic więcej. Tak na 60!

Po chwili już Janusz stał na rozbiegu. Tym razem rzeczywiście myślał tylko o technice. Ustawienie ciała, ręki, oszczepu, każdy najdrobniejszy ruch był starannie przemyślany.

Leciutkie pociągnięcie i oszczep oderwał się od dłoni. Janusz natychmiast odwrócił się, pragnąc opuścić rozbieg. W tej samej sekundzie z piersi patrzących ludzi wyrwało się jakby krótkie westchnienie: „Ooch"! Zaskoczony tym, odwrócił się w kierunku rzutu i... oniemiał ze zdumienia — oszczep jeszcze szybował w powietrzu. W następnym momencie wbił się w żwir rozbiegu do skoku w dal, przekraczając murawę boiska i daleko zostawiając chorągiewkę, oznaczającą rekord Nikkanena.

Przez kilka sekund panowała głucha cisza — stadion, zdawało się, zamarł, by wreszcie wybuchnąć długim, nie kończącym się huraganem braw. Januszowi mocno biło serce, ile, ile?

To, co usłyszał po chwili, przeszło jego najśmielsze oczekiwania. Zrazu odczuwał tylko zdumienie a nawet niedowierzanie. Jakto, więc naprawdę 80,15, więc to możliwe, rzeczywiste? Upewniły go w tym owacje tłumu, gratulacje kolegów, a nade wszystko rozpromieniona, wzruszona twarz Szelesta.

Długo jednak Janusz nie mógł uwierzyć we własne szczęście. Aby zrozumieć dlaczego, musimy cofnąć się kilka tygodni wstecz i przenieść do Bukaresztu.

*

W upalny dzień sierpniowy lekkoatleci przeprowadzali na stadionie bukareszteńskim jeden z ostatnich treningów przed Międzynarodowymi Zawodami Przyjaźni. Z nieba lał się żar.

Do grupki zawodników zbliżył się trener niemiecki.

— Znów został pobity rekord świata w lekkoatletyce — powiedział Niemiec, spoglądając w stronę oszczepników.

— Kto, gdzie, jaki? — posypały się pytania.

— Amerykanin Held, w oszczepie.

— Ile? podskoczył Janusz. Rekord Nikkanena — 78,70 wydawał mu się nie do zdobycia.

— 80,41!

Janusz cisnął na ziemię trzymany w ręku oszczep. — 80,41! On sam za parę lat spodziewał się przekroczyć 75 metrów. Lecz jeśli ktoś teraz już rzuca 80, to czyż w ogóle warto trenować?

— Jak my dojdziemy do 75, to oni będą już rzucać 90 — bezradnie patrzył na niemniej przejętego przyjaciela Zbyszka Radziwonowicza. I gdyby wtedy ktoś powiedział Sidle, że za dwa miesiące on sam...

Olbrzymi sukces w Jenie, o jakim nie myślał w najśmielszych nawet marzeniach, poprzedzony był solidnym treningiem tygodniami wytężonej, ciężkiej pracy, która doprowadziła Janusza do wspaniałej formy. Zdopingowała go do niej, jak sam się potem przyznał, porażka z Radziwonowiczem w Bukareszcie. Później, w Jenie, był prawie wdzięczny Zbyszkowi za tę porażkę.

*

A więc 80,15! Janusz w stanie dziwnego oszołomienia opuszczał stadion. Przy wyjściu utworzył się szpaler. Niemieccy entuzjaści lekkoatletyki cisnęli się do polskiego oszczepnika, każdy pragnął spojrzeć mu w oczy, powiedzieć coś miłego, bodaj dotknąć czerwonego dresu. W ciągu godziny Janusz i jego trener stali się bohaterami dnia. Obaj też byli dumni i szczęśliwi.

Nareszcie powrót do kraju, zbliżały się wielkie zawody w Warszawie. 80 metrów — zobowiązywało. Mimo ogromnej tremy i niepokoju Sidło nie zawiódł oczekiwania zgromadzonej na stadionie WP publiczności. Sezon swój zakończył pięknym wynikiem 76 m.

A więc tamta „80-tka" nie była jakimś wyskokiem — dziełem przypadku. To nie szczęśliwy zbieg okoliczności z niemiecką Kroniką Filmową — to rezultat długiej pracy i treningów.

*

Mgr Szelest opracowywał odpowiedź na kolejny list, otrzymany z zagranicy. Ostatnimi czasy listy te sypały się, jak z rękawa. A wszystkie dotyczyły oczywiście owych 80 metrów, zapytywały o pracę trenera i zawodnika, która do nich doprowadziła. Szelest mógł być dumny z metod i wyniku tej pracy, która rozsławiła imię jego i Sidły na całym świecie.

Janusza znał już Szelest dość długo. Po raz pierwszy spotkali się w roku 1949, wspólną pracę rozpoczęli dwa lata temu. Sidło niejednokrotnie przysporzył trenerowi wiele kłopotów natury wychowawczej. Ostatnio kłopoty te zmniejszyły się nieco, wychowanek dorósł, spoważniał. I chociaż nadal pozostał nieco lekkomyślny, jednak osiągnięcia minionego sezonu wywarły na niego bezwzględnie korzystny wpływ, rozumiał do czego go zobowiązują. Pracy miał teraz nie mało. Trzeba było nadrobić zaległości na uczelni, pozdawać egzaminy, pozaliczać ćwiczenia. No i oczywiście — trenować...

*

Styczniowy mróz docierał nawet przez grube mury sali. Było na niej chłodno, jednak Janusz i jego koledzy ocierali pot z czoła. Mgr Szelest bacznie obserwował swoich oszczepników, wykonujących podawane przez niego ćwiczenia.

Na pierwszy rzut oka wyglądało to na dobrą zaprawę akrobatyczną.

Leżąc na materacu, Janusz podał rękę stojącemu nad nim koledze. Kowalski bezlitośnie naciągał ją z całej siły do tyłu. Potem to samo z drugą. I wreszcie...

— Zmiana — rozległa się komenda trenera.

Janusz żywo zerwał się na nogi. No, teraz można się „odegrać".

Zimowy trening oszczepników, to przede wszystkim osiąganie kondycji, giętkości kręgosłupa, sprawności poszczególnych mięśni. Dopiero w lutym, marcu, przyjdzie więcej ćwiczeń poprawiających technikę. Na razie trzeba się „pomęczyć".

Po skończonym treningu Janusz zarzucił na dres wiatrówkę i skierował się ku wyjściu.

— Włóż coś na głowę — rozległ się za nim głos trenera. — Nie chodź tak po mrozie.

Janusz posłusznie wcisnął na głowę beret i opuścił salę. Już tylko kolacja i można odpocząć.

*

Idąc do internatu przez ośnieżony dziedziniec Akademii, Janusz jeszcze myślał o treningu. Po zakończeniu sezonu nie wiele właściwie trenował. Najpierw wyjeżdżał do domu, potem przyplątała się choroba, trzeba było uczyć się — wyrównać zaległości. A teraz już luty — sezon po prostu za pasem. — Trzeba się naprawdę wziąć do roboty.

Janusz oglądał niedawno plan treningów radzieckiego oszczepnika Kuźniecowa.

— Pracuje znacznie intensywniej ode mnie — stwierdził. — To będzie jeden z najgroźniejszych konkurentów. Tak, teraz trzeba pracować — walka będzie zacięta.

— Oczywiście najwięcej myśli absorbuje rekord Helda. Żeby tak rzucić dalej od niego...

Koledzy — współlokatorzy razem z nim przeżywają jego kłopoty, troski, marzenia. Jeden jest piłkarzem, dwaj pozostali — to gimnastycy.

*

Mieszkają we czterech od początku roku akademickiego. W pokoju panuje przyjazna, koleżeńska atmosfera. Choć uprawiają różne dyscypliny sportu, stanowią niezwykle dobraną „paczkę". Dyskusji sportowych zresztą w pokoju się raczej nie prowadzi — nie można przecież żyć samym sportem. Wieczorem, gdy wszyscy są już „w domu", nastawia się radio lub adapter, czasem ktoś opowie jakiś film, można czytać książkę, słuchać muzyki.

Ale niewiele jest na to czasu. Bo trzeba przecież chodzić na wykłady, ćwiczenia i konsultacje, trzeba uczyć się i zdawać egzaminy.

*

— Daj mi święty spokój — bronił się na wpół przez sen Zbyszek Radziwonowicz naciągając na głowę kołdrę. Janusz był bezlitosny. Po kilku minutach udało mu się wreszcie ściągnąć przyjaciela z łóżka. „Szaman" otrząsnął się ze snu i szybko wciągnął dres. Po chwili obaj wyskoczyli na dziedziniec Akademii i pobiegli w stronę lasku bielańskiego. Była 7 rano.

Po powrocie z narciarskiego obozu jeleniogórskiego postanowili solidnie odbywać każdego ranka marszobiegi. Sezon tuż tuż, trzeba mieć kondycję. Janusz miał jednak codziennie nie mało kłopotu z przyjacielem, zanim go na dobre rozbudził. Potem już obaj równie ochoczo biegali po śniegu wśród starych dębów lasku.

*

— Sprężyny i skakanki — odwrócił się od drzwi mgr Szelest. — I niech ktoś skoczy po piłki.

Janusz spojrzał za wychodzącym z zakładu lekkoatletyki trenerem i szybko podciągnął nogawkę dresu. Noga była porządnie potłuczona.

— Ażeby to — rozzłościł się, — akurat musiał być tam ten pieniek.

Tam — to znaczy na niewielkiej górce w lasku, gdzie był dziś na nartach. O ten właśnie pieniek zaczepiła się jedna deska i w rezultacie noga teraz porządnie bolała. Ale i tak trzeba trenować.

— Janusz, na salę! — Szelest wsunął głowę przez uchylone drzwi. Sidło pośpiesznie zakrył nogę i nieznacznie utykając wyszedł na korytarz. Trener nie powinien wiedzieć o upadku — będzie się niepotrzebnie niepokoił, a przecież to nic wielkiego, jutro nie będzie już znaku.

Trening był intensywny.

Po zwykłych ćwiczeniach ogólnorozwojowych oszczepnicy wzięli się do ćwiczeń specjalnych. Na sali rozległ się cichy brzęk metalu, zawodnicy z całej siły rozciągali parami sprężyny do przodu, do tyłu, — tak jak komenderował Szelest. Potem poszły w ruch ciężkie piłki, wreszcie trochę przewrotów, skoki wzwyż, w dal, szybki bieg. Po skończonym treningu Janusz długo ocierał pot z czoła — o bólu w nodze całkiem już zapomniał.

Piłki, sprężyny, skakanki — to już ćwiczenie specjalne dla oszczepników. Trening zimowy wkroczył w dalszą fazę. Szelest zwiększył też ilość treningów z 4 na 5 tygodniowo. Za parę tygodni rozpoczną się ćwiczenia technicznie w hali. Na razie z oszczepem spotykali się jedynie raz w tygodniu w czasie treningu na świeżym powietrzu. A Janusz tęsknił już do oszczepu.

— I teraz można przecież dobrze rzucić — myślał o Koniajewej. Postanowił sobie częściej wychodzić z oszczepem na śnieg.

Już przecież niedługo zaczną się spotkania, zawody, przyjdą mistrzostwa Europy. A sezon zapowiada się ciekawie. Czołówka europejska stoi przecież na dobrym poziomie, który stale się poprawia. Aby marzyć o zwycięstwie trzeba rzucać ponad 75 m. A więc pracować, pracować! 80 metrów — to zobowiązuje.

Magdalena Niepokojczycka

„Cudów nie ma" — jest tylko sumienna uczciwa praca — mówią piłkarze Unii Chorzów

STADION piłkarski 8-krotnego mistrza Polski Unii w Chorzowie — Batorym doczekał się po ostatnich bojach o Puchar Zimowy GKKF zasłużonego odpoczynku. Musi przecież i on nieco „odetchnąć", by w marcu znów w „pełni formy" służyć piłkarzom do walk o mistrzostwo I ligi. Nie znaczy to jednak, że wokół stadionu nie „kręcą" się w ogóle sympatycy chorzowskiej drużyny. Przeciwnie...

Podobnie, jak w pełni sezonu, tak i teraz kierują tu swe kroki młodzi i starzy entuzjaści piłkarstwa. Przed tym podziwiali z bliska trenujących na zielonej murawie Cieślika, Alszera, czy Bartylę, obecnie dwa razy w tygodniu oglądają ich treningi w sali (wtorek i czwartek), lub też podczas organizowanych dość często wieczorków w świetlicy klubowej przy stadionie — w przyjacielskiej serdecznej atmosferze dyskutują z nimi o sukcesach i historii drużyny, oglądają piękne dyplomy i proporce oraz... pod batutą Suszczyka śpiewają ulubione piosenki.

Wieczór 5 lutego był w zasadzie podobny do poprzednich. **Jak zawsze... zapełniona świetlica, śpiew, dyskusje.**

NADZWYCZAJNA NARADA?

Jedyną różnicą piątkowego wieczoru była obecność w świetlicy Unii przedstawicieli Sekcji Piłki Nożnej GKKF, Rady Okręgowej Zrzeszenia oraz dyrektora Zakładów Chemicznych im. Findera, w których pracują niemal wszyscy gracze mistrzowskiego zespołu.

— Czyżby nadzwyczajna narada?

I tak i nie. Nie, bo poruszane na niej sprawy nie były nowością dla stałych bywalców świetlicy, tak — bo goście z Warszawy i Stalinogrodu przyjechali do Chorzowa w ściśle określonym celu: zapoznać się z pracą sportową chorzowskich „chemików".

Narada zbliżyła gości do piłkarzy Unii, pozwoliła bliżej poznać ich troski, kłopoty i radości. W przytulnej świetlicy klubowej mówili o swojej drużynie wszyscy: kierownik sekcji Loga, trener Cebula, kapitan zespołu Suszczyk, zasłużony mistrz sportu Cieślik, młodzi reprezentanci pierwszego zespołu Siekiera i Breguła, junior Dronia a nawet masażysta Gabryś.

„CUDÓW NIE MA"...

Czy padały z ich ust jakieś rewelacyjne wiadomości, o niezwykłych metodach pracy? — Nie! Wszyscy bowiem zgodnie podkreślali, że w pracy sportowej zespołu „cudów nie ma". Jest tylko sumienna, usilna i żmudna praca.

Trener Cebula oznajmił zebranym:

— „Pobyt na Olimpiadzie w r. 1952 wzbogacił mnie w szereg cennych doświadczeń. Przekonałem się wówczas, że bez żelaznej kondycji i umiejętności stosowania w grze odpowiedniej taktyki, nie można marzyć o sukcesach. Po objęciu treningów w Unii położyłem więc główny nacisk na zaszczepienie lepszym technicznie zawodnikom właśnie tych elementów gry. U graczy młodszych, słabszych technicznie zwróciłem główną uwagę na indywidualne podwyższenie ich umiejętności technicznych. Bowiem dopiero po dostatecznym ich opanowaniu można myśleć o stosowaniu w grze — taktyki. Każdemu zawodnikowi wskazałem na braki w technice i przy pomocy Alszera, Suszczyka i Cieślika, którzy mają pod opieką po trzech zawodników (Cieślik oprócz tego szkoli juniorów) — systematycznie je eliminowałem.

W zespole Unii nie ma żadnych tarć między zawodnikami. Owszem, starsi wytykają bledy młodym, młodzi zaś starszym, z myślą jednak, że twórcza krytyka pozwoli jeszcze w większym stopniu doskonalić posiadany przez danego zawodnika poziom — kończy trener Cebula.

Metody pracy szkoleniowej Cebuli są słuszne. Jasne jest, że skutecznie realizować podjęte plany taktyczne może tylko zespół dysponujący odpowiednią techniką. Oprócz tego nieodzownym warunkiem jest pełne zaufanie zawodników do trenera. Cebula jest właśnie jednym z tych, za którym wychowankowie pójdą wszędzie. Świadczą o tym dobitnie słowa popularnej wśród piłkarzy Unii piosenki:

„Cebula naszym trenerem.
Bez niego jesteśmy zerem.
On nas poprowadził na
mistrzowski tron..."

CZY TO TYLKO ZASŁUGA CEBULI?

Czy sukcesy Unii są wyłącznie zasługą Cebuli? Nie tylko. Na dalsze źródła dobrej pracy chorzowian wskazał nam kapitan drużyny Suszczyk:

— Podstawą sukcesów jest oczywiście żmudna praca. Nie bez wpływu na nie jest również właściwa opieka kierownictwa nad drużyną, wzajemne zaufanie zarządu i koła oraz odpowiednie szkolenie i opieka nad młodzieżą.

Sąd mistrza sportu Suszczyka podzielają Siekiera i Breguła. Pierwszy dowodzi, że właśnie Suszczyk poprzez serdeczne przekazywanie swoich umiejętności pomógł mu awansować do pierwszej drużyny, drugi zaś, że opiekował się nim i udzielał mu koleżeńskich wskazówek — Wyrobek. Nad całością czuwało oczywiście bystre oko Cebuli, który, jak twierdzi Cieślik, był i pracował wszędzie. W dzień na boisku ćwiczył z zawodnikami, bądź przesiadywał w poradni lekarskiej u dr. Kaźmierowicza, wieczorami zaś opracowywał zazwyczaj system gry przed czekającym drużynę meczem. Treningi przeprowadzane przez Cebulę były dla zawodników prawdziwą przyjemnością. Nieraz proszono swojego „Eda", aby przedłużył chociaż o pół godziny zaprawę.

Metody pracy Cebuli różnią się zupełnie od tych, jakie stosował poprzedni trener Unii — Koncewicz.

RÓŻNE METODY TRENERÓW

Trener Koncewicz po przegranym meczu potrafił tylko denerwować się, grozić, brać zawodników „krzykiem", nigdy zaś nie pomyślał (jak Cebula), że z każdego niepowodzenia należy wyciągnąć wnioski, wskazać na braki i błędy i na wyeliminowanie ich poświęcić w najbliższym okresie główną uwagę. Np. po meczu Śląsk — Spartak kierownictwo drużyny nie zadało sobie trudu zwołania zebrania i ocenienia na nim gry własnego zespołu. Zrobił to natomiast Cebula po meczu Unia — Spartak i stwierdził, że zawodnicy radzieccy przewyższali jego wychowanków przede wszystkim techniką. Na nią więc po występie Spartaka położył jeszcze większy nacisk.

Jeszcze w r. 1952 nie wszystko było w Unii na właściwej drodze. Były w niej nawet momenty obniżania się poziomu brakowało dobrych rezerw (patrz mecze o Puchar ZMP) nie wszystko „grało" z pracą wychowawczą (patrz mecz z Kolejarzem Warszawa), zespół miał 700-tysięczne zadłużenie, niezbyt dobrze układały się również stosunki ze szkolącym wówczas drużynę trenerem — Koncewiczem.

Unii przyszła jednak z pomocą partia. Dwa razy stawiano na egzekutywie KM PZPR w Chorzowie sprawy błędów i kłopotów piłkarzy. Partia wskazała drużynie właściwą drogę. To niewątpliwie w poważnym stopniu pomogło „chemikom" przezwyciężyć dotychczasowe błędy, uzbroić się w nowy zapas zdrowych sił i energii i pewnie kroczyć w r. 1953 do mistrzowskiego tytułu.

Momentem przełomowym dla drużyny był obóz kondycyjno-szkoleniowy w r. ub. w Wiśle. Na nim wskazano przede wszystkim na konieczność systematycznego prowadzenia wśród zawodników pracy wychowawczej, którą dotychczas organizowano dorywczo i to tylko na obozach. Instruktor k.o. Pawlak przedłożył wówczas drużynie konkretny plan pracy, który od tej chwili systematycznie realizowano.

REZERWY I JUNIORZY

Niepowodzenia młodzieży Unii w Pucharze ZMP były sygnałem ostrzegawczym, że należy wzmóc pracę sportową z rezerwami i wyszkolić na każdą pozycję kilku, niemal równorzędnych zawodników. Dziś Unia ma i dobre rezerwy i najlepszych na Śląsku juniorów, którym swoje umiejętności i doświadczenie przekazuje Cieślik.

Junior Dronia w swej wypowiedzi wyrażał się z uznaniem o polityce kierownictwa, które na każdy mecz w lidze rezerw wystawiało kilku młodzików, umożliwiając im grą z silniejszym przeciwnikiem jak najszybsze nabranie pewności siebie, rutyny i twardości. Dziś, każdy sympatyk Unii wie, że gdy zabraknie z określonych przyczyn Bartyli, zastąpi go Kaczmarek, gdy odnowi się kontuzja Timowi, zagra w jego miejsce Siekiera, zamiast Breitera — Mateja itd.

Wspomnieliśmy, że dawne kierownictwo zadłużyło sekcję na blisko 700 tys. zł. Piłkarze Unii dzięki swojej wysokiej świadomości rezygnowali w wielu wypadkach z wagonów sypialnych, z wyborowych hoteli i lokali, umożliwiając nowemu kierownictwu wyjście z tej przykrej sytuacji. Dziś, za to zbierają plony pracy — nie tylko sportowej. Zdobyli zaufanie kierownictwa i pozbyli się długów.

I MISTRZ MUSI SIĘ UCZYĆ

Wszyscy dyskutanci mówili z dumą o swoich osiągnięciach, jednocześnie jednak twierdzili, że przed Unią stoją na odcinku szkoleniowym jeszcze bardzo poważne zadania. Nie ma bowiem mistrza, któryby wszystko umiał.

Wypowiedzi piłkarzy i działaczy drużyny mistrza Polski dowiodły, że zespół ten znajduje się na właściwej drodze. Wykazały poza tym niezbicie, że podstawą wszelkich sukcesów obok wysterczającej ilości urządzeń i obiektów sportowych są:

— systematyczne uczęszczanie i sumienna praca zawodników na treningach oraz prowadzenie przez nich sportowego trybu życia;

— poziom fachowy, obowiązkowość i szukanie przez trenera nowych metod szkoleniowych;

— właściwa opieka kierownictwa nad drużyną, czuwanie nad wychowaniem zawodników, przywiązanie ich do barw drużyny oraz umiejętność stworzenia z nich zgranego, rozumiejącego się kolektywu;

— zerwanie ze starymi, burżuazyjnymi metodami „polowania na talenty" (czytaj — kaperownictwo), a opieranie się w swej pracy na nieprzebranej masie niepozbawionego talentu miejscowego materiału.

Gdyby pamiętali o tym na co dzień wszyscy piłkarze i działacze i gdyby regularnie walczyli o podwyższenie posiadanego poziomu, to w niedalekiej przyszłości moglibyśmy bez przesady powiedzieć:

„Z naszą piłką nożną nie jest źle".

Jerzy Lechowski

Narciarstwo wiejskie na nowym etapie

Rosną konkurenci Wisły i Szczyrka

MISTRZOSTWA narciarskie LZS w Wiśle zakończone. Bilans ich można uznać za dodatni. Troska Rady Głównej Zrzeszenia LZS, praca sekcji społecznej przy Radzie Głównej, długofalowy plan przygotowań do sezonu, realizacja tego planu z większym czy z mniejszym powodzeniem, dały już pewne wyniki. Nie jest to jakiś nowy przewrót, jednak dało się zauważyć uzdrowienie w stosunkach narciarstwa wiejskiego oraz pewną poprawę,

Józef Huczek (LZS Szczyrk) rewelacyjny skoczek narciarski młodego pokolenia Foto CAF

która przy dalszej, systematycznej pracy może doprowadzić LZS-y do pozycji, jaka należy się im w skali ogólnopolskiej.

Narciarstwo wiejskie przeżywało w ub. r. duży kryzys. Organizacyjne niedociągnięcia, brak sprzętu dla czołówki, rozłam w LZS Wisła — dało w efekcie narciarzom LZS dalsze miejsce w mistrzostwach Polski. Nawet silny punkt LZS-ów — juniorzy, ponieśli w mistrzostwach zeszłorocznych dotkliwą porażkę.

DOBRY POZIOM JUNIORÓW

Bieżący sezon powinien być punktem zwrotnym w rozwoju narciarstwa w LZS; pozwala nam na ten optymistyczny sąd impreza wiślańska.

Dobry poziom juniorów, przełom w ilości startujących w biegach kobiet, nowe, silne ośrodki narciarskie obok Wisły i Szczyrku i to nie tylko na Śląsku, ale i w województwie: krakowskim, rzeszowskim, wrocławskim, a nawet i w kieleckim — oto podstawy naszego optymizmu. Mistrzostwa Polski, a zwłaszcza mistrzostwa juniorów dadzą nam dopiero dokładniejsze rozeznanie.

Największym osiągnięciem mistrzostw w Wiśle jest to, że Szczyrk i Wisła straciły już „monopol" na zwycięstwa w mistrzostwach wsi. W LZS Polana, Istebnej, w krakowskim na Podhalu i w Krynicy wyrośli już dla wiślan i szczyrkowian nowi rywale, nawet w konkurencjach biegowych i w skokach.

Do współzawodnictwa między LZS Wisła a Szczyrkiem doszła walka o pierwszeństwo między Stalinogrodem a Krakowem. Trzy zwycięstwa narciarzy krakowskich w konkurencjach klasycznych, nie mówiąc już o alpejskich, w których krakowianie dorównali już Ślązakom — mówią same za siebie. Rywalizacja między Krakowem a Stalinogrodem przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu narciarstwa wiejskiego. Kraków będzie atakować, a Śląsk zostanie zmuszony do obrony swojej przodującej pozycji.

Nie bez znaczenia jest rywalizacja Wrocławia z Rzeszowem. W tym roku do tych dwóch województw doszły niespodziewanie Kielce. Opole startowało raczej dla doświadczeń.

We współzawodnictwie mężczyzn między poszczególnymi LZS-ami, Wisła potwierdziła swoją wyższość. Praca Józefa Holeksy oraz aktywu zgrupowanego wokół LZS dała już rezultaty.

PRZODUJĄ KONKURENCJE KLASYCZNE

Oceniając poziom sportowy musimy stwierdzić, że bezwzględne pierwszeństwo należy się konkurencjom klasycznym. Skoki stały na dobrym poziomie. Najlepiej zaprezentował się Józef Huczek ze Szczyrku. Skacząc w grupie juniorów C wygrał zdecydowanie, przewyższając wyraźnie seniorów i depcząc po piętach Wieczorkowi.

Jan Klaczek nie jest w takiej formie, jaką miał przy końcu ub. sezonu. Ślązacy jeszcze dominują w skokach seniorów. Tylko jeden zawodnik z Krakowa zdołał wejść w dziesiątkę. Jest nim Stanisław Zacherek.

Lepiej dla Krakowa przedstawia się sytuacja w skokach juniorów. W grupie C i A jest po czterech krakowskich skoczków w dziesiątce, a w kat. B krakowianie zajęli nawet dwa czołowe miejsca, demonstrując specyficzny styl, podpatrzony u swego starszego kolegi, Zacherka.

W biegach wygrali Ślązacy z wyjątkiem biegu chłopców i dziewcząt w kat. B wybranego przez Kraków. Zwycięzca „piętnastki" i „czterdziestki" — Dąbrowski jest w bardzo dobrej formie. Po dwukrotnym zwycięstwie na mistrzostwach Śląska z Janem Holeksą, wygrał na mistrzostwach LZS zdecydowanie. Niespodzianką biegów było zwycięstwo Wantuloka z Józefem Holeksą w biegu na 30 km oraz zajęcie przez tego zawodnika drugiego miejsca w „15-tce".

Mamy jednak zastrzeżenia odnośnie długości dystansów; czasy „15-tki" (Dąbrowski — 38;24), „40-tki" (Dąbrowski — 1:55;02); czy „30-tki" (Wantulok 1:24,41) wskazują, że do przewidzianych kilometrów sporo brakowało.

W konkurencji złożonej, Fros w dalszym ciągu jest najlepszym kombinatorem wiejskim. Kraków jest tu jeszcze słaby.

U kobiet — nareszcie większa ilość startujących w biegach. Poziom ich jeszcze ustępuje poziomowi mężczyzn. Dobrze zaprezentowały się tu rzeszowianki. U juniorek panuje równowaga między wynikami Krakowa i Stalinogrodu.

W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ — SŁABIEJ

W konkurencjach alpejskich poziom narciarzy wiejskich jeszcze wyraźnie odbiega od poziomu ogólnopolskiego. Postęp w stosunku do ub. r. choć niewielki jednak jest widoczny. Zjazdowcy LZS dopiero w tym sezonie mają trenera. Niespodzianką było wygranie zjazdu przez wrocławianina Wajdę. Z kobietami w zjazdach w dalszym ciągu jest źle.

Oceniając imprezę od strony organizacyjnej trzeba ją określić jako jedną z najbardziej udanych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu strona propagandowa. Codzienne zajęcia wieczorowe zawodników, na które składały się: wyświetlanie filmów fabularnych i instrukcyjno - sportowych, przeprowadzanie pogadanek przez Antoniego Wieczorka o pobycie narciarzy polskich w Związku Radzieckim — uczyły i wychowywały, stwarzając miłą atmosferę, z której wspomnienia i przeżycia poniosą uczestnicy mistrzostw do swych wsi i LZS-ów.

M. Kaliciński

Drużyna Zakładów Remontowych Sprzętu Budowlanego z Huty im. Lenina — na trasie III Raidu Narciarskiego PTTK w rejonie Walrzycha
CAF — fot. Dąbrowiecki

Krynica czeka na Igrzyska Harcerskie

19, 20 i 21 lutego odbędzie się w Krynicy najbardziej masowa i najbardziej radosna zimowa impreza najmłodszych sportowców — **V Centralne Harcerskie Igrzyska Zimowe.** Przygotowania do nich objęły ponad milion dzieci z całego kraju.

W eliminacjach szkolnych i powiatowych wyróżniły się: **woj. krakowskie,** w którym startowało łącznie ponad 80 tysięcy dzieci, **Łódź (miasto),** gdzie 85 procent szkół zostało objętych eliminacjami, **woj. wrocławskie** (ok. 60 tysięcy uczestników eliminacji) oraz **woj. poznańskie,** w którym wszystkie powiaty zorganizowały lokalne igrzyska.

Na Centralne Igrzyska pojadą reprezentacje wojewódzkie, które będą liczyły po 40 uczestników. **Ogółem w Krynicy stanie na starcie ponad 800 pierwszych w nauce i pierwszych w sporcie harcerzy z całego kraju.**

W programie Igrzysk Centralnych w stosunku do ubiegłego roku zaszły pewne zmiany. Zamiast slalomu wprowadzono do konkurencji narciarskich bieg płaski: dla chłopców 2 km i dla dziewcząt — 1,5 km. **Innowacja ta zapewnia równy start dla młodzieży i z nizinnych i z górskich województw.**

Zawody będą więc obejmowały: **narciarstwo** (bieg płaski, zjazd), **bieg patrolowy z zastosowaniem** ćwiczeń terenowych (konkurencja zespołowa), **łyżwiarstwo** (jazda szybka i figurowa), **tor przeszkód, zjazd na sankach.** Każdy uczestnik może startować najwyżej w 2 konkurencjach.

Program dzienny krynickich igrzysk przewiduje:

18.II — uroczyste otwarcie;

19.II — dziewczęta: bieg patrolowy, jazda figurowa, sanki; **chłopcy:** bieg zjazdowy i płaski, jazda szybka, tor przeszkód;

20.II — dziewczęta: jazda szybka, tor przeszkód, bieg zjazdowy i płaski; **chłopcy:** bieg patrolowy, jazda figurowa, sanki;

21.II — zamknięcie igrzysk, rozdanie nagród.

Zwycięskie drużyny i indywidualni zwycięzcy otrzymają cenne nagrody. Drużyna mająca najlepsze wyniki sportowe otrzyma I nagrodę — **Puchar przechodni Min. Oświaty Jarosińskiego,** którą w ubiegłym roku zdobyła reprezentacja **Krakowa.** II nagroda zespołową to **Sztandar przechodni ZG ZMP** — za najlepsze przeprowadzenie eliminacji szkolnych, powiatowych i wojewódzkich oraz postawę i zdyscyplinowanie drużyny (nagrody tej broni **Poznań**). **Redakcja Świata Młodych ufundowała III nagrodę przechodnią — Puchar.**

Na nagrody indywidualne składają się narty, łyżwy, dresy, buty itd.

Obok konkurencji sportowych dla uczestników Igrzysk przewidziane jest wiele spotkań z honorowymi gośćmi, pionierami NRD i koreańskimi, przedstawicielami WP, przodownikami pracy i czołowymi sportowcami. Spotkania te, jak również odwiedziny między drużynami wojewódzkimi będą urozmaicone występami artystycznymi zespołów dziecięcych. Wolne popołudnia wypełni dzieciom zwiedzanie Krynicy, jazda kolejką na Górę Parkową, oglądanie występów zespołu artystycznego WP, oraz **największa atrakcja — inscenizacja „Bajek na lodzie" przygotowana przez łyżwiarzy ZS Budowlani.** Projektowany jest również pokaz hokeja na lodzie.

Każdy uczestnik Igrzysk będzie mógł zaopatrzeć się w tradycyjne „pamiątki" w kioskach, w których i „obsługa" i „produkcja" będzie własna, bowiem same dzieci będą sprzedawały wyroby Domów Harcerzy.

Krynica przygotowuje się jak najstaranniej na przyjęcie miłych gości. Są już przygotowane wygodne kwatery w domach Orbisu, FWP, Uzdrowisk i szkołach. Ekipa plastyków wykonuje barwne dekoracje, które nadadzą Krynicy cechy radosnego miasteczka harcerskiego. Warunki śniegowe jak na razie są dobre, toteż najprawdopodobniej wszystkie konkurencje odbędą się w samej Krynicy.

A więc na start!

Ostatnią eliminacją przed Centralnymi Igrzyskami były Wojewódzkie Igrzyska. Odbyły się one z reguły w niezwykle uroczystej i radosnej atmosferze szlachetnej, ambitnej rywalizacji sportowej.

W Poznaniu Wojewódzkie Igrzyska zorganizowano w Chodzieży. Startowało 375 harcerzy i harcerek. Najlepiej wypadli harcerze pow. Chodzież, z którego do reprezentacji województwa na Centralne Igrzyska weszło, aż 9 zawodników.

We Włocławku odbyły się Igrzyska woj. bydgoskiego, w których uczestniczyło 285 młodych sportowców. Zawody zorganizowano wzorowo. Jest to zasługa ofiarnej pracy sędziów i organizatorów. Na wyróżnienie zasługują wyniki harcerzy z powiatu i miasta Włocławek, którzy wygrali najtrudniejszą konkurencję zespołową — bieg patrolowy — w konkurencji dziewcząt (35:25) i w konkurencji chłopców (22:07), a oprócz tego zdobyli również wśród dziewcząt i chłopców pierwsze miejsca w zjazdach saneczkowych.

300 zawodników zgromadziły Igrzyska woj. gdańskiego **w Sopocie.** Najlepsze przygotowanie wykazali harcerze Gdańska, którzy zajęli zespołowo pierwsze miejsce. Wśród zwycięzców, wyróżniły się 12-letnia Ewa Tomczak z pow. Tczew, która zwyciężyła w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie. 11-letnia Romana Wieloch z Sopot również dwukrotna triumfatorka — w biegu i zjeździe narciarskim, i 14-letni Edmund Wise (Sopot) zwycięzca w dwóch konkurencjach łyżwiarskich.

(Med)

Narciarze-juniorzy rozpoczęli mistrzostwa Polski w Karpaczu

KARPACZ, 10.2 (tel. wł.). W środę, 10 bm. rozpoczęły się w Karpaczu narciarskie mistrzostwa Polski juniorów. Do zawodów zgłoszono ponad 600 zawodników z całego kraju, w tym 130 dziewcząt. Najwięcej zawodników zgłosił LZS — 87, następnie AZS — 72, Kolejarz — 60, Zryw — 40 i Budowlani — 37.

Spośród czołowych zawodników w mistrzostwach biorą udział m. in. Styrczula, Gąsienica-Łuszczarz, Lorenc, czołowy skoczek Władysław Tajner oraz zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych: Cieślar i Józef Huczek.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał przewodniczący Sekcji Narciarskiej GKKF — Malczewski.

Zainteresowanie zawodami na Dolnym Śląsku jest b. duże. Pociągi i autobusy odchodzące z Jeleniej Góry do Karpacza są przepełnione zwolennikami narciarstwa.

Program zawodów:

czwartek — biegi płaskie na 3, 6, 8 i 10 km i bieg zjazdowy;

piątek — skoki do konkurencji klasycznej w kategorii C oraz slalom gigant dziewcząt i chłopców;

sobota — biegi rozstawne 3x3 km;

niedziela — konkurs skoków otwartych oraz zakończenie mistrzostw.

Witold Gawdzik

Fraszki sportowe

Niektórym czołowym bokserom

Gdy bokser machnie ręką na trening, ćwiczenia,
W następstwie sam się... w worek treningowy zmienia.

Spór o „martwą duszę"

— Skreślić go! W piłkę nie gra, a udaje mistrza!
— To co z tego, koledzy, lecz składki uiszcza...

„Nagroda"

Ściągał nieuczciwie z różnych stron talenty,
Więc ze stanowiska też został... ściągnięty.

„Aktywista"

Nagana za próżniactwo w biurze go spotkała.
Wyjaśniał: „Sport, koledzy... Jestem czynny działacz".
W KS-ie też zarzuty zręcznie odparował:
„Koledzy, nie mam czasu: praca zawodowa..."

Meldunki z Biegów Patrolowych

Na Dolnym Śląsku w Biegach Patrolowych, w ubiegłym tygodniu startowało ponad 3 tys. osób. Liczba ta z pewnością byłaby większa, gdyby nie panujące silne mrozy. Pokrywa śnieżna jest na ogół wystarczająca i większość uczestników przebywa wyznaczone trasy na nartach.

Do dnia 1 lutego startowało w woj. wrocławskim 14.054 osób w tym 2420 kobiet. Ogółem sklasyfikowano 3115 patroli oraz zdobyto 5496 norm na odznakę BSPO, 1327 na BSPO wybitną, 5286 na SPO pierwszego stopnia, 562 na SPO drugiego stopnia i 91 norm na SPO drugiego stopnia z wyróżnieniem.

Najlepiej przebiegają zawody w powiecie Milicz, powiat ten znajduje się w dalszym ciągu na czele tak pod względem startujących (1400 osób) jak i zdobywania norm na SPO (przeszło 1200) wspaniale spisały się LZS-y tego powiatu wystawiając do biegów 758 zawodników.

W ostatnim tygodniu sprawnie przebiegała impreza w powiecie Lwówek Śląski, w której udział w biegach wzięło 1580 osób w tym 594 członków LZS-ów i w powiecie Ząbkowice, w której startowało 680 osób na nartach zdobywając 642 normy na SPO.

Wzorowo wywiązuje się z swych zadań pow. wałbrzyski, gdzie startowało dotychczas 1520 osób na nartach. W powiecie tym wyróżnił się Kolejarz — 103 startujących.

Zrzeszeniem, które przoduje na Dolnym Śląsku w akcji biegów jest Zryw, z którego startowało dotychczas 3125 zawodników.

Do najgorzej pracujących zalicza się Włókniarz z Wrocławia. Ze zrzeszenia tego brało dotychczas udział w biegach tylko 96 zawodników!

Nielepiej spisała się Rada Okręgowa Startu. Fakt, że ze zrzeszenia tego startowało dotychczas we Wrocławiu... aż... 10 zawodników — mówi sam za siebie.

Nie wywiązuje się także z swych obowiązków wydział w.f. CRZZ we Wrocławiu. W niedzielę 1 lutego miało według zapewnienia kierownika tego wydziału ob. Iwana startować 700 zawodników z Budowlanych, Kolejarza i Spójni. WKKF który już miesiąc temu zorganizował specjalny punkt do przeprowadzania biegów czynny codziennie na stadionie olimpijskim wysłał specjalnie tego dnia na punkt ten lekarza i pielęgniarkę z wojewódzkiej poradni sportowo lekarskiej. W oczekiwaniu na zawodników zmarnowali oni 5 godzin Wydział W.F. CRZZ nie wywiązał się z swego obowiązku i w rezultacie w dniu tym od godziny 10 do 15 startowało tylko 9 zawodników. Sądzimy, że WKKF wyciągnie w stosunku do winnych odpowiednie konsekwencje.

(a.s.)

W biegach patrolowych organizowanych na terenie woj. opolskiego startowało dotychczas 2.281 patroli. W tym 729 kobiecych oraz 713 patroli juniorów.

Ogółem na Opolszczyźnie w biegach patrolowych wzięło udział 8.521 uczestników. We współzawodnictwie zrzeszeniowym znajdują się Ludowe Zespoły Sportowe, które zdobyły 18.066 pkt., przed Kolejarzem 16.800 pkt. i Włókniarzem 14.960 pkt. Na szarym końcu znajdują się zrzeszenia: Unia — 2.724 pkt. Stal — 2.168 pkt., i Wydział Oświaty — 197 pkt.

We współzawodnictwie Komitetów Kultury Fizycznej na pierwszym miejscu znajduje się PKKF Prudnik — 12.571 pkt., przed PKKF Niemodlin — 9.579 pkt. i MKKF Brzeg — 3.279 pkt. (S)

Na terenie woj. łódzkiego mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych oraz braku odpowiedniego sprzętu ogółem startowało do 30 stycznia w biegach narciarskich i patrolowych 14.171 osób (w tym kobiet 236). W marszach patrolowych startowało 13285 osób z tego kobiet 3115. Ogółem norm na odznakę BSPO i SPO uzyskało 13687 osób, w tym kobiet 3223. Dotychczas przodują zrzeszenia: LZS, Zryw i Ministerstwo Oświaty, a z powiatów — Łęczyca, Radomsko i Piotrków.

W woj. kieleckim zaledwie w trzech powiatach: kozienickim, starachowickim i sandomierskim Komitety Kultury Fizycznej i Zrzeszenia Sportowe przeprowadziły narciarskie biegi patrolowe. Startowało ponad 700 narciarzy.

W pozostałych powiatach w imprezie tej uczestniczyli jedynie sportowcy wiejscy i Gwardii. Ogółem w biegach patrolowych startowało w województwie 1.200 narciarzy.

Decydujące boje siatkarzy o Puchar GKKF

W naszej siatkówce wśród zespołów męskich trzeci już rok przodują cztery zespoły **AZS AWF W-wa, Gwardia Wrocław oraz CWKS W-wa i Gwardia W-wa.** Obecny aktualny stan tabeli rozgrywek klasy wydzielonej o Puchar GKKF w takiej właśnie kolejności notuje pozycje tych zespołów na pierwszych czterech miejscach.

Decydujące dla tej czwórki drużyn w zbliżających się już do końca rozgrywkach klasy wydzielonej będą najbliższe spotkania, w których spotkają się one ze sobą w rozpoczynającym się w piątek **12** bm trzydniowym turnieju w Warszawie.

Drugi równoległy turniej z udziałem pozostałej czwórki drużyn odbędzie się w Łodzi.

Ostatnie cztery zaległe mecze, które odbędą się dopiero 27 i 28 bm. nie powinny mieć już decydującego znaczenia na ostateczne ukształtowanie się tabeli rozgrywek.

Dlatego też należy oczekiwać, zwłaszcza w Warszawie, interesujących spotkań naszych czołowych siatkarzy, w których zechcą oni potwierdzić swoje stałe postępy i stosunkowo dobrą klasę gry.

Szczegółowy terminarz obu turniejów jest następujący (w nawiasie wyniki z I rundy):

w WARSZAWIE, w sali MDK **sędziowie J. Seifert (Kraków) i Menel (W-wa).**

piątek 12 bm godz. 18: Gwardia W-wa — Gwardia Wrocław (3:1) i AZS AWF W-wa — CWKS W-wa (3:1);

sobota 13 bm godz. 18: Gwardia Wrocław — CWKS W-wa (3:2) i AZS AWF W-wa — Gwardia W-wa (3:2),

niedziela 14 bm godz. 18: CWKS W-wa — Gwardia W-wa (3:1) i AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław (3:1);

w ŁODZI, sędziowie Czmoch i Krotkiewski (W-wa):

piątek 12 bm: Spójnia Szczecin — Gwardia Gdańsk (2:3) i AZS Łódź — AZS Kraków (2:3);

sobota 13 bm: AZS Kraków — Spójnia Szczecin (3:1) i AZS Łódź — Gwardia Gdańsk (3:2);

niedziela 14 bm: Gwardia Gdańsk — AZS Kraków (3:1) i Spójnia Szczecin — AZS Łódź (3:1).

Za piłką między ligowymi koszami

PRZYZWYCZAILIŚMY się oceniać poszczególne zespoły I ligi drużyn męskich na podstawie wyników I rundy rozgrywek, tymczasem ostatnia kolejka gier przyniosła dwie poważnego kalibru niespodzianki, które w przyszłości inaczej patrzeć każą na aktualny układ sił w naszej czołówce.

Autorem pierwszej stała się drużyna **Ogniwa Łódź.** Do sukcesu łodzian w spotkaniu z CWKS w poważnej mierze przyczynił się **Schmidt, który dokonał w tym meczu dawno u nas niespotykanej sztuki, zdobywając jako skrzydłowy 35 punktów,** tj. więcej niż połowę zdobytych przez cały zespół.

Z zespołem CWKS nie jest dobrze. Drużyna, która z racji swego składu powinna była walczyć o prymat, przegrywa na własnym terenie z coraz słabszymi przeciwnikami. Sygnalizowane przez nas, w przerwie międzyrundowej, błędy pogłębiają się widocznie, oddalając zespół wojskowych coraz bardziej od czołówki.

Druga niespodzianka to wynik meczu **AZS PW W-wa — Włókniarz Łódź.** Łodzianie, znajdujący się po ostatnich grach na najlepszej drodze do nawiązania kontaktu z pierwszą w tabeli trójką nieoczekiwanie potknęli się w stolicy.

Nieudolne prowadzenie tych zawodów przez doraźnie wybranych, miejscowych sędziów nie może być poważnym wytłumaczeniem porażki mistrza Polski.

Zwycięstwem swym zrewanżował się AZS za sromotną porażkę z I rundy i równocześnie przysporzył sobie b. ważny punkt, który dał mu 7 miejsce w tabeli, dosyć już odległe od strefy spadkowej.

Z pozostałych spotkań wymienić należy **potężny odwet przodownika tabeli Gwardii Kraków za doznaną w I rundzie porażkę z rąk poznańskich kolejarzy.** Zdobycie w II połowie spotkania aż 61 punktów wskazuje aż nadto dobitnie, że gwardziści nie zamierzają w żadnym wypadku dać się zdystansować na pierwszym miejscu w tabeli.

W spotkaniu tym nie wziął udziału środkowy Kolejarza Pudelewicz, którego trener Patrzykont nie dopuścił do gry. Pudelewicz, zwolniony przez trenera na dwa dni nie stawił się na treningi tłumacząc się zajęciami, ale gdy wyjaśniło się, że wyjechał po prostu w mało ważnych sprawach trener Patrzykont uważał, słusznie zresztą, za bardziej celowe osłabić drużynę niż puścić płazem niezgodne z prawdą tłumaczenia swego czołowego zawodnika. Zapewne niewielu naszych trenerów postąpiłoby tak wychowawczo.

Jak wynika z ostatnich spotkań tempo rywalizacji absolutnie nie słabnie. W najbliższym terminie oczekiwać należy również interesujących pojedynków, w których w czterech wypadkach gospodarze otrzymają rewanż za przegrane w I rundzie.

W spotkaniach tych interesujące będzie m. in. jak Kolejarz W-wa poradzi sobie na parkiecie wąskiej sali łódzkiego Ogniwa z obroną stref, stosowaną przez ten zespół oraz jak wypadnie pojedynek środkowych Spójni Gdańsk i CWKS — znajdującego się ostatnio w dużej formie Appenheimera z Kamińskim i Wilczewskim.

*

Druga liga z miejsca wystartowała w II rundzie z pełną porcją nieoczekiwanych wyników, które każą przypuszczać, że będą w niej do ostatnich spotkań trwały twarde boje o wejście do czwórki mającej walczyć o awans do I ligi.

W LIDZE kobiecej po rozegranych w środku tygodnia spotkaniach nie nastąpiły większe zmiany oprócz godnego uwagi wzbogacenia się dorobku punktowego poznańskiej Gwardii, **która po powtórnym zwycięstwie nad pozornie bardziej zaawansowanym w umiejętnościach Kolejarzem Poznań zasymilowała się już całkowicie w lidze.**

Do pewnego stopnia pocieszającym objawem, po ostatnich słabych występach naszych koszykarek, był mecz **Spójnia W-wa — Kolejarz W-wa.** Spotkanie to stało na całkowicie przyzwoitym poziomie co specjalnie cieszy jeśli chodzi o Spójnię, która nie grzeszyła ostatnio poprawną formą. Co do Kolejarza, który nieznacznie przegrał to wydaje się, że opromieniony trzema kolejnymi sukcesami a zwłaszcza wysokim zwycięstwem nad Gwardią Kraków zlekceważył początkowo poważnego przeciwnika a gdy się obudził było już za późno na odrobienie nieznacznej zresztą różnicy punktowej.

Z pięciu najbliższych spotkań na czoło wysuwają się mecze: **Gwardii Poznań z Kolejarzem W-wa,** w którym gwardzistki poddane będą poważnemu egzaminowi oraz **CWKS Kraków — AZS AWF W-wa** ze względu na to, że krakowianki były autorkami jedynej dotychczas porażki przodownika tabeli.

NA ostatnim swym zebraniu Rada Trenerów Koszykówki, po przeanalizowaniu dotychczasowej pracy i stwierdzeniu przyczyn szeregu niedociągnięć jakie ostatnio miały w jej działalności miejsce, postanowiła częściowo zreorganizować swą strukturę organizacyjną jak i dokonać zmian personalnych. Projekt, który wymaga jeszcze zatwierdzenia przez prezydium Sekcji Koszykówki GKKF przedstawia się następująco:

przewodniczący — **W. Kłyszejko,** referaty: szkolenia mężczyzn — **A. Kulesza,** kobiet — **Z. Olesiewicz,** doszkalania kadry trenersko-instruktorskiej — **W. Maleszewski.**

Poszczególne referaty mają być w najbliższym czasie rozszerzone w oparciu o czołowych aktywnych trenerów.

Należy oczekiwać, że po tej pewnego rodzaju reorganizacji Rada Trenerów zabierze się bardziej bojowo do rozwiązywania szeregu gnębiących teren bolączek szkoleniowych.

(wm—szer)

Trener koszykarek Spójni W-wa J. Pachla tłumaczy swoim pupilkom jak mają grać aby utrzymać zdobytą przewagę w meczu z Kolejarzem W-wa Foto E. Franckowiak

W 3 ligach koszykówki

W najbliższą niedzielę 14 bm. odbędą się dalsze spotkania w trzech ligach koszykówki. Zestawienie par jest następujące (na I miejscu gospodarze, w nawiasie wyniki spotkań z I rundy rozgrywek):

I LIGA MĘSKA

CWKS W-wa — Spójnia Gdańsk (63:66) godz. 17.00 w sali ZS Kolejarz, sędziują Przeździecki i Pikieś (Bydgoszcz);

Ogniwo Łódź — Kolejarz W-wa (43:72), Olszewski i Szczygieł (Gdańsk);

Stal Poznań — AZS PW W-wa (52:55), Gotartowski i Szmelter (Gdańsk);

Budowlani Toruń — Spójnia Łódź (72:74), Żukowski i Żamirski (W-wa);

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań (60:58), Kowalówka i Arlet (Kraków).

II LIGA MĘSKA

grupa północna

AZS Toruń — AZS Szczecin (62:45), Żukowski i Żamirski (W-wa);

Kolejarz Gdańsk — AZS AWF W-wa (53.59), Kamiński i Frymark (Bydgoszcz),

Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń (40:46), Muszyński i Powałowski (Poznań);

grupa południowa

Ogniwo Wrocław — AZS Wrocław (43:39), Budziaszek i Reguła (Kraków);

Ogniwo Kraków — Spójnia Kraków (55:76), Dobrucki i Dzierżko (W-wa);

LIGA KOBIECA

Spójnia W-wa — Spójnia Gdańsk (76:33), godz. 11.00 w sali AWF, Wysocki i Menel (W-wa);

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań (46:66), Dobrucki i Dzierżko (W-wa);

Gwardia Kraków — Gwardia W-wa (53:41), Przygoński i Raczyński (Łódź);

Gwardia Poznań — Kolejarz W-wa (32:56), Gotartowski i Szmelter (Gdańsk);

CWKS Kraków — AZS AWF W-wa (51:32), Raczyński i Przygoński (Łódź).

Narciarski Puchar Nizin w Dolinie Radości

DOLINA Radości w Oliwie będzie w dniach 19 — 21 lutego terenem II Ogólnopolskich Zawodów Narciarskich o Puchar Nizin. Impreza ta będzie zasadniczym egzaminem dla narciarzy województw nizinnych, do którego powinni się przygotować równie planowo i solidnie, jak narciarze województw górskich do mistrzostw Polski.

W Pucharze powinny startować 17-osobowe reprezentacje wszystkich województw (oprócz górskich województw Stalinogrodu, Krakowa i Wrocławia), wyłonione drogą mistrzostw wojewódzkich.

W ub. roku zabrakło na starcie przedstawicieli kilku województw z Białymstokiem i Rzeszowem na czele, większość zaś województw nizinnych nie przeprowadziła mistrzostw lokalnych. W tym roku nie powinny się już powtórzyć te błędy. Warunki śniegowe były takie, że wszystkie prawie województwa mogły przeprowadzić zawody i mogą się zdobyć na wystawienie przygotowanej do startu reprezentacji.

Termin zgłoszeń reprezentacji upłynął z dniem 15 stycznia, a zgłoszeń imiennych — 7 lutego. Do tej pory jednak do GKKF nadeszły zgłoszenia tylko 8 województw; są to: Bydgoszcz, Rzeszów, Olsztyn, Szczecin, Opole, Gdańsk, Białystok, Poznań i Warszawa - miasto. Mimo spóźnionego terminu oczekujemy jeszcze zgłoszeń województw: Koszalin, Zielona Góra, Lublin, Kielce, Warszawa-województwo, Łódź-miasto i województwo. Wyodrębniamy tu Warszawę i Łódź, ponieważ oba te miasta mają osobne Komitety Kultury Fizycznej; w ub. roku na starcie Pucharu widzieliśmy tylko zawodników stolicy, a nie województwa, które przecież może również wystawić reprezentację.

W ub. roku 50 procent zawodników startowało w Pucharze w biegach na deskach turystycznych, a nie biegowych. Wydaje się, że przy obecnym zaopatrzeniu w sprzęt, na centralnych zawodach nie powinny się już zdarzyć podobne wypadki i sekcje narciarskie WKKF oraz zrzeszenia muszą właściwie wyekwipować swych narciarzy, aby mieli oni równe szanse z pozostałymi zawodnikami.

Program zawodów o Puchar Nizin przedstawia się następująco:

19.2 — sztafety 4 × 10 km mężczyzn i 3 × 5 km kobiet;

20.2 — skoki otwarte i do kombinacji juniorów grupy C i seniorów;

21.2 — bieg na 18 km otwarty i do kombinacji, bieg na 10 km kobiet i juniorów grupy C.

W razie niesprzyjających warunków program będzie mógł ulec zmianie.

Pucharu broni reprezentacja Warszawy, która w ub. roku miała zdecydowaną przewagę szczególnie w konkurencji kobiet. Drugie miejsce zajął Olsztyn, którego biegacze sprawili dużą niespodziankę.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa, Al. 1 Armii WP nr 11. Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116. Sekretarze Redakcji 82604. Dział Sportu 89106. Dział Listów i Korespondencji 89666. Wydanie wiejskie 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, telef 80711 i 88251, wewn. 56. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty: mies. 4 zł, kwart. 12 zł, roczn.e 48 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Łom Słowa Polskiego"
Zam. nr 649-B 5-B-10561

Niedziela na ringach

Najbliższa niedziela (14 bm.) przyniesie spotkania pięściarskie we wszystkich trzech ligach.

I LIGA

Kolejarz Gdańsk — CWKS o godz. 12 w Hali Ludowej we Wrocławiu (Łaukedrev — Leżochupski, Misiorny, Golański).

Gwardia Słupsk — Gwardia Gdańsk o godz. 17 w sali przy ul. Kopernika w Słupsku (Twardowski K. — Brzeżański, Urbaniak, Suchcarda).

Stal Łabędy — Gwardia W-wa o godz. 11 w hali sportowej przy ul. Kościuszki w Stalinogrodzie (Kubiak R. — Drożdżyński, Ciesielski, Marszałek)

II LIGA

Stal Poznań — Ogniwo Kraków o godz. 18 w sali HTP nr 2 przy ul. Rokossowskiego w Poznaniu (Tkocz — Skotnicki, Blukis, Anioła).

Budowlani Poznań — Kolejarz Gdynia o godz. 19 w sali HTP nr 2 przy ul. Rokossowskiego w Poznaniu (Federowicz — Moszkowski, Landau, Matura).

Uwaga: mecz ten odbędzie się w sobotę 13 bm.

O WEJŚCIE DO II LIGI

Grupa I

Spójnia Koszalin — Spójnia Stargard o godz. 17 w sali przy ul. A. Lampy w Koszalinie (Wilczyński — Korsowski, Kulaczyński, Rzechowski).

Stal Kalisz — Spójnia Grudziądz o godz. 11.30 w sali PKS przy Al. 1 Maja w Kaliszu (Snowacki — Kubiak A., Pasturczak, Karski).

Grupa II

Gwardia Zielona Góra — Gwardia Łódź o godz. 15 w Hali Polskiej Wełny przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze (Gainy — Dall, Kołodziejczyk, Kosmowski).

Spójnia Ziębice — Gwardia Opole o godz. 18 w sali przy ul. Wojska Polskiego w Ziębicach (Misiorny Z. — Loch, Hahn, Kacprzyk).

Grupa III

Gwardia Lublin — Gwardia Białystok o godz. 18 w hali sportowej przy ul. Stalingradzkiej w Lublinie (Zawadowski — Koszuliński, Gilarski, Bryga).

Stal Radom — AZS AWF W-wa o godz. 12 w sali sportowej przy ul. Waryńskiego 4 w Radomiu (Dziura — Twardowski Wł., Welt, Muschol).

Grupa IV

Gwardia Przemyśl — Gwardia Wołomin o godz. 18 w sali przy ul. Mickiewicza 44 w Przemyślu (Szczerbik — Suchodoła, Ćwikliński, Mikołajczyk).

Gwardia Bielsko — Unia Oświęcim o godz 18 w sali sportowej przy ul. Słowackiego w Bielsku (Lisowski — Sikorski, Wierzbanowski, Misiorny).

Przy stołach ping-pongowych

Najbliższa niedziela 14 bm. przyniesie pierwsze spotkania o mistrzostwo klasy państwowej w tenisie stołowym w konkurencji drużyn męskich. W zawodach tych bierze udział 10 zespołów, a mianowicie sześciu finalistów zeszłorocznych drużynowych mistrzostw Polski: Ogniwo Wrocław, Stal Siemianowice, Spójnia W-wa, Spójnia Łódź, Ogniwo Kraków i Stal W-wa oraz cztery najlepsze zespoły wyłonione z rozgrywek mistrzów poszczególnych województw: Budowlani W-wa, Włókniarz Łódź, Włókniarz Częstochowa oraz Stal Radom.

Tych 10 drużyn rozgrywać będzie spotkania dwurundowo (mecz i rewanż) systemem wiosenno - jesiennym.

Oto zestawienie par w spotkaniach niedzielnych (w nawiasach podajemy obsadę sędziowską):

Stal Radom — Spójnia W-wa (Kosierkiewicz, Gładki)

Ogniwo Wrocław — Ogniwo Kraków (Leszczyński, Kukawka)

Włókniarz Łódź — Spójnia Łódź (Dressler, Gawlik)

Włókniarz Częstochowa—Stal Siemianowice (Jędruś, Gwiozda)

Stal Wwa — Budowlani Wwa (Rybałtowski, Juszkiewicz).

*

Rozegrany w dniach 5—7 bm. w Warszawie trzeci półfinał drużynowych mistrzostw Polski kobiet zgromadził na starcie 8 zespołów.

Ostateczna kolejność w tabeli rozgrywek tej grupy przedstawia się następująco:

1. Budowlani W-wa, 2. Stal Gdańsk, 3. Kolejarz Lublin, 4. Spójnia Kielce, 5. Kolejarz Olsztyn, 6. Ogniwo Białystok, 7. Start Łódź, 8 Unia Grodzisk.

Poziom zawodów słaby. Dwie pierwsze drużyny przewyższały o klasę pozostałe zespoły i zasłużenie znajdą się w finale.

Bezpośrednie spotkanie finalistów dało wynik nierozstrzygnięty 5:5, przy czym punkty dla Budowlanych zdobyły: Bojanowska — 3, Kurzawa - Książek 2; dla Stali: Skuratowicz —2, Cygert i Wengler — po 1 oraz para deblowa Skuratowicz-Cygert.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w rozgrywkach ani jednej porażki nie poniosła Bojanowska, podobnie jak para deblowa Stali.

Z pozostałych zawodniczek wyróżnić należy rutynowaną Denison (Kol. Lublin) oraz nie doszlifowany jeszcze ale niewątpliwie duży talent — Łukirniak (Ogn. Białystok).

Organizacja zawodów słaba.

*

Tak więc w finale drużynowych mistrzostw Polski kobiet, które odbędą się wraz z mistrzostwami indywidualnymi Polski kobiet w Białymstoku w dniach 26—28 bm znajdą się Spójnia Otmuchów, Stal Poznań, Włókniarz Łódź, AZS Kraków, Budowlani W-wa i Stal Gdańsk.

*

Organizowany przez sekcję tenisa stołowego WKKF W-wa przy współudziale sekcji tenisa stołowego St. KKF turniej drużyn męskich o „Puchar Mazowsza" zgromadził na starcie 92 zespoły. Rozgrywki rozpoczną się 21 bm.

*

W najbliższą sobotę i niedzielę w w lokalu Spójni przy Min. Przem. Mleczarsko - Jajczarskiego (Nowogrodzka 22) odbędzie się, organizowany przez sekcję tenisa stołowego St. KKF turniej klasyfikacyjny mężczyzn i kobiet dla zawodników II i III klasy. W zawodach weźmie udział 64 zawodników i 18 zawodniczek. Początek zawodów o godz. 17.

*

Doroczne plenarne zebranie sekcji tenisa stołowego St. KKF odbędzie się w dniu 20 bm. w lokalu St.KKF (Rozbrat 26).

Paliga (CWKS) w walce na bagnety z Rybką (UDA). Zwyciężył Paliga 3:0

Foto CAF

Ziemba zwyciężył w maratonie narciarskich mistrzostw WP

ZAKOPANE, 10.2 (tel. wł.) W ostatnim dniu zimowych mistrzostw Wojska Polskiego rozegrano w narciarstwie bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn oraz biegi płaskie mężczyzn na 30 i 50 km.

Bieg zjazdowy rozegrany został na trasie FIS II; trasa dla kobiet miała długości 1.550 m. 620 m różnicy wzniesień oraz dwie bramki; dla mężczyzn — długość 1.800 m. 650 m różnicy wzniesień i cztery bramki. Zjazd kobiet zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Zofii Wawrytko. Zjazd mężczyzn po ciekawej walce przyniósł zwycięstwo Stanisławowi Wawrytce II. Niespodzianką było tutaj zajęcie trzeciego miejsca przez Rusina, który zademonstrował duże umiejętności zjazdowe.

Zjazd kobiet: 1) Wawrytko (CWKS) — 3:24,6; 2) Karpiel (CWKS) — 3:39,3; 3) Świderska (OW W wa) — 3:41,8.

Zjazd mężczyzn: 1) St. Wawrytko II (CWKS) — 2:47,1; 2) Gogulski (OW Wr. — 2:48,2; 3) Rusin (OW Wr.) 2:48,7; 4) Naorniakowski (CWKS) — 2:50,1; 5) Popiołek (OW Wr.) — 2:58,6; 6) Hubicki (OW Wr.) — 3:00,5.

BIEG NA 50 KM

W ramach mistrzostw WP rozegrano po raz pierwszy w tym roku maraton narciarski na 50 km. Obok czołowych biegaczy WP na starcie stanęli również zaproszeni zawodnicy z innych zrzeszeń. Trasa była świetnie przygotowana, śnieg bardzo nośny a pogoda przepiękna, słoneczna.

Ze startu wyruszyło 17 zawodników, ukończyło konkurencję 14. Zawodnik OW Wrocław — Ziemba, który przez cały czas biegł bardzo równo, wyprzedził na trasie 7 przeciwników, a na mecie zameldował się z wynikiem 3:21,14, który jak się okazało był najlepszym czasem dnia. Dobrze spisał się także Wójcik z Wrocławia. Kubin, który na 23 km miał najlepszy czas, na 7 kilometrze dalej osłabł i osiągnął dopiero 6 czas.

Poza konkursem startował mistrz Polski — Bukowski (Gw). Biegł on wspaniale, lecz na 3 km przed metą złapał go kurcz nóg, który spowodował utratę wielu cennych minut.

...I NA 30 KM

W biegu na 30 km rozegranym tylko w konkurencji wojskowej piękną walkę stoczyli Józef Karpiel z Gołębiem. Karpiel, który już dał się poznać z „15-tki" jako bardzo utalentowany biegacz, uważany był ogólnie za faworyta. Pobiegł on rzeczywiście wspaniale, a na 15 km miał lepszy czas od Gołębia o 40 sek. Karkołomny zjazd z Cyrli zakończył się upadkami tych dwóch zawodników. Gołąb, który biegł bardzo ambitnie, zmniejszył po tym zjeździe różnicę czasu dzielącą go od swego rywala do 20 sek., które następnie stracił na ostatnim odcinku trasy na skutek osłabienia. Marmol po przebytej ostatnio grypie nie odegrał w tym biegu poważniejszej roli i zajął trzecie miejsce.

50 km w konkurencji mistrzostw WP: 1) Ziemba (OW W-wa) — 3:21,14; 2) Wójcik (OW Wr.) — 3:24,04; 3) Skupień (CWKS) — 3:30,30; 4) R. Kubin (CWKS) — 3:31,36.

50 km w konkurencji zrzeszeniowej: 1) Ziemba (OW W-wa) — 3:21,14; 2) Wójcik (OW Wr.) — 3:24,04; 3) Bukowski (Gw.) — 3:24,07; 4) Kaczmarczyk (AZS) — 3:27,30; 5) Skupień (CWKS) — 3:30,30; 6) R. Kubin (CWKS) — 3:31,36; 7) Dawidek (AZS) — 3:40,57; 8) St. Kubin (AZS) 3:41,45; 9) Stopka (AZS) — 3:43,20; 10) Bielawski (Kol.) — 3:45,50; 11) Kędryna (AZS) — 3:51,25; 12) Karpiel (Kol.) — 3:52,36; 13) Stopka (Kol.) — 3:54,48; 14) Stępnicki (Ogn.) — 3:59,11.

30 km: 1) Karpiel (OW Wr.) — 2:01,50; 2) Gołąb (CWKS) — 2:02,30; 3) Marmol (CWKS) — 2:09,01; 4) Bachnia (OW Wr.) — 2:09,31; 5) Stopka (OW Wr.) — 2:10,12; 6) Bieniek (OW Bydg.) — 2:15,01.

M. Matzenauer

OPOLE, 10.2 (tel. wł.). — We wtorek i w środę hokeiści Budowlanych Opole rozegrali dwa towarzyskie spotkania z WKS Wrocław.

W pierwszym meczu zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna wojskowych, która od drugiej tercji uzyskała wyraźną przewagę. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem wojskowych 6:3, (0:1, 4:2, 2:0).

W rewanżowym spotkaniu Budowlani odnieśli zwycięstwo 4:3 (0:2, 2:0, 2:1).

KRAKÓW, 10.2 (tel. wł.). — Kolejarz Toruń — Ogniwo Kraków 6:5 (0:1, 5:1, 1:3). Drużyna Kolejarza toruńskiego, wracająca z Zakopanego, gdzie rozgrywała mecz mistrzowski, spotkała się w meczu towarzyskim z Ogniwem, zwyciężając po szybkiej i na dobrym poziomie stojącej grze 6:5.

W sobotę w Falun uroczyste otwarcie w niedzielę pierwsze konkurencje

(Dokończenie ze str. 1)

Drugi raz z podobnymi pytaniami spotkaliśmy się na lotnisku w Kopenhadze, gdzie oczekiwaliśmy kilka godzin na samolot linii skandynawskiej SAS, który miał polecieć z nami dalej do Sztokholmu. Tym razem pytania posypały się w języku czeskim; zadawali: Remza, Felix, Matouch, Cardal i inni narciarze CSR, którzy także musieli się przesiadać w Kopenhadze. Wszyscy oni bardzo się zmartwili, że na mistrzostwach nie będzie naszych skoczków i biegaczy.

— My obsadziliśmy wszystkie konkurencje biegowe i skoki — poinformowali nas przyjaciele z CSR, wsiedli do samolotu i poszybowali do Sztokholmu. Dzisiaj trenują już na trasach i skoczniach w Falun.

Trzeci raz musieliśmy na takie same pytania odpowiadać w Sztokholmie. Najpierw pytano nas w poselstwie polskim, a następnie w Komitecie Organizacyjnym Mistrzostw. Wszyscy oczekiwali tu Polaków.

Do Falun przybyła już grupa narciarzy NRD. Skoczkowie NRD przeprowadzili już pierwsze treningi na skoczni w Falun. Najdłuższy skok — 66 m miał mistrz NRD Lesser II. Druga grupa narciarzy NRD wyjeżdża w najbliższych dniach do Aare.

Lada dzień oczekuje się tu przybycia Rumunów, którzy zapowiedzieli przyjazd 11 zawodników. Będzie to 20 państwo uczestniczące w mistrzostwach.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO...

Wszystkie hotele, pensjonaty i prywatne kwatery w Falun są już zajęte. Gospodarze zawodów walcząc jak wiadomo z ogromnymi trudnościami finansowymi, mają nowy kłopot: jak zapewnić sprawną organizację, wygodne zakwaterowanie zawodnikom, sędziom, działaczom, dziennikarzom i turystom, ciągnącym do maleńkiego Falun i do jeszcze mniejszego Aare ze wszystkich stron świata.

— Powodzenie nosi w sobie czasami zarodki kłopotu — powiedział nam kierownik biura prasowego narciarskich mistrzostw świata, red. Svenson, a w kilka sekund później musiał odmówić zakwaterowania dwum przedstawicielom prasy zagranicznej, Kanadyjczykowi i Amerykaninowi. „Starajcie się na własną rękę — my nie mamy już miejsca nawet dla tych, którzy zgłosili się znacznie wcześniej".

Dwaj przedstawiciele prasy polskiej mieli trochę więcej szczęścia, bo wyprzedzili zagranicznych konkurentów o całe pół godziny.

ZACZĘŁY SIĘ W ZAKOPANEM...

Tegoroczne narciarskie mistrzostwa świata są w pewnym sensie jubileuszowe, bowiem pierwsze mistrzostwa odbyły się 25 lat temu w Zakopanem. 25 lat — to szmat czasu. Wiele zmieniło się w ciągu tego ćwierćwiecza na świecie. Zmienił się też poważnie program mistrzostw. Wówczas w Zakopanem rozgrywano mistrzostwa tylko w czterech konkurencjach — w biegach na 18 i 50 km, w skokach i kombinacji norweskiej. Teraz konkurencji narciarskich przewidzianych w programie mistrzostw świata jest trzy razy więcej. Mistrzem w skokach został 25 lat temu w Zakopanem „król nart" Sigmunt Ruud, najsławniejszy z rodziny wielkich narciarzy — trzech braci, z których każdy był przynajmniej jeden raz mistrzem świata w skokach.

Sigmunt Ruud bierze udział także w tych jubileuszowych mistrzostwach już naturalnie nie jako zawodnik, ale w charakterze kierownika komisji skoków Międzynarodowej Federacji Narciarskiej — FIS. Jest on jedną z najbardziej popularnych sylwetek mistrzostw, cieszy się wielkim szacunkiem, jest wyrocznią w sprawach skoków. **Sigmunt Ruud zawsze bardzo czynny i uczynny jest jednym z tej grupy zachodnich działaczy sportowych, który zrobił wiele w swej karierze dla zbliżenia młodzieży sportowej wszystkich narodów.**

W sobotę rozpoczną się więc największe w historii narciarstwa mistrzostwa świata. O godzinie 19 w Falun odbędzie się defilada zawodników, a otwarcia mistrzostw dokona książę Bertil, honorowy protektor tej imprezy. W niedzielę odbędą się dwie konkurencje: bieg mężczyzn na 30 km i najbardziej emocjonująca impreza mistrzostw otwarty konkurs skoków.

LISTA ZGŁOSZEŃ

Lista zgłoszeń do zawodów w Falun przedstawia się następująco:

Kanada — 3 zawodników, Dania — 2, Finlandia — 40, Francja — 10, Islandia — 1, Włochy — 21, Japonia — 6, Jugosławia — 8, Norwegia — 36, Związek Radziecki — 32, Szwajcaria — 10, Szwecja — 36, CSR — 13, Niemcy zachodnie — 12, NRD — 19, Węgry — 6, USA — 8, Austria — 8.

Liczba zgłoszonych w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

15 km — 89 zawodników, 30 km — 66; 50 km — 48; kombinacja norweska — 35; bieg kobiet 10 km — 43; sztafeta męska — 15 państw, sztafeta kobiet — 7 państw, skoki — 76 zawodników.

Jerzy Zmarzlik

Szermierze UDA Praga pokonali ZS Górnik 2:1

STALINOGRÓD, 10.2 (tel. wł.). Szermierze UDA Praga— po przegranym meczu w Warszawie wystąpili w środę, 10 bm. w Piotrowicach k. Stalinogrodu, gdzie zmierzyli się z drużyną ZS Górnik zasiloną Rydzem i Czajkowskim.

Mecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków 2:1. Floret wygrali szermierze UDA 9:7, szpadę 10:6, przegrali zaś szablę 5:11.

Spotkanie rozpoczęto od walk na floręty; walki były wyrównane i wynik spotkania ważył się do ostatniej niemal chwili. **Doskonałą formą błysnął Rydz, który w dobrym stylu wygrał wszystkie walki.** Szermierze UDA w walce z Rydzem niewiele mieli do powiedzenia, ponieważ nasz szermierz doskonale parował wszelkie uderzenia i natychmiast przychodził do kontrataku.

Wyniki floretu: Jemelka — Białecki 5:3, Komarek — Czypionka — 5:4, Krmicek — Rydz 1:5, Stary — Czajkowski 5:2, Jemelka — Czypionka 5:4, Komarek — Rydz 2:5, Krmicek — Czajkowski 5:3, Stary — Białecki 5:4, Jemelka — Rydz 1:5, Komarek — Czajkowski 4:5, Krmicek — Białecki 5:3, Stary — Czypionka 5:3, Jemelka — Czajkowski 2:5, Komarek — Białecki 4:5, Krmicek — Czypionka 5:4, Stary — Rydz 2:5.

W SZPADZIE Z 0:6 NA 6:10

Niefortunnie zaczęły się dla reprezentantów Górnika walki w szpadzie. Szermierze UDA zastosowali system ofensywny, czym całkowicie wybili z uderzenia naszych szermierzy, którzy bardzo długo nie potrafili znaleźć odpowiedniej recepty na żywiołowy atak gości. Pierwszych sześć walk zakończyło się ich zdecydowanym zwycięstwem, mimo że nawet w jednej Lachowski prowadził ze Skalickim 3:0, a jednak walkę przegrał.

Dopiero gdy nasi trenerzy przejrzeli strategię gości, sytuacja dla nas nieco poprawiła się. Pasmo zwycięstwa gości przerwał Zimoch. Obiektywnie trzeba jednak przyznać, iż goście w szpadzie byli od naszych szermierzy lepsi i wygrali zasłużenie 10:6.

Wyniki szpady: Skalicky — Czypionka 5:2, Jemelka — Lachowski 5:3, Stary — Borucki — 5:0, Krmicek — Zimoch 5:4, Skalicki — Lachowski 5:3, Jemelka — Borucki 5:2, Stary — Zimoch 0:5, Krmicek — Czypionka 5:3, Skalicki — Borucki 1:5, Jemelka — Zimoch 4:5, Stary — Czypionka 5:2, Krmicek — Lachowski 3:5, Skalicki — Zimoch 4:5, Jemelka — Czypionka 5:3, Stary — Lachowski 2:5, Krmicek — Borucki 5:3.

W SZABLI LEPSI GÓRNICY

Walki w szabli toczyły się przy wyraźnej przewadze szermierzy Górnika. **Najlepiej z naszych reprezentantów wypadł Czajkowski, walczący bardzo uważnie** i skupiający się do każdego trafienia. W efektownym stylu wygrał on wszystkie walki. Z szermierzy czechosłowackich wyróżnił się Komarek. **Szabla stała na najwyższym poziomie i jak zwykle dostarczyła widzom wiele emocji.**

Wyniki szabli: Stary — Małodobry 5:4, Cisko — Czajkowski 2:5, Komarek — Pawlas 5:3, Kratochwil — Borucki 5:1, Stary — Czajkowski 2:5, Cisko — Pawlas 3:5, Komarek — Borucki 5:3, Kratochwil — Małodobry 4:5, Stary — Pawlas 2:5, Cisko — Borucki 4:5, Komarek — Małodobry 5:4, Kratochwil — Czajkowski 1:5, Stary — Borucki 3:5, Cisko — Małodobry 1:5, Komarek — Czajkowski 2:5, Kratochwil — Pawlas 5:4.

Sędziami głównymi meczu byli Jemelka, Cisko (CSR) oraz dr Nawrocki (Polska), prowadząc walki na zmianę.

W czwartek goście wystąpią jeszcze raz. Początkowo przewidywany był turniej indywidualny, ale ponieważ szermierze UDA, jak oświadczyli są zmęczeni, wobec tego postanowiono, że odbędzie się mecz drużynowy z programem, który ustalony zostanie dopiero w czwartek rano.

J. Badner

Zakończenie XXI szachowych mistrzostw ZSRR

W OSTATNIEJ rundzie XXI mistrzostw szachowych ZSRR ośrodek zainteresowania stanowiło spotkanie przodowników turnieju Awerbacha i Korcznoja. **Jakkolwiek Awerbach już w przedostatniej rundzie zapewnił sobie tytuł mistrza ZSRR, spotkanie to decydowało o losach drugiego i trzeciego miejsca.** Już w debiucie udało się Korcznojowi uzyskać przewagę pozycyjną, jednakże Awerbach pomysłową ofiarą piona zaktywizował nieco swoje figury. Korcznoj zachował zdobytego piona i zdawało się, że spotkanie rozstrzygnie na swoją korzyść. W końcówce wieżowej, jaka się wytworzyła, przewaga piona okazała się niewystarczająca do wygranej i partia zakończyła się remisem.

Drugie, decydujące o losach drugiego i trzeciego miejsca spotkanie **Iliwicki — Tajmanow** dość szybko zakończyło się remisem. Takim samym wynikiem zakończyły się partie Chołmow — Flohr, Sokolski — Lilienthal i Bannik — Suetin. Lisicyn pokonał Niezmietdinowa, Heller przegrał z Szamkowiczem przez przekroczenie czasu. Petrosjan wygrał z Borisenko, Bywszew z Liwszynem a Furman z Ragozinem.

Końcowe wyniki turnieju przedstawiają się następująco: **pierwsze miejsce i tytuł mistrza ZSRR na 1954 rok zdobył arcymistrz Awerbach osiągając 14,5 punkta z 19 partii (10 wygranych i 9 remisów), drugie i trzecie miejsca podzielili mistrz Korcznoj i arcymistrz Tajmanow, którzy zdobyli po 13 punktów, czwarte i piąte zajęli mistrz Lisicyn i arcymistrz Petrosjan, uzyskując po 12,5 punkta.**

Kolejność dalszych miejsc jest następująca: **6) Chołmow — 10,5 pkt, 7—9) Niezmietdinow, Furman i Suetin po 10 pkt, 10—11) Heller i Bywszew po 9,5 pkt., 12—13) Borisenko i Flohr po 8,5 pkt., 14—16) Bannik, Iliwicki i Lilienthal po 8 pkt., 17—18) Ragozin i Szamkowicz po 6,5 pkt., 19) Liwszyn 6 pkt., 20) Sokolski — 5 pkt.**

Zwycięzca turnieju, Awerbach, otrzymał złoty medal, zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca, Korcznoj i Tajmanow, nagrodzeni zostali srebrnymi żetonami.

Omawiając z przedstawicielami prasy wyniki mistrzostw główny sędzia turnieju, przewodniczący Sekcji Szachów Winogradow, powiedział:

„XXI mistrzostwa szachowe ZSRR pomimo nieobecności mistrza świata Botwinnika i kilku wybitnych arcymistrzów nie ustępowały siłą niejednemu międzynarodowemu turniejowi. Brało w nich udział 7 arcymistrzów i 13 mistrzów. Zwycięzca turnieju, wychowanek moskiewskiego Domu Pionierów, arcymistrz Awerbach, rozegrał cały turniej z wielką siłą. Po nieco słabym starcie (4 remisy w pierwszych 4 rundach) w następnych rundach wysunął się on na czoło turnieju i już w przedostatniej rundzie zapewnił sobie pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza kraju.

Śmiała, pełna inicjatywy, agresywna gra Korcznoja zachwyca świeżością i młodzieńczym uporem. Korcznoj, tak jak i zwycięzca turnieju, wygrał 10 partii, przegrał 3 i zremisował 6. Za doskonałe wyniki w tym turnieju Korcznoj zdobył pierwszy stopień arcymistrzowski.

Turniej przyniósł szereg cennych teoretycznych nowości. Całe rzesze miłośników gry szachowej będą studiować partie XXI mistrzostw szachowych ZSRR".

II runda drużynowych mistrzostw szachowych Polski

W II rundzie drużynowych mistrzostw Polski, rozegrali 31 stycznia br. padły następujące wyniki:

I Grupa: Ogniwo Sopot — Start Szczecin 6:4, AZS Wrocław — Kolejarz Słupsk 7:3, Włókniarz Łódź — Unia Inowrocław 8:2, Spójnia Poznań — Kolejarz Gorzów 8:2.

Spotkanie z I rundy Włókniarz Łódź — AZS Wrocław zweryfikowane zostało jako 8:2 dla Włókniarza.

Po 2 rundach prowadzi Włókniarz Łódź 16 pkt przed Ogniwem Sopot 15 pkt.

II Grupa: Spójnia Rembertów — Budowlani Gdańsk 5:5, Kolejarz W-wa — Kolejarz Toruń 7'5:2,5 Kolejarz Białystok — AZS Lublin 5:5.

Spotkanie Ogniwo Łódź — Kolejarz Olsztyn nie zostało jeszcze zweryfikowane (wynik przy szachownicach 7:3 dla Ogniwa).

Prowadzi **Kolejarz W-wa 14 pkt** przed AZS Lublin — 12 pkt.

III Grupa. Ogniwo W-wa — Kolejarz Wrocław 6,5:3,5, **Start Stalinogród** — Stal Poznań 7,5:2,5, AZS Łódź — Unia Kędzierzyn 7:3, Ogniwo Kraków — Budowlani Gliwice 7,5:2,5.

Spotkanie z I rundy Stal Poznań — Kolejarz Wrocław zostało zweryfikowane jako 4,5:0 dla Stali (wynik przy szachownicach brzmiał 4,5:5,5 dla Kolejarzy, jednak wobec nienadesłania protokółów spotkania Wrocławianie tracą punkty).

Prowadzi **Start Stalinogród 17,5 pkt. przed Ogniwem Kraków 13,5 pkt.**

IV Grupa: Dom Wojska Polskiego W-wa — AZS Gliwice 5,5:4,5, Stal Rzeszów — Ogniwo Kielce 7:3, Kolejarz Kraków — Konstal Chorzów 5:5, AZS Kraków — Unia Piotrków 5,5:3,5 (w tym spotkaniu jedna partia została zweryfikowana jako obustronny walkower).

Prowadzi **DWP W-wa 14 pkt** przed AZS Gliwice 13,5 pkt.

J. Ch.

Tenis prezentuje w stolicy swoją czołówkę tenisową

Hala ZS Gwardia w Warszawie zaludniła się — tym razem dla odmiany — tenisistami, którzy od poniedziałku rozgrywają tu swój ogólnopolski turniej zimowy. Do rozgrywek dopuszczono 28 mężczyzn i 14 kobiet. Większość z nich — to utalentowana młodzież z całego kraju.

W turnieju rozstawiono **Licisa, Piątka, Radzia i Olejniszyna** u mężczyzn oraz **Jędrzejowską i Ryczkównę** u kobiet.

Młodzież dzielnie stawiała czoła starszym. Wyraziło się to w niektórych grach różnicą gemów, jak np. w spotkaniu **Chytrowski — Trzebiatowski**, w którym udało się temu ostatniemu zdobyć u rutynowanego przeciwnika 5 gemów, dalej w rezultacie gry **Buchalik — Łuckiewicz**, gdzie utalentowany junior z Sopot bronił się zacięcie, ulegając 7:5, 6:2, w interesującym spotkaniu mistrza Polski **Licisa** z obiecującym krakowianinem **Szylkiewiczem (7:5, 6:4)**, czy wreszcie w wygranej **Zennegga** (Stalinogród) z **Kossakowskim** (W-wa) i **Zofińskiego** (Stalinogród) z **Żyznowskim** (W-wa).

U dziewcząt dobrze spisała się mistrzyni Polski w ping-pongu — **Szmidtówna** z Radomia, która przegrała z **Popławską** w ćwierćfinale w 3 setach i **Fogelmanówna** z Krakowa, która zwyciężyła rutynowaną zawodniczkę ze Stalinogrodu — **Piątkową**.

Ze starszych — **Radzio** pewnie wygrał swe spotkanie z **Chytrowskim**. Radzio zdaje się przezwyciężył swój kryzys z końca ubiegłego lata; niezłą formę jak na prawie całkowity brak treningu wykazał **Piątek** w grze z ambitnym **Dittrichem**, dobrą kondycję fizyczną widać u **Licisa**, który aczkolwiek nie trenował w hali za to wyżywał się w hokeju i jeździe szybkiej na lodzie. Do Radzia, Piątka i Licisa zbliża się do Olejniszyn, który miał tej zimy bodaj najlepsze warunki treningowe.

Gry między tymi 4 tenisistami zapowiadają się bardzo interesująco, tak że półfinały w grze pojedynczej mężczyzn będą niemal równie ciekawe, jak i finał. Sensacyjnie zapowiada się również finał gry podwójnej mężczyzn, gdzie prawdopodobnie dojdzie do spotkania Licis, Piątek contra Radzio, Kwiatek.

U kobiet uderza wyrównana forma **Rudowskiej**. Ta niezwykle pracowita i ambitna zawodniczka, po przezwyciężeniu letniego kryzysu, wygrała zdecydowanie z dobrą juniorką krakowską Filipówną i równie gładko, nie oddając, jak i w poprzednim spotkaniu ani jednego gema, z utalentowaną, ale niestety zupełnie nieprzygotowaną do turnieju — **Panasiukówną**.

W półfinałach kobiet, które odbędą się w sobotę po południu ujrzymy naszą niezwyciężoną mistrzynię **Jadzię Jędrzejowską** i polepszającą z sezonu na sezon swą formę — wicemistrzynię Polski — **Zuzę Ryczkównę**.

Półfinały gry pojedynczej mężczyzn rozpoczynają się w piątek o godz. 17. Finał gry pojedynczej mężczyzn — w sobotę po południu. W niedzielę po południu odbędą się finały gry pojedynczej kobiet i podwójnej mężczyzn.

Kierownictwo turnieju, chcąc słusznie umożliwić młodzieży jak najlepsze wykorzystanie okazji do gry, zorganizowało dodatkowy turniej młodych, do którego dopuszczono 10 chłopców i 6 dziewcząt w wieku do 22 lat — spośród tych, którzy odpadli w pierwszych spotkaniach.

Wobec wielkiej ilości gier — rozgrywki rozpoczynają się codziennie — oprócz niedzieli — o godz. 8.30 rano. W niedzielę początek rozgrywek o godz. 14.

Wyniki pierwszych 3 dni turnieju

Gra pojedyncza kobiet: Fogelmanówna (Kraków) — Piątkowa (Stalinogród) 6:4, 6:2; Rudowska (W-wa) — Filipówna (Kr.) 6:0, 6:0; Moraczewska (W-wa) — Hajokówna (Stalinogród) 5:7, 6:4, 8:6; Gerigkówna (Sopot) — Jelnicka (W-wa) 6:3, 6:4, **ćwierćfinały:** Rudowska (W-wa) — Panasiukówna (W-wa) 6:0, 6:0; Popławska (Gliwice) — Szmidtówna (Radom) 6:8, 6:3, 6:3.

Gra pojedyncza mężczyzn: Dittrich (Gliwice) — Majewski (Sopot) 6:3, 7:5; Sebrala (W-wa) — Jarek (Stalinogr.) 1:6, 6:1, 6:2; Wiącek (W-wa) — Pieczonka (Kr.) 6:3, 6:4; Zofiński (Stalinogr.) — Żyznowski (Sopot) 6:3, 6:3. Kowalczewski (W-wa) — Gąsiorek (Poznań) 6:3, 6:2; Buchalik (Stal) — Łuckiewicz (Sopot) 7:5, 6:2; Olejniszyn (W-wa) — Skonecki H. (Stalinogr.) 6:4, 7:5; Chytrowski (Stalinogr.) — Trzebiatowski (W-wa) 6:3, 6:2; Maniewski (Sopot) — Nowak (Kr.) 9:7, 4:6, 6:0; Kwiatek (W-wa) — Marcin (Gliwice) 6:1, 6:1; Niestrój (Stalinogr.) — Roszkiewicz (Pozn.) 6:1, 6:1; Zennegg (Stalinogr.) — Kossakowski (W-wa) 6:3, 6:8, 6:3; Szylkiewicz (Kr.) — Gębicki (W-wa) 7:5, 6:4. **Ósemki finałów:** Piątek (Pozn.) — Dittrich (Gliw.) 6:3, 6:2, Sebrala (W-wa) — Wiącek (W-wa) 6:0, 6:0; Radzio (W-wa) — Chytrowski (Stalinogr.) 6:1, 6:3; Licis (Stalinogr.) — Szylkiewicz (Kr.) 7:5, 6:4.

Gra podwójna mężczyzn: Zofiński, Zennegg — Maniewski, Łuckiewicz 6:3, 4:6, 10:8; Chytrowski, Skonecki H. — Majewski, Żyznowski 2:6, 6:1, 6:1, Sebrala, Dittrich — Jarek, Trzebiatowski 6:1, 4:6, 8:6.

Dodatkowy turniej młodych: Gąsiorek — Łuckiewicz 5:7, 6:4, 6:1; Roszkiewicz — Pieczonka 8:6, 6:3.

(c)

Najbliższe mecze w lidze hokejowej

W nadchodzącą niedzielę 14 bm. odbędą się w lidze hokejowej następujące mecze: (w nawiasie obsada sędziowska).

Budowlani Opole — AZS Stalinogród (Przewięda, Ferenc).

CWKS W-wa — Gwardia Bydgoszcz (Wycisk, Buszman)

Włókniarz Łódź — Kolejarz Toruń (Marzec, Paruszewski).

Grupa B

Górnik Janów — Stal Stalinogród (Babiński, Nyc).

Spójnia Nowy Targ — Ogniwo Cieszyn (Eberhardt, Bielecki)

Unia Krynica — Gwardia Stalinogród (Zarzycki, Kuchar).

*

Protest Unii Krynica w sprawie wyniku meczu hokeja na lodzie, z Gwardią Stalinogród (3:4) został odrzucony ze względu na stwierdzenie przez sędziów, że czwarta bramka strzelona była przez Gwardię w czasie gry.

*

Nierozegrane spotkanie pomiędzy Gwardią Bydgoszcz a AZS Stalinogród odbędzie się w dn. 20 lutego w Bydgoszczy.

*

Komisja techniczno-sportowa Sekcji Hokejowej na Lodzie GKKF zawiesiła zawodnika Ogniwo Cieszyn, Emila Nikodemowicza w prawach zawodnika do końca sezonu 1954 r. za wysoce niesportowe zachowanie się w czasie meczu finałowego o mistrzostwo ZS Ogniwo pomiędzy Krakowem a Cieszynem.

Zawody modeli szybowców zboczowych

WROCŁAW. W Jeżowie koło Jeleniej Góry odbyły się zorganizowane przez Zarząd Główny LPŻ II Ogólnopolskie Zawody Modeli Szybowców Zboczowych typu „Harnaś", o puchar przechodni redakcji „Skrzydlatej Polski".

Zespołowo zwyciężył po raz drugi okręg krakowski przed łódzkim i białostockim. Indywidualnie zwyciężył Zdrozda (woj. warszawskie) przed Ginalskim (woj. rzeszowskie) i Kłosowskim (woj. łódzkie).

OCZY i USZY świata

MOSKWA. — W Woronežu zakończył się turniej o mistrzostwo ZSRR w hokeju rosyjskim (bandy). W ostatnich spotkaniach Torpedo z Krasnojarska zremisowało z drużyną z Chabarowska 1:1, a Dynamo Moskwa wygrało z zespołem Leningradzkiego Domu Oficerów 3:1. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna CDSA przed Dynamo Moskwa i Burewiestnik Moskwa.

Na krytym basenie w Moskwie pływacy ustanowili dwa rekordy krajowe. Kurennoj przepłynął 400 m st. dow. w 4:41,0 poprawiając dotychczasowy rekord o 0,2, a Martynczyk uzyskał na 200 m st. mot. 2:32,5. Rekord na tym dystansie poprawiono w ciągu ostatnich 2 tygodni już trzykrotnie. Poprzednio nowe rekordowe wyniki uzyskali: Borisienko — 2:33,5 i Frołow — 2:32,6.

LONDYN. — AIBA ma do końca lutego br. wyznaczyć „reprezentację" Europy na mecz Europa — Ameryka w dniu 10 maja w Chicago. Z uwagi na sprzeciw wielu narodowych federacji bokserskich odnośnie nazywania reprezentacją Europy dziesiątki bokserów, których wybór uwarunkowany jest oświadczeniem Amerykanów komu udzielą oni wiz wjazdowych do „raju wolności" — AIBA postanowiła nazwać to spotkanie „meczem złotych rękawic". (k.)

PRAGA. — Czechosłowacja zgłosiła swą kandydaturę na przeprowadzenie w roku 1958 mistrzostw świata w piłce ręcznej w hali. W umotywowaniu wniosku Czechosłowacy podali m. in., że w roku 1958 będą mieli w Pradze nową halę sportową, która pomieści 17.000 widzów. W nowej hali znajdować się będzie również sztuczne lodowisko. (k.)

LONDYN — Wśród 29 rekordów świata, zatwierdzonych ostatnio przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną, oprócz podanych już wyników, zatwierdzono następujące pozostałe rekordy: **880 yardów** — Whitfield (USA) 1:48,6, **sztafety 4×800 m** UDA (CSR) — 7:28,0 (Cikel, Strzinek, Liska, Jungwirth), **4×1500 m** — Anglia 15:27,2 (Dunkley, Law, Pirie, Nankeville), **chód 20 mil** — Ljungreen (Szwecja) 2:39:22,8, **chód 30 mil** —Ljungreen 4:21:11,0, **chód 20 km** — Doleżal (CSR) 1:30:26,4, **chód 30 km** — Doleżal 2:21:38,6, **chód 2-godzinny** — Doleżal 25,595 m.

W konkurencji kobiet: **3×880 yardów** — Anglia 6:49,0 i **4×220 yardów** — Anglia 1:39,9. Nie uznany został rekord Boysena (Norwegia) w biegu na 1000 m — 2:20,4 i sztafety radzieckiej 4×800 m 7:28,0.

BERLIN — Bobsleiści NRD wzięli udział w mistrzostwach północnych Niemiec w Hohnenklee, które są ostatnią próbą przed mistrzostwami ogólnoniemieckimi. W dwójkach para NRD bracia Schuchard zajęła 7 miejsce. Ostatnią próbą zjazdowców niemieckich przed mistrzostwami świata w Aare są mistrzostwa krajowe w Pfronten. W konkurencjach kobiet nie startowały dwie czołowe zawodniczki Reichert (kontuzja) i Buechner (chora). Pod ich nieobecność slalom wygrała, startująca po dłuższej przerwie Seltsam przed Lanig, a w konkurencji męskiej — Behe przed zeszłorocznym mistrzem Obermuellerem.

MELBOURNE — 7 czołowych tenisistów Australii wyjeżdża w połowie maja na tournée do Europy i USA. Są to: Hoad, Rosewall, Rose, Hartwig oraz trzej juniorzy: Fraser, Cooper i Emerson. Australijczycy wezmą udział w mistrzostwach Francji, Holandii, Szwecji, Irlandii, w turnieju w Wimbledon i w Manchester oraz w mistrzostwach USA i kilku turniejach międzynarodowych.

BERLIN — NRD zgłosiła trzech sędziów międzynarodowych na finały piłkarskich mistrzostw świata. Są to: Schultz, Reinhardt i Green.

Jak donosi prasa NRD na Igrzyska Harcerskie w Krynicy przybędzie 10 młodych Pionierów z NRD, a 10 harcerzy polskich zaproszono na zimowe mistrzostwa szkolne do Oberhof w dniach 16 — 21 bm.

28 bm odbędzie się w Bukareszcie rewanżowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów NRD — Rumunia.

LONDYN — Piłkarska reprezentacja Anglii rozegra w tym roku kilka spotkań na kontynencie. Pierwsza reprezentacja grać będzie 16 maja w Belgradzie z Jugosławią i 23 maja w Budapeszcie rewanż z Węgrami. Anglia B wystąpi 16 maja w Zagrzebiu przeciw Jugosławii B, a 23 maja w Atenach — przeciw Grecji.

BUKARESZT — Mistrzem Rumunii w hokeju została akademicka drużyna Stiinta Cluj, która w finałowym meczu pokonała Spartaka 5:1. Stiinta ukończyła mistrzostwa bez porażki, mając stos. punktów 13:1.

LONDYN. — Wielką niespodzianką IV rundy pucharu piłkarskiego Anglii było porażka Arsenalu na własnym boisku z III-ligowym Norwich City 1:2. Wyeliminowany został również I-ligowy zespół Cardiff City, który przegrał z III-ligowym Port Vale 0:2. Obrońca pucharu Blacpool, który w poprzedniej rundzie dopiero w trzecim meczu pokonał II-ligowy Luton Town (w sumie po 7 godzinach gry) i tym razem uzyskał zaledwie remisowy wynik 1:1 z Westham United. W IV rundzie w 16 meczach było 6 remisów, podczas gdy w III rundzie w 32 spotkaniach zremisowało 15 par. W pucharze zostały tylko 4 drużyny I ligi.

TOKIO. — W maju odbędą się w Tokio mistrzostwa świata w zapasach. Ichiro Hatta, przewodniczący Japońskiego Związku Ciężkoatletycznego oświadczył, że do mistrzostw zgłosiły się już ekipy ZSRR, Turcji, Szwecji, Iranu, Indii, Filipin, Płd. Korei, Pakistanu, Libanu i USA. W mistrzostwach weźmie udział ogółem 150 zapaśników z 20 krajów.

DETROIT. — Mihalo uzyskał w chodzie na 3 mile (4,828 km) czas 20:01. Jest to najlepszy wynik na świecie od 50 lat, kiedy Anglik Larner przeszedł ten dystans 20:25,8.

SZTOKHOLM. — Mecz bokserski amatorów: reprezentacja Hamburga — reprezentacja Szwecji zakończył się remisem 10:10.

HAMBURG. — EV Fuessen po zwycięstwie 3:0 z Preussen Krefeld, zapewnił sobie tytuł mistrza Niemiec zach. w hokeju.

*

NOWY JORK. — Johnson po zwycięstwie ze Slade jest pierwszym kandydatem do walki o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej z Moore.

LONDYN. — W lidze piłkarskiej Anglii leader tabeli West Bromwich Albion ma 41 pkt. a Wolverhampton Wanderers — 39. Te dwa zespoły zdystansowały wyraźnie pozostałych konkurentów, z których najbliżsi konkurenci Huddersfield i Burnley mają po 35 pkt.

W II lidze na czoło wyszedł Everton, a dotychczasowy leader Leicester City spadł aż na 5 miejsce.

MIAMI. — 37-letni Murzyn z San Diego Archie Moore obronił tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej, odnosząc wysokie zwycięstwo nad swoim stałym rywalem Joe Maximem. Walka miała dramatyczny przebieg. Maxim był w 11 rundzie dwukrotnie na deskach i ratował się rozpaczliwie przed k.o., ale w ostatnich rundach zdobył się na skuteczny finisz, jednak nie nadrobił straty punktów z poprzednich rund. Było to trzecie zwycięstwo Moore nad Maximem w walce mistrzowskiej.

WIEDEŃ. — Przygotowując się do finałów piłkarskich mistrzostw świata Austriacy postanowili przestawić się na system WM. Czołowe kluby ligowe mają w najbliższym czasie rozpocząć treningi tego systemu, a trenerzy państwowi uzgodnią specjalny plan treningu dostosowany do nowych wymagań.

HELSINKI. — Drużyna gimnastyków fińskich otrzymała zaproszenie do ZSRR na tygodniowy pobyt i zawody w okresie od 15 do 20 lutego.

MANNHEIM. — Hokejowy zespół ERC Mannheim pokonał EHC Bazylea 4:3, a I-ligowy Bad Toelz wygrał z włoskim HC Bolzano 10:3. W drużynie włoskiej grało 3 kanadyjczyków i 4 reprezentantów.

BERLIN. — Reprezentacja gimnastyczna Wyższej Szkoły WF w Lipsku wygrała w Huels (Niemcy zach.) spotkanie w konkurencji mężczyzn i kobiet z reprezentacją okręgu Muenster 418,65:410,70 pkt. Szczególnie zdecydowane zwycięstwo odniosły gimnastyczki, z których Piepenburg (Lipsk) była najlepszą zawodniczką spotkania.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Seelenbinder Halle, Schmidt uzyskał w kuli 15,13, a Donath przebiegł 800 m w 1:58,4. Niespodzianką były porażki w sprintach Seeliger z juniorką Maier.

*

PARYŻ. — W mistrzostwach piłkarskich prowadzi Bordeaux po zwycięstwie 1:0 z Stade Francais, podczas gdy jego najgroźniejsi rywale stracili punkty: Reims z Nimes 1:1 i Lille z Niza 0:3.

NOWY JORK. — Doroczna lista najlepszych tenisistów USA ustalona została przez Związek tenisowy następująco: **mężczyźni** — Trabert, Seixas, Larsen, Mulloy, Clark, Richardson, Bartzen, T. Brown, N. Brown, Gelden, **kobiety:** Connolly, Hart, Fry, Brough, du Pont, Perez, Gibson, Lewis, Kanter, Sampson.

Dla każdego coś ciekawego

Dla szermierzy

Mistrzostwa świata w szermierce odbędą się w roku bieżącym w Luksemburgu. W kraju tym ruch sportowy nie otrzymuje żadnej pomocy ze strony państwa i organizatorzy mistrzostw, pozostawieni sami sobie, musieli szukać środków finansowych koniecznych do właściwego zorganizowania imprezy.

Wzorem innych krajów kapitalistycznych, luksemburscy działacze sportowi zorganizowali loterię, wypuszczając kilkadziesiąt tysięcy losów, a jako poważniejsze wygrane reklamują motocykle, lodówki, serwisy stołowe itp. Ponadto każdy posiadacz losu będzie miał za jego okazaniem bezpłatny wstęp na ponumerowane miejsca w czasie od eliminacji do finałów włącznie.

Nasi szermierze, a szczególnie szabliści mogą oczekiwać na huczne oklaski tysięcy widzów (rzecz dość rzadka w szermierce) pod warunkiem jednak, że ich flesze będą skuteczne.

Dla pływaków

„Ostatnie rekordy ustanowione przez pływaków radzieckich pozwalają przypuszczać, że w tej dziedzinie, podobnie jak w lekkoatletyce i łyżwiarstwie na przykład, reprezentanci ZSRR obalą w bardzo szybkim czasie ustalone potęgi" — napisała w artykule wstępnym paryska „Equipe", dodając, że lada chwila Minaszkin może odzyskać rekord świata na 100 m żabką (uzyskał on ostatnio zaledwie o 0,1 sek. gorszy czas od rekordu Petrusewicza).

Nasz rekordzista musi się więc wziąć do jeszcze ofiarniejszej pracy, bo różnica jednej dziesiątej sekundy to naprawdę niewiele.

Dla koszykarek

Pisaliśmy już w tej rubryce, że Francja definitywnie zrzekła się organizacji mistrzostw Europy w koszykówce kobiet. Kiedy Międzynarodowa Federacja Koszykówki zwróciła się z podobną ofertą do Belgii, z Brukseli nadeszła identyczna odpowiedź: nie możemy zorganizować tak poważnej imprezy, ponieważ federacja nasza nie dysponuje odpowiednimi środkami finansowymi. Biedne koszykarki...

Dla kolarzy

Rozegrany ostatnio wyścig szosowy dookoła Egiptu był pierwszą tego rodzaju imprezą zorganizowaną w „kraju piramid". Kolarze europejscy, którzy powrócili już do swych krajów nie mogą jednak jeszcze wyjść ze zdumienia, zwłaszcza w chwilach, gdy przypominają sobie egipską organizację punktów żywnościowych.

Na pierwszych dwóch etapach wystawiono tuż koło brzegów szosy stoły, na których leżały... dwumetrowej długości trzciny cukrowe. Oczywiście żaden z kolarzy europejskich nie skorzystał z takiego posiłku, zawodnicy egipscy natomiast, którzy skrzętnie chwytali laski trzciny, wyglądali jak fleciści.

Wskutek reklamacji Europejczyków, na trzecim etapie punkt żywnościowy zreorganizowano. Jakież jednak było zdziwienie kolarzy, gdy zobaczyli koło szosy stoliki nakryte obrusami, a na nich talerze, noże, łyżki, widelce oraz stojące blisko krzesła. Organizatorzy sądzili, że zawodnicy zsiądą z rowerów, a potem, jak w czasie kolacji w domu, zaczną kolejno konsumować zupę, drugie danie i deser...

Dopiero na ostatnich etapach punkty odżywcze przybrały wygląd kolarski, chociaż kolarze europejscy skarżyli się nadal. Nie dziwimy im się, skoro na stołach leżały „smakowite" małże pieczone oraz kotlety z... wielbłąda.

Wyścig o którym mówimy był jeszcze sensacją z innego powodu. Był on organizowany przy pomocy wojska egipskiego, a na czele kolumny samochodowej stał jakiś pułkownik, który, jak się potem okazało nie znosił... krytyki. I gdy jeden z dziennikarzy egipskich nadał do swego pisma notatkę, w której łagodnie wytknął błędy w organizacji imprezy, znalazł się po tygodniu w więzieniu, gdzie musiał odsiadywać karę 2-dniowego aresztu...

◆

Na najbliższym kongresie UCI rozpatrywany będzie wniosek Szwecji by do dotychczasowego programu mistrzostw świata dodać nową konkurencję — wyścig na 100 km na czas dla amatorów.

Dla koszykarzy

Słynna zawodowa drużyna koszykówki, złożona z Murzynów — Harlem Globetrotters przybędzie w maju do Europy na kilkumiesięczne tournee. Pierwszy mecz rozegrają czarni koszykarze w dniu 11 maja w Londynie, ostatni w dniu 25 lipca w Paryżu.

Menażer europejski drużyny z USA — Benaim — zakontraktował już niesłychanie wyczerpujący program dla koszykarzy murzyńskich. W ciągu 76 dni rozegrają oni... 73 spotkania, mając zaledwie 3 dni wolne od gry. Te dni wolne poświęcone zostaną na dłuższe podróże z kraju do kraju.

Eksploatacja zawodnika, dawniej typowa na zachodzie dla boksu, piłki nożnej, zaczyna wyraźnie dawać o sobie znać i w koszykówce.

Dla piłkarzy

Europejscy uczestnicy słynnego sylwestrowego biegu ulicznego w Sao Paulo, który zakończył się jeszcze jednym triumfem Emila Zatopka, zanotowali niezwykłą ciekawostkę brazylijskiego sportu. Otóż na boiskach piłkarskich Sao Paulo rozwieszone są plakaty z napisem: „Pistolety i noże należy oddać przed wejściem na stadion".

Dla bokserów

W boksie zawodowym nie zawsze przestrzega się zasady, że przeciwnicy należą do jednej kategorii wagi. Dla sensacji robiono i teraz nawet przeprowadza się spotkania, w których różnica wagi między zawodnikami jest niekiedy poważna.

Najbardziej jaskrawy przypadek w tym względzie zdarzył się 30 kwietnia 1900 r. w USA, gdy słynny bokser zawodowy Bob Fitzsimmons zmierzył się z cięższym od siebie o... 69 kilogramów kolosem Dunkhorstem i potrafił go pokonać.

Inna sprawa, że Dunkhorst okazał się bardzo słabym bokserem, a jedyną jego bronią była właśnie potworna przewaga w ilości kilogramów.

Dla gimnastyków

Agencja TASS zakomunikowała, że podczas zawodów gimnastycznych, które odbyły się ostatnio w Moskwie w obecności ponad 2 tys. widzów wypróbowano nowy, oryginalny system sędziowania. Mianowicie zaproszono publiczność, aby na specjalnie wydrukowanych formularzach do głosowania sama określiła zwycięzców turnieju.

Wybór publiczności radzieckiej, która zna się doskonale na punktowaniu w gimnastyce padł na młodą zawodniczkę Halinę Ruczko, którą m. in. oklaskiwano w Paryżu podczas meczu ZSRR — Francja oraz na zupełnie nieznanego dotychczas zawodnika Włodzimierza Jurkowa.

Sportowy dziennik francuski l'Equipe, komentując ten fakt, zastanawia się, czy nie byłoby celowe stosować stale ten sposób sędziowania. Nie sądzimy — pisze l'Equipe — że da się to zrobić już na mistrzostwach świata w Rzymie, ale byłoby to może jedyne, wprost wymarzone, rozwiązanie. Poza wszystkimi innymi względami miałoby ono ten plus, że skłoniłoby szerszą publiczność do zapoznania się z tajnikami punktacji w gimnastyce.

Dla przyszłych olimpijczyków

XVI Igrzyska Olimpijskie w Melbourne odbędą się w 1956 roku w dniach 22 listopada — 8 grudnia. Warto już zawczasu zorientować się w warunkach atmosferycznych i klimatycznych panujących tam w okresie Igrzysk. Otóż według danych miejscowego Instytutu Meteorologicznego, przeciętna najwyższa temperatura dzienna wynosi w listopadzie 21,9 stopni, a w grudniu — 24,1 stopni. Przeciętna najniższa temperatura dnia (wieczór) wynosi w listopadzie 10,7 stopni, a w grudniu 12,4. Jeśli chodzi o opady, to w listopadzie jest przeciętnie 13 dni deszczowych, a w grudniu 11.

Dla sztangistów

Kiedy sztangista radziecki Kirszon ustanowił rekord świata w wadze piórkowej w wyciskaniu (105,5 kg) wykreśliła on z tabeli rekordzistów świata ostatniego Japończyka — Nam'a.

W chwili obecnej na 21 rekordów świata w podnoszeniu ciężarów (wyciskanie, rwanie, podrzut i trójbój), reprezentanci ZSRR posiadają 12, zawodnicy USA — tylko 5, Egipt — 2 oraz Iranu i Kanady — po 1.

Na trasie gwardzista Stańco zwyciężca biegu zjazdowego na międzynarodowych mistrzostwach swego zrzeszenia w Zakopanem CAF — fot. W. Werner

Doskonałą formę wykazał J. Daniel-Krzeptowski

podczas mistrzostw Wojska Polskiego

ZAKOPANE 9.2 (tel. wł). W drugim dniu zimowych mistrzostw Wojska Polskiego, w poniedziałek rozegrano slalom gigant mężczyzn i kobiet oraz konkurencje biegowe. Ze względu na nieobecność czołowych przedstawicieli CWKS w konkurencjach zjazdowych, którzy przebywają na treningu w Austrii, największe zainteresowanie skupiło się wokół biegów.

Wśród kobiet zwyciężyła Cholewska, która odniosła pewne i efektowne zwycięstwo z zakopiankami. Godne podkreślenia jest, że Cholewska startowała również w barwach CWKS na mistrzostwach Polski w łyżwiarstwie szybkim, walnie przyczyniając się do zwycięstwa swej drużyny w biegach sztafetowych.

Bieg mężczyzn na 15 km rozegrany został w dwóch konkurencjach: otwartej i złożonej. **Kombinator Daniel Krzeptowski, który startował w obydwu jest obecnie w tak dobrej formie, że specjalistom od biegów płaskich trudno było z nim nawiązać walkę.** Potężnie zbudowany Kubin zdobywca drugiego miejsca w biegu otwartym z zawodów na zawody poprawia formę i jest w tej chwili obok Krzeptowskiego, Kwapienia i Bukowskiego naszym najlepszym biegaczem.

W biegu płaskim do kombinacji rewelacją był Józef Karpiel, który miał drugi czas dnia, zaledwie 22 sek. gorszy od Krzeptowskiego, dzięki czemu zdobył tytuł wicemistrza WP w kombinacji klasycznej.

Trasy biegowe miały charakter fiński, bez większych podejść i zjazdów; były one doskonale przygotowane, ale techniczne trudne.

Slalom gigant rozegrano na Gubałówce na tej samej trasie dla kobiet i mężczyzn. Długość trasy 1.500 m. różnica wzniesień 350 m, bramek dla kobiet 32, dla mężczyzn — 36. W konkurencji kobiet zdecydowane zwycięstwo odniosła Wawrytko, górując nad wszystkimi zawodniczkami techniką oraz odważną jazdą. Wśród mężczyzn poziom był bardziej wyrównany, jednak nikt nie potrafił zagrozić dwóm kadrowiczom St. Wawrytce II oraz Gogulskiemu, którzy uplasowali się na dwóch czołowych miejscach.

OW WROCŁAW WYGRYWA 4 × 10 KM

Trzeci dzień mistrzostw (wtorek) dostarczył widzom wiele emocji. Bohaterem dnia i tym razem był najlepszy nasz kombinator — Krzeptowski. Najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego w sztafecie 4×10 km był CWKS I, w którego barwach startowali: Marmol Stvrczula, Gołąb i Krzeptowski, następnie OW Wrocław: Bachnia, Wójcik, Kubin i Karpiel oraz zaproszona reprezentacyjna sztafeta AZS.

Pierwsza zmiana jest dramatyczna dla CWKS I. **Zawodnik pierwszej zmiany — Marmol łamie na 4 km nartę ale od przygodnego narciarza pożycza deskę turystyczną i kończy bieg tracąc ok. 3 min. do Opoli (AZS) oraz Bachni.** Styrczula biegnie poniżej swych możliwości jednak zarabia na Wójciku. Gołąb mimo ambitnej walki z Kubinem traci do niego cenne sekundy. Ostatni w zmianie Krzeptowski miał przed sobą na trasie dobrze usposobionego Karpiela, oraz Grandysa z AZS, którzy mieli nad nim przewagi ok. 2,5 min. **Nikt nie przypuszczał, aby Krzeptowski mógł nadrobić tak wielką różnicę czasu. Ambitny Krzeptowski nie zrezygnował jednak z walki; ruszył na trasę z wielką wolą zwycięstwa. Sadził długimi krokami i jechał w tak porywający sposób, że ci, co go obserwowali na trasie twierdzili, że jeszcze takim nigdy go nie widzieli.** Na 1 km przed metą Krzeptowski minął z łatwością Grandysa i doszedł do Karpiela na odległość 400 m. Szaleńczy pościg nie udał się. Krzeptowski kończy bieg za Karpielem o 18 sek. nadrabiając dla swej drużyny ok. 2 min. i 12 sek.

Sztafeta 3×5 km kobiet nie przyniosła emocji. CWKS I (Bużanka. Trzebunia. Cholewska) wygrał z dużą przewagą czasu.

WYNIKI

slalom gigant kobiet: 1. Wawrytko (CWKS) — 2:02,8; 2. Karpiel (CWKS) — 2:18,4, 3. H. Roj — 2:25,2;

slalom gigant mężczyzn: 1. St. Wawrytko II (CWKS) — 1:40,5; 2. Gogulski (OW Wr.) — 1:44,8; 3. Narcniakowski (CWKS) — 1:49,2; 4. Popiołek (OW Wr.) — 1:53,4; 5. Rusin (OW Wr.) — 1.54,6.

bieg 10 km kobiet: 1. Cholewska (Mar. Woj.) — 44.43; 2. Trzebunia (CWKS) — 45.09; 3. Bużanka (OW W-wa) — 45.40; 4. Madej (CWKS) — 50.25; 5. Pitoń (CWKS) — 53,34;

15 km mężczyzn — konkurencja otwarta: 1. Daniel Krzeptowski (CWKS) — 58.15; 2. R. Kubin (OW Wr.) — 59.36; 3. Gołąb (CWKS) — 1:00,12; 4. Marmol (CWKS) — 1:01.51; 5. Wójcik (OW Wr.) — 1:01,56;

15 km — konkurencja złożona: 1. Krzeptowski — 58.15; 2. Karpiel (OW Wr.) — 58,37; 3. Ziemba (OW W-wa) — 1:02,46; 4. Kuroczko (OW W-wa) — 1:03,15; 5. Kubiniec — (OW Bydg.) 1:03,48;

Wyniki konkurencji złożonej: 1. Krzeptowski — 455,6; 2. Karpiel — 425,2; 3. Kuroczko — 416,0; 4. Ziemba — 408,8; 5. Przybyła — 394,3.

4X10 km 1. OW Wrocław — 2:45,32; 2. CWKS I — 2:45,50; 3. CWKS II — 2:52,20; (sztafeta AZS poza konkursem osiągnęła trzeci czas dnia). Indywidualnie najlepsze czasy osiągnęli Krzeptowski — 38,35; Kubin — 40,34. Gołab — 40,40.

3X5 km 1 CWKS I — 1:18,23; 2 CWKS II — 1:34,0; Najlepsze czasy miały Cholewska — 25,32 i Trzebunia — 26,05.

m. m.

Korzyści z budapeszteńskiej tafli zobaczymy w Warszawie na mistrzostwach Polski w jeździe figurowej na lodzie

OSTATNI pobyt łyżwiarzy i łyżwiarek figurowych w Budapeszcie był naszym drugim z kolei w tym sezonie i w ogóle po wojnie wyjazdem zagranicznym. W Berlinie w listopadzie ub. roku była nasza kadra 13 juniorów, w Budapeszcie 8 zawodników, w tym część również juniorów. Oba te wyjazdy pozwoliły nam zorientować się mniej więcej w sytuacji naszego łyżwiarstwa figurowego.

Szczególnie interesujący i pouczający był wyjazd na Węgry. Nie ulega wątpliwości, że Węgrzy reprezentują, ogólnie biorąc, poziom wyższy niż łyżwiarze NRD. Dobrze się stało, że mogliśmy obejrzeć w czasie naszego pobytu mistrzostwa Węgier, które były generalnym przeglądem sił węgierskiego łyżwiarstwa.

Węgrzy mają za sobą wieloletnie tradycje w łyżwiarstwie figurowym, szczególnie w konkurencji par, w której byli przed i po wojnie parokrotnie posiadaczami tytułów mistrzów Europy i świata. Nic więc dziwnego, że poziom ich przewyższa dość znacznie nasze umiejętności. Zarówno medaliści olimpijscy i mistrzowie Europy z 1952 r. rodzeństwo Nagy jak i mistrzowie akademiccy świata Szöllösy — Vida — to pary reprezentujące aktualnie najwyższą klasę europejską.

Trzeba przyznać, że, nie szczędząc ani czasu ani wysiłku pomagali nam, zdradzając wszystkie tajniki „podnoszeń" u nas dotychczas prawie nie stosowanych oraz innych elementów technicznych jazdy parami, dotyczących układu programu jak i systemu treningów itp.

Jeśli chodzi o konkurencje indywidualne mężczyzn i kobiet to poziom ich jest stosunkowo niższy, choć i tu mistrzyni Węgier Jurek i mistrz Węgier Csako uczestniczyli parokrotnie w mistrzostwach Europy, zajmując jednak dalsze miejsca.

Dość duża jednak ilość doskonale zapowiadających się juniorów oraz stałe kontakty międzynarodowe dają gwarancję że i w tych konkurencjach, w krótkim czasie posłyszymy o wynikach łyżwiarzy węgierskich na arenie międzynarodowej.

Węgrzy mają dość dużą ilość dobrych trenerów, z których każdy ma pod opieką jednego czołowego łyżwiarza oraz 2—3 juniorów.

Jakie wnioski nasuwają się nam odnośnie szkolenia naszej młodzieży, i jakie korzyści wynieśliśmy z wyjazdu do Budapesztu?

Otóż stwierdzić trzeba, że jeśli idzie o jazdę obowiązkową, która jest podstawą szkolenia — to trenerzy nasi stoją na wysokości zadania. Kierunek szkoleniowy i system nauczania jest dobry i nowoczesny. Zawodnicy nasi, ogólnie biorąc, niewiele Węgrom ustępują w jeździe obowiązkowej.

Bardzo pilną sprawą byłoby jednak wybudowanie przy której z chłodni w Stalinogrodzie i Warszawie malutkiej hali krytej, w której przez okrągły rok można by ćwiczyć jazdę szkolną oraz elementy jazdy dowolnej. Węgrzy w ub. roku taką halę wybudowali w Budapeszcie przy fabryce czekolady i cukrów. Jest ona malutka (15 m na 18 m) i koszt jej wybudowania był minimalny, postępy zaś czołówki węgierskiej od zeszłego roku b. znaczne.

W jeździe dowolnej Węgrzy przewyższają nas przede wszystkim dynamiką jazdy, tempem i pewnością wykonania skoków i piruetów Mają oni starannie opracowane programy, doskonale zharmonizowane z poważną muzyką. Trenerzy nasi muszą na przyszłość zwrócić szczególną uwagę na dokładne opracowywanie i codzienne przejeżdżanie programów jazdy dowolnej przez naszych czołowych zawodników.

Niestety stwierdzić trzeba że nie dano dotychczas naszej czołówce, rekrutującej się w większości ze Stalinogrodu, możliwości takiego przejeżdżania programów. Trenuje ona wspólnie z setkami dzieci ze zrzeszeń sportowych, nie mając prawie nigdy całej tafli do dyspozycji. Ten stan rzeczy powinien się zmienić jeśli mamy mówić o dojściu naszych łyżwiarzy do poziomu europejskiego i musi się znaleźć na lodowisku jedna godzina dziennie dla kadry łyżwiarzy figurowych.

Basia Jankowska najlepsza z młodego pokolenia nasza łyżwiarka w jeździe figurowej na lodzie w karykaturze E. Ałaszewskiego.

Stoimy w tej chwili w przededniu mistrzostw Polski w łyżwiarstwie figurowym. Mistrzostwa te obesłane będą w tym roku bardzo licznie. Startować będzie ponad 50 zawodników i zawodniczek w tym 80 proc. juniorów i juniorek. Jest to liczba bardzo duża, jeśli weźmiemy pod uwagę że w mistrzostwach Węgier brało udział tylko dwudziestu paru uczestników w trzech grupach.

Wszystkie zrzeszenia, posiadające sekcje łazdy figurowej przygotowywały się bardzo sumiennie do mistrzostw, przeprowadzając obozy szkoleniowe oraz systematyczne treningi. Zarówno Stal jak Budowlani i Górnik pretendują do tytułu drużynowego mistrza Polski.

Mistrzostwa te będą sprawdzianem postępów naszych czołowych łyżwiarzy oraz sprawdzianem pracy naszych trenerów.

Anna Bursche - Lindnerowa mistrz sportu

✻

Tegoroczne mistrzostwa Polski odbędą się po raz pierwszy po wojnie w Warszawie (na sztucznym lodowisku). W piątek 12 bm. i sobotę 13 bm. od godz 8.45 jazda obowiązkowa, w niedzielę 14 bm. od godz. 17 jazda dowolna.

Mistrzostwa Węgier w jeździe szybkiej

Łyżwiarskie mistrzostwa Węgier w jeździe szybkiej rozegrano na torze o obwodzie 294 m Wiatr i silny mróz oraz niezbyt dobry lód obniżyły poziom wyników Konya zdobywcem tytułu mistrzowskiego udowodnił, że jego zakopiański sukces nie był przypadkiem.

MĘŻCZYŹNI:

500 m: 1. I Kovacs — 47,1; 2 A Kovacs — 47,5. 3. Lörincz — 47 8. 4. Konya — 48.2; 5 Elekfy — 48. 4; 6 J Kovacs — 48,9.

1.500 m: Konya — 2:28.9; 2 Lörincz — 2:29,3; 3. I. Kovacs — 2:30,9; 4 A. Kovacs — 2:31,1; 5. Merenyi — 2:33,1; 6 Elekfy — 2:43,1

5.000 m: 1. Konya — 8:58,2; 2. Lörincz — 9:11,2; 3. Merenyi — 9:17,1; 4 Molnar — 9:20,7 5. Naval — 9:21,5; 6. A. Kovacs — 9:24,4.

10.000 m: 1. Konya — 18:33,1; 2 Lörincz — 18:53,2; 3. I. Kovacs — 19:15,3; 4. Naval — 19:23,1; 5. A. Kovacs — 19:29,5; 6 Elekfy — 19:34,1.

Wielobój: 1. Konya — 207,100; 2. Lörincz — 209,347; 3. I. Kovacs — 211,645; 4 A. Kovacs — 213,048; 5. Merenyi — 215,185; 6 Elekfy — 215,328

KOBIETY:

500 m: 1. Roka — 56,1; 2—3. Földvary Boer i Gergelyne — 57,8;

1.000 m: 1. Roka 1:57,1; 2. Földvary Boer — 1:58,6; 3. Gergelyne — 1::58,9;

3.000 m: 1. Földvary Boer — 6:05,9 **(rekord Węgier);** 2 Gergelyne — 6:08,5; 3 Roka — 6:10,9;

5.000 m: 1. Földvary Boer — 10:19,0; 2. Roka — 10:34,5; 3. Gergelyne — 10:36,5.

Wielobój: 1. Roka — 239,917; 2. Földvary Boer — 239,983; 3. Gergelyne — 242,817.

Stomatolog ...handlarzem obrazów

PISALIŚMY już o usiłowaniach Amerykanów skaperowania do siebie najlepszego długodystansowca Anglii — Pirie, który miał w USA przez 8 lat studiować stomatologię i oczywiście biegać, ucząc Amerykanów tajników treningu i walki na długich dystansach.

Anglicy oburzyli się, najpierw rzucali gromy na Pirie, a potem wymyślili „genialne" wyjście. Pirie skarżył się, że jako urzędnik bankowy mało zarabia i nie ma czasu na trening. Wobec tego macherzy lekkoatletyczni znad Tamizy znaleźli firmę sprzedającą obrazy i zaproponowali swemu najlepszemu długodystansowcowi by został w tej firmie sprzedawcą

— Będziesz miał wiele czasu na trening, więcej tam zarobisz, rzuć bank i zrezygnuj z wyjazdu do USA...

Pirie wyraził zgodę. W ciągu kilku tygodni stał się z urzędnika bankowego — in spe dentystą — by potem skończyć jako handlarz obrazów.

A dzieje się to wszystko w kraju, gdzie większość działaczy sportowych popiera politykę mr. Brundage i jego obłudne hasła o integralnym amatorstwie. Amatorstwie, które właśnie w USA i w Anglii, jak widzimy na przykładzie Pirie, zostawia wiele do życzenia.

Cóż bowiem zyskał Pirie?

Kilka funtów więcej miesięcznie i kilka godzin dziennie na treningi. Czy jednak zapewniono mu rozwój? Czy dano możliwość zdobycia wiedzy? Oczywiście nie. Zrobiono z niego konika, który przez 7 lat (na taki okres czasu podpisał Pirie kontrakt z firmą obrazów) będzie musiał biegać. A po 7 latach...

(w)

Podczas międzynarodowych mistrzostw ZS Gwardia w Zakopanem uchwycił w przyjacielskiej rozmowie — Goernera (NRD), Pęksównę i Moca (obaj CSR). obiektyw fotoreportera Gwardia) oraz Martinka CAF — fot. W. Werner

J. Domaniewski

PECH (23)

— Nie, oczywiście, że nie! I jemu byłoby trudno i... nam wszystkim też. A zresztą to nie jest potrzebne. Długo zastanawialiśmy się, co Wojtek ma z sobą robić i uradziliśmy wreszcie, że nie powinien zostać w Zakopanem. Przypomniałem sobie, że mam przyjaciół w Nowej Hucie, a Nowa Huta... to jest może właśnie to, co jest w stanie Wojtka odrodzić. Dałem mu list polecający, zaopiekują się nim i... zobaczymy.

— Ja mam przecież skierowanie do Nowej Huty! — wtrącił Janusz. — Po dyplomie tam zaczynam pracować, więc...

— Więc będziecie razem — uśmiechnął się Bukowicz. — Może... może to i dobrze będzie. A zresztą Wojtek i tak chce jeszcze z tobą koniecznie porozmawiać, więc sam mu będziesz mógł powiedzieć, że się niedługo spotkacie...

— Hej!... westchnął z najwyższym zdumieniem Byrcyn i dziwnie miękko spojrzał na nich. — Hej, świecie, świecie, coż to się z tobom robi?... Inacy bywało drzewiej, za moik casów! Inni dziś ludzie, inni..

— Lepsi!

— Chyba lepsi! — zgodził się stary.

ZAKOPANE wrzało. Nieznajomi ludzie zatrzymywali się nawzajem na ulicach i trzymając się za guziki zawzięcie dyskutowali daleko idące prognostyki. Było o czym mówić — było się z czego cieszyć. Już pierwszy dzień Akademickich Mistrzostw Świata przyniósł zupełnie niebywałą sensację. Mimo udziału najlepszych narciarzy świata, bieg zjazdowy niespodziewanie wygrał Polak — Janusz Biernacki, bijąc na głowę całą doborową stawkę, z niepokonanym dotychczas fenomenem nart, Francuzem Aymard. Francuz — po raz pierwszy od paru lat — musiał się zadowolić dopiero drugim miejscem.

Aymard jechał jak szatan, zrodzony ze śniegu i hikorowej deski. To, co pokazał na trasie, było istotnie najwyższą klasą. Wydawało się, że szybciej już pojechać nie można, że lepsze opanowanie nart nie leży w ludzkiej mocy. Wśród burzy zachwyconych oklasków minął metę, osiągając najlepszy czas dnia.

W kilka minut po nim wystartował Biernacki i dokazał rzeczy, którą tylko marzyciele mogli uważać za możliwą — poprawił czas francuskiego asa o pełne sześć sekund Sześć zaś sekund przy wyrównanym poziomie ekstraklasy, to różnica olbrzymia!

Nikt nie mógł pojąć jak to się stało. W każdym razie, wielu widzów na trasie przysięgało, że nie widzieli jak Biernacki jechał, nie zdążyli się po prostu zorientować. Zobaczyli jedynie wygiętą na zakrętach ciemną smugę, rwącą z potworną szybkością w dół.

To była niezwykła niespodzianka, która prowokowała nieznanych sobie ludzi do chwytania się nawzajem za guziki: niespodzianka, która wywołała zamieszanie wśród narciarskich speców W konkurencji, która jak świat światem a narciarstwo narciarstwem była domeną zjazdowców alpejskich, zwyciężył Polak i to jak zwyciężył!...

To nie był przypadek — to był prawdziwy talent, który w jednej godzinie przyćmił sławę wielkiego Aymarda. Już nie tylko pisma sportowe, ale nawet dzienniki zamieściły rewelacyjną wiadomość na pierwszych stronach. Teraz wszyscy zadawali sobie pytanie, co będzie następnego dnia, co będzie w slalomie? Czy i tu Biernackiemu uda się pokonać Francuza? Czy i tu uda mu się pojechać lepiej, niż najlepszemu?...

Bukowicz z rozjaśnioną twarzą przeglądał listę wyników. Gąsienica był ósmy a Chroniec dziesiąty. To był dla niego wielki sukces — sukces trenera. A gdyby Szczerba nie położył się na szusie pod kolejką... eh, nie warto „gdybać"! I tak polscy zjazdowcy zadziwili zagranicę. Trener dalej studiował listę: oczywiście, Kitzinger jest trzeci o niecałą sekundę za Aymardem, ale czwarty... znowu niespodzianka — czwarty przyszedł radziecki zjazdowiec Gorochow, a dopiero za nim Szwajcar Drenn. Za Drennem Cornelius... Dobry jest ten Gorochow, do-o-obry!

Bukowicz przypomniał sobie pobyt w Polsce radzieckich narciarzy Zaledwie dwa lata, a oni zrobili już taki krok naprzód... Nie wiadomo, co będzie jeszcze za dwa lata. Nie wiadomo...

WDZIEŃ slalomu, nieprzeliczone mrowie ludzi pokryło zbocza Suchego Żlebu na Kalatówkach, nowa bowiem trasa slalomowa na Nosalu wiosną była już zbyt kamienista. Widzowie, już na parę godzin przed rozpoczęciem zawodów zajmowali wygodne miejsca na okolicznych skałkach, żeby przypadkiem nie przepuścić okazji obejrzenia slalomu, nazywanego przez prasę sportową według najlepszych tradycji „slalomem stulecia" Droga na Kalatówki była jedną wielką kolejką, gdzie ludzie deptali sobie nawzajem po piętach, gdzie nie było nawet możliwości wyprzedzenia poprzednika. Specjalne pociągi i autobusy przywiozły chyba połowę ludności Polski, która teraz gigantyczną, ciemną rzeką ciągnęła w górę i z zacienionego lasu wylewała się na rozsłonecznioną polanę Kalatówek.

Nazwisko Biernackiego było na ustach wszystkich. Sam zaś Biernacki? Nikt go od rana nie widział. „Zajęty jest — tajemniczo uśmiechnął się Bukowicz na natarczywe pytania dziennikarzy — ale usprawiedliwiony. Będzie na starcie, na pewno będzie!"

Oni tymczasem ominęli utarty szlak, skryli się w lesistym zboczu Regli i wysoko, górą, obok klasztoru Albertynów, podchodzili zboczem Giewontu na start slalomu. Byli sami, we dwójkę. Czasem, przez leśne przecinki widzieli drogę i ludzi na drodze, później ujrzeli głęboką kotlinę Suchego Żlebu, wyglądającą jak mrowisko.

— Spójrz, Janusz — Krystyna wskazała kijkiem w dół — ci ludzie myślą teraz o tobie, wierzą w ciebie... Trochę mi wstyd — roześmiała się — ale mam zupełnie przyziemne myśli i pragnienia: dumna jestem z ciebie, strasznie dumna i tak bym chciała, żebyś był mistrzem świata!...

— Postaram się, Krysiu — zapewnił i objął najserdeczniejszym gestem dziewczynę, która miękko, czule przytuliła się do niego. Podniosła ciemne oczy, ktore teraz rozbrązowione były słońcem i szczęściem. — Postaram się i jeżeli...

— Jakie „jeżeli"? — zapytała wojowniczo, ale brązowy blask w jej oczach nie sciemniał.

— Jeżeli okażę się lepszym narciarzem od Aymarda, Kitzingera, Gorochowa i innych!... — roześmiał się Janusz. — Bądź spokojna — zapewnił — na temat tych „jeżeli" co ty wiesz, a ja rozumiem, już się kłócić nie będziemy...

Poszli dalej. Janusz przecierał ślad, Krystyna brnęła za nim. Szurały narty po chropawym śniegu, skrzypiały wiązania. Przez słoneczne zbocze przemknął cień, słońce się na moment skryło i znów wyszło.

— Pogoda się psuje... — Janusz spojrzał na niebo. — Widzisz?... — wskazał na granie, gdzie między skałami wiatr przeganiał śnieżne wiry. — Gotowa przyjść zadymka... Ale może się jednak wypogodzi. Pędzę, Krysiu, bo jeszcze tego by brakowało, żebym się spóźnił na start!

Skryli się na długą chwilę za krzakiem kosówki...

Na starcie widzów było stosunkowo niewielu. Czuwali nad tym porządkowi. Zawodnicy muszą przecież odpocząć, muszą się skoncentrować, nie mogą się denerwować. Jakże tu się jednak nie denerwować. Narciarze z numerami na piersiach jeszcze po raz dziesiąty sprawdzali wiązania, przecierali deski jakimiś tajemniczymi smarami, przechadzali się po niewielkiej platformce startowej, nerwowo przytupywali,

Dalszy ciąg nastąpi